TŁOMACZENIE

TAJEMNIC NOWEY WIARY.

Nowak

TŁOMACZENIE

TAJEMNIC NOWEY WIARY.

Obiawioney Polakom przez *J. Baudouin* Francuza w kilku Pisemkach, szczególniéy w tytułowanym:

GŁĘBSZE UWAŻANIE MESMERYZMU, CZĘŚĆ TEORYI PRAKTYCZNEY. etc.

D A N E

ze strony Chrześciańsko - Katolickich Religiantów.

W WARSZAWIE

1822.

Ponieważ nie przyieli miłości prawdy, żeby osiągneli Zbawienie; przeto ześle na nich Bóg skuteczność oszukaństwa, aby wierzyli kłamstwu.

Thessalon. cap. 2. v. 10.

Do
JASNIE WIELMOŻNEGO
JM. Xiędza IGNACEGO
CZYŻEWSKIEGO
Biskupa Augustowskiego, Senatora Królestwa Polskiego, Nayłaskawszego Pana i Dobrodzieia.

Czego niegdy pod iarzmem Jakóbinizmu Francuzki, tego nieledwo do dzisiéyszéy daty doświadczał Polsko-Katolicki nasz Kościoł pod despotyczną Filozofizmu lożowego przemocą. Wszystko cóżkolwiek upodobało się liberalnéy Niedowiarków fantazyi wybluzgać przeciw Bosko-Chrystusowéy Religii, publicznie i o pośród dnia wychodziło z pod Prassy: skoro zaś na Obronę teyże Religii, końcem zrefutowania dzikich Sofizmów, i zawstydzenia złośliwych potwarzy chciał Pisarz Chrześciański przemówić do Narodu, trzeba mu było albo w nocnych ciemnościach, albo w podziemnych lochach szukać, żebrać i przepłacać Drukarnią.

Dosyć zabawnym pretextem pokrywał panuiący Filozofizm tę swoię świę-

tokradzką tyrannią. Niech gorzéy nad diabła wyszczekał przeciw Niebu liberalny Gryzmolarz, wszystko to było mądre, dobre, chwalebne; bo ożywione duchem noworodnéy Oświaty. Niechayby z drugiéy strony był popisał się Religiyny Apologista choć z Matematyczną Demonstracyą nayohydnieyszey dzisieyszych Niedowiarków pustoty, zawsze zciągał na siebie tytuły fanatyka, zagorzalca i paskwilarza, za to że raził tę Oswiatę— Nikt mi tu nie zarzuci kłamstwa, gdy wspomnę na co pod przeszłym Rządem cała poglądała Warszawa: Dedykowało Kraiowe Duchowieństwo swoiemu Monarsze Apologetyczną na stronę Chrystyanizmu Dyssertacyą, i została od Tegoż nayłaskawiéy przyięta; tym czasem popadła publicznéy konfiskacie, za to iż nie sprzyiała Równości i Wolności *istotnym naszych lożowych filozofów zasadom.*

*Dzięki więc Cudownéy Opatrzności! dzięki i Nayiaśnieyszemu teyże Opatrzności Instrumentowi szczęśliwie nam Panuiącemu ALEXANDROWI I*szemu, *że przecie nakoniec po tylu latach tyrannizuiącego*

w Polszcze nad Bosko-Chrystusowym Kościołem bezbozniczego Filozofizmu, poglądamy dziś na iego Przenayświętszą Religią tryumfuiącą z zażartey nienawiści swoich sprzysięgłych nieprzyiaciół! Deptali oni do tych czas, i w oczach naszych nogami potrącali tę Niebieską Religią; powinszuymyż iuż sobie, gdy ią widziemy zwroconą palcem Prawicy Naywyższego do naturalnego stopnia swéy Wysokości, i depcącą karki swiętokradzkich zuchwalców.

Epoka tak Cudownego i razem chlubnego dla Polskiéy Prawowierności nad niedowiarstwem Tryumfu, aby tém żywsze w umysłach naszych bogoboynych Rodaków uczyniwszy wrażenie, do następnych Pokoleń przeniosła swą pamiątkę: pozwolisz Jaśnie Wielmożny Panie, ułożone w teyże szczęśliwéy Epoce ku wyswieceniu Anti-religiyney pustoty dziełko moiego pióra, Twoim Nayszanownieyszym nacechować Imieniem— Imie Kraiowego Biskupa, oprócz przydania wagi moim logicznym Argumentom, wzruszy serce Katolickiego Czytelnika do złożenia winnego Hołdu Niebu za nadspodziane dzwignienie honoru i znacze-

nia Chrystusowych Ministrów. Imię Senatora Królestwa pod Panowaniem ALEXANDRA Iwszego posłuży do uwiecznienia Chwały tegoż Nayiaśnieyszego Monarchy, ztąd iż Go do tak wielkiego dzieła wybrała za Narzędzie Opatrzność.

Znaiąc Charakter Twoiéy Duszy Przenaydostoynieyszy Prałacie, i niechcąc obrażać wrodzonéy Jéy skromności, zamilczę tu drogich Przymiotów któremi okrasiło Ją Niebo... Ani nawet widzę potrzeby rozwodzić się w tym punkcie, gdy pewny iestem, że sam publiczny blask Twéy Cnoty i Talentów zciągnie na me Pisemko względy, iakich mu dla Interessu Swiętéy Religii zażyczam.

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieia

Nayobowiązańszy Sługa

X. K. R.

I.

WSTĘP.

Nie tayna Uczoney Publiczności, że hasłem dzisieyszego Filozofizmu iest oczyścić z błędów, i z odwiecznych przesądów wyprowadzić Swiat Ziemski. Za istotną bazę do tak wysokiego celu zmierzaiących swych działań, obrali sobie naczelni tegoż Filozofizmu Mistrzowie przywrócenie ludzkiemu rozumowi pierwotnych iego praw, i naturalnego, iak się im wydawało, przywileiu, żeby niczego nie twierdził, czego nie zgłębia; niczego nie przyimował za prawdę, czego wrodzonym nie dosięga poięciem. Na tey bazie oparci potępili, ci nowi Oświeciciele wszystkie Wiary, wywołali wszystkie Taiemnice Religii, wszystkie Niebieskie Obiawienia za bayki i niby babskie przepowiastki wyśmiali. Rozum, rzekli oni, powinien decydować o prawdach, iak oko o kolorach: oko ślepe nie iest w stanie rozróżnić białego od czarnego przedmiotu, podobnie ani rozum prawdy od kłamstwa, skoro nad sferę iego naturalney dzielności wyniesiona zostanie. Puściwszy tymczasowo

rozbiór w tak imponuiących tonach rezonuiącéy opinii, ostrzegam; tylko iey Głosicielów, żeby się nie pysznili swoim zwyczaiem iakoby z nowego wynalazku, bo przed trzydziestu blisko wiekami iuż to samo wygadał sławny Sokrates: *Quae supra nos, nihil ad nos....*

Ale niech mi wybaczą iak starzy tak i nowi Niedowiarkowie kiedy im powiem prawdę, że w swoiéy mniemanéy gorliwości o prawa i przywileie człowieczego rozumu, nazbyt otwarcie go skrzywdzaią. Pretenduią oni, iak się iuż namieniło, żebyśmy niczego nie wierzyli co iest nad rozum; a tym czasem podsuwaią nam do wierzenia naywidoczniéy temuż rozumowi przeciwne swoich fantazyów koncepta, i każą ie w mieysce Religiynych Artykułów wyznawać. Tak zrobił niegdy ze swemi Greckiemi Szkolnikami *Epikur*, gdy nie mogąc ogarnąć miarką swego poięcia, iakimby sposobem na ieden prosty rozkaz Boskiéy Wszechmocnéy woli, cały Gmach Swiata został zbudowany z niczego, stosownie do powszechnéy śmiertelników perswazyi; odrzucił tę perswazyą, i kazał wierzyć: że proszki iakieysiś przedwiecznéy i niestworzonéy materyi, nabrawszy z kądsiś ruchu, w skutku którego lataiąc, i tak owak tłukąc się między

sobą, ślepym przypadkiem, bez reguł, bez kierunku, bez żadnego wpływu bądź teorycznie bądź mechanicznie działaiącego przewodnika, ukleciły nakoniec to wszystko, co widziemy istnieiące w naturze.

Nie lepiéy popisał się w naszym Siedemnastym wieku sławny Przechrzta Amszterdamski *Spinoza*, który chcąc znurtować tęż samą Taiemnicę, a bacząc, iż Religiyne iey tłómaczenie nigdy się nie pomieści w iego nikczemnéy mózgownicy, odstąpił Wiary, a na to mieysce uformował Artykuł, że nie masz w Przyrodzeniu żadnéy rzeczy stworzonéy, lecz wszystko co nam uderza w zmysły iest Bóstwem tak i owak kształconym w swoich częściach. Część tego Bóstwa kształcona na nasze podobieństwo iest Człowiekiem, druga inaczéy modyfikowana psem, wilkiem, koniem, drzewięciem, kamieniem, słońcem xiężycem etc. a cały zbiór istot Swiatowych składa iednego Boga. I pretenduie pomieniony szaleniec, żeby to iego głupstwo przyiął wszystek Ród Ludzki w mieysce wiarowego Wyznania.

Trocha dyskretniéy, lecz niemniéy bezrozumnie stawił się późniey Wolter w swoich przeciw Religii Obiawionéy zapędach. Nie mogąc zcierpić, że ta Religia wyznaie Boga okro-

pnego Mściciela zamiast maślanego flegmatyka, i zamiast roskosznych Pól Elizeyskich ogniste Piekło przeznacza grzesznikowi po śmierci: nie tylko wprost oświadcza, iż to nigdy niezgodzi się z iego oświeconym rozumem, ale też na zbicie tey Wiarowéy zasady, patrzmy do iak sztucznego udaie się manewru: Każe nam wierzyć: że Człowiek nie ma swéy własney oddzielnéy Duszy, lecz cały Ród ludzki iedną iedyną Duszą oddycha, a ta iedna iedyna Dusza iest sam Bóg nieogarniony w swym Maiestacie. Kładę słowo w słowo tego wielkiego Filozofa wyrazy: *Prawdziwi Mędrcowie nie przypuszczaią iak tylko iednę Naturę Naywyższą, rozumną i mocną; iednę Istotę Fabrykantkę wszystkich Okręgów, kieruiącą ich biegi podług przedwiecznych prawideł Matematyki. Jeżeli Wielka Jstota iest Duszą tych Okręgów, czemużby nie miała być i naszą?... Nikczemni Smiertelnicy! cóż wam za potrzeba inszéy Duszy prócz Duszy Wielkiéy Istoty? Bóg, który nas stworzył, ieszczeż nam nie wystarczy? A w cóż się obróci ona wielka zasada: nie róbmy przez wiele, co możemy zrobić przez iedno?* (*a*) Tu Wolter iednym za-

(*a*) *Voltaire, Action de Dieu. Princip. d'Act. de l'Ame.*

machem obala Piekło, i całą sprawiedliwość niweczy, przeniosłszy wszystkie ludzkie zbrodnie na Boga, ani zaprzestaie być mądrym.

Aby zaś podkopać i zwalić z fundamentu całą Obiawioną Religią, wszyscy uczeni Niedowiarkowie krzyczą zgodnemi głosy, że Zjawienia, Natchnienia, Proroctwa, Cuda, Czarostwa, Opętaństwa i cokolwiek trąci nadprzyrodzonością, lub związek z inszym światem cechuie, iest szczerym płodem imaginacyi czyli uroieniem starożytnéy ciemnoty: przyczyna, bo to ludzki rozum przechodzi. A gdy ich zapytamy, zkąd się biorą na świecie te dziwne fenomeny? Powiedzą z tryumfalną miną, iż to są skutki sekretnych sił działaiącéy Natury, do których się ani Niebo, ani Piekło nie mięsza.

Teraz ieżeli się chcemy naśmiać, prośmy rzeczonych Mędrców, żeby nam wytłómaczyli te sekretne siły po czarodzieysku działaiącéy Natury: ah! co za przedziwnych nasłuchamy się rezolucyów; a każda z nich albo nie dotknie materyi, albo rozum skaliczy. Odpowiedzą nam iedni, że dosyć na skutku, aby przekonać się o istnieniu przyczyny. Widziemy otoczeni Naturą i na iéy łonie macierzyńskim złożeni takie i owakie zjawiska; więc prawny wniosek; iż ta Matka Natura musi mieć starczące do ich wy-

twarzania dzielności. Drudzy rzeką: zgłębić taiemnice Natury iest to bardzo wysoka i nazbyt rzadka pomiędzy ludzmi sztuka, trzeba do niéy przenikliwości iaką los uposażył Egypskich Magów, Moyżesza, Salomona, Chrystusa... Naypospolitsza zaś explikacya któréy naczytamy się w dzisieyszych Filozofskich Traktatach, iż dla tego wyżéy pomienione fenomeny muszą klubić się granicami przyrodzonéy dzielności, ponieważ Bóg, ile Autor Natury, nie iest mocen odmieniać praw i kierunków, iakie teyże Naturze swym odwiecznym Dekretem raz na zawsze przepisał. (*)

(*) Jak żywą nienawiścią oddycha dzisiéyszy Filozofizm naprzeciw Cudom Boskiéy Obiawionéy Religii, ktoby zażądał przekonania, dosyć mu rozpatrzyć się w złośliwych paskwilach, któremi z ich okazyi zacząwszy od dnia 20. przeszłorocznego Czerwca aż do téy daty szkaluią liberalne Pismaki honor iednego z nayświątobliwszych Kapłanów Xięcia *Hohenlohe* Ołomunieckiego Prałata. Ledwobym nie powiedział, że żaden z ziemskich Oszustów, Kuglarzy, Szarłatanów nie ucierpiał więcéy, iak ten pełen Ducha Bożego Kapłan cierpi ze strony pomienionych Pismaków. Cała zaś iego wina, iż za wezwaniem Nieba, w Imie Jezusa Chrystusa i trybem prawdziwie Apostol-

Znaydą się iednak dosyć odważni Gracze (lubo ich ieszcze mało, z przyczyny, iż nie da-

---

skim wytwarza w ludzkich chorobach dziwy, których gdy niepodobna do regestru ziawisk naturalnych załączać, trzeba ie koniecznie między dzieła Wszechmocności czyli Cuda policzyć. A co naygorsza, że takiemi Cudami nieomylność Chrystyanizmu widocznie zatwierdzaią Niebiosa. Jest to śmiertelny cios dla Filozofizmu; nie masz więc dziwu, iż tak potężnie roziątrzył iego Bractwo. Tym czasem, mieliby się trocha powstydzić ci pretendowani Mędrcowie, że nie przestaią nudzić Publiczności repetycyami swoich grubiiańskich kalumniów, przynaymniéy od chwili kiedy Apologia ze strony naocznych nayświetleyszych i naydystyngwowańszych Swiadków, iak w słońcu południowym Cudów wspomnionych rzeczywistość całey wyiaśniła Europie.

Doszła nas ieszcze roku przeszłego ta Apologia w ięzyku Niemieckim autentykowana z Würtzburga mieysca owczasowego pobytu Xcia *Hohenlohe*, i tegoż roku upolszczona w Warszawie, rozeszła się po wszystkich naszych Prowincyach: Alić nie bez zadumienia wyczytuię w Warszawskim Kuryerze Nro: 28. dnia 2. Lutego b. r. dosyć pustą wistocie, lecz daleko głupiéy zastosowaną Anegdotę: „ Wdowa po pewnym (bez„imiennym) Generale Francuzkim bardzo nabo„żna, zaczęła uzdrawiać chorych (przepomniał do-

wno wystąpili na Teatr) co nie wahaią się wyzywać cały świat Literacki na dysputę czyli

„łożyć baiarz, czy to uzdrawianie było fizyczne; „czy fantastyczne?) Taki iest natłok osób wszel„kiego stanu proszących od niéy uleczenia, iż na „Pocztach zabrakło koni, a w Miasteczku gdzie „mięszką, mięszkania nawet pod dachami są zaięte. „Jest to nowe zjawisko podobne do Xcia *Ho„henlohe*, albo Polskiego *Augustynka*."

Tak ochydzaią tego Apostolskiego Męża dzisieysze liberalne Wietrzniki. Gdyby zamiast Imienia Jezusowego wzywał w swoich kuracyach *Naturę* każąc w nią wierzyć Pacyentom, i do iéy baieczno-cudotworczego płynu z Mesmerystami przywięzować nadzieię, gdyby przykładem tychże kuglarzy, zamiast Krzyża Swiętego narabiał błazeńskiemi migami, ręczę żeby zadowolnił ich gusta. A przynaymniéy choć w sekrecie naśmialiby się z kuglarstwa, nie ważyliby się iednak krytykować go publicznie, przez wzgląd, iż sprzyiazne Filozofizmowi obalaiącemu Cuda Boskiéy Obiawionéy Religii.

W téy chwili dowiaduię się, że Bractwo Poznańskich Niedowiarków metamorfozuiąc iednego ze swych Propagandystów, przetworzyło go w *Mrówkę*, która honorowi Xcia *Hohenlohe* bardzo iadowicie dogryzła. Aniby mię dziwiła, ani gniewała taka metamorfoza w naszym nowo Pytagoryckim wieku, gdyby własności tego filo-

szkolną rozprawę, końcem iasnego okazania i niby palcem dotknięcia samych istotnych źrzódeł

---

zofskiego Ex-Człowieka odpowiadały naturze wspomnionego robaczka. *Mrówka* iest to tak dalece opatrzny, czynny i pracowity robaczek, iż same Pismo Swięte odsyłaiąc ludzkich próżniaków do rozważania fizycznych iego kroków, każe z nich moralne ciągnąć lekcye i nabierać rozumu: *Biegay do Mrówki o leniwcze! a rozważay drogi iéy, i ucz się mądrości.* Proverb. cap. 6. v, 6. Niewinna zatym skusiła mię ciekawość przypatrzenia się zbliska temu nowotnemu Zwierzątku; lecz na nieszczęście, zamiast pożądanéy *Mrówki* znalazłem w nim brzydkiego Dziwolęga.... Krótko mówiąc: pod zwierzchną *Mrówki* pracowitéy postącią, uyrzałem przymiot onego czarnego Chrząszcza zwanego po wiesniacku *Krówka*, którego nayulubieńsza zabawa grzebać w bydlęcych gnoiach — Tak robi nasz Poznański Ex-Człowiek, gdy nakształt Sardanapala nurza myśli i serce w Epikureyskich plugactwach, rezonuiąc to o wszeteczniczych amorach, to o smierdzącéy ich bogini Wenerze — Dopieroż w iakim zadumieniu stanąłem, spoyrzawszy temu potworowi w zęby! *Mrówka* niby na oko; a kły ostrzeysze nad iaszczurcze — Podobne zachwycenie sprawiły mi osadzone w mieysce nóg mrówczych iakiesiś krwawożercze pazury, któremi nakształt drapieżnego Tygrysa kaleczy i roz-

z których, równie iak i trybów, któremi wszystkie Cuda, zjawienia, Natchnienia, Proroctwa

---

dziera, cóżkolwiek w Religiynéy Nauce nie do gustu liberalnéy fantazyi.

Tak iest, bardzo nieżdarnie stroi minę Chrześciańskiego Filozofa, graiący rolę *Mrówki* nasz Poznański Literat, gdy pokrywa swe kroki sofistowskie zasłoną, przez którą trocha zanazbyt iaśnie, raz pogańskiego Cynika, drugi raz Deistę i Ateistę wieku, dosięga ludzkie oko — Puszczam tymczasem iego wszeteczne i prawie do bordalowych gustów ustosowane Dyssertacye. Ale co dotycze bluźnierczą krytykę Cudów Xięcia *Hohenlohe*, tey na żaden sposób nie mogę podarować złośliwemu potwarcy. Maluie on tego Nayświątobliwszego Kapłana Szarlatanem, i wszystkich naocznych Swiadków nadnaturalnych iego Czynów Würtzburgskich, udaie bądź za uprzedzonych Ciemnogrodzan, bądź za interessowanych Bigotów; z przyczyny częścią że są Niemcami, częścią że w Katolicko-Biskupim niegdy Xięstwie naciągneli nieiako z mlekiem, podług iego liberalnéy perswazyi, Religiynych przesądów. Niechayże dzisiay ten pseudo-filozowski fanatyk posłucha moiéy repliki; zda mi się iż ieżeli nie zmienię iego serca, tedy przynaymniéy zafarbuię mu czoło.

Dla tego naocznym Cudow Xcia *Hohenlohe* świadkom odmawia *Mrówka Poznańska* wiary,

miane do tych czas za nadprzyrodzone fenomeny; toż i Czarostwa z Opętaństwami poczyty-

---

że Cudzoziemcy i w kraiu niegdy przez 1000 lat poddanym Rzymskiemu Duchowieństwu pobierali Katechizm. Otoż mam honor przedstawić Publiczności świadectwo iednego z naszych własnych Rodaków, świadectwo mówię tak świetnie charakteryzowanego Polaka, iż za iego rzetelność, nie mniéy przez wzgląd na wysoką Edukacyą, iak na Dostoyność Kraiową, cała Polska zaręczy.

Jest to JW. Radca Stanu *Grabowski* interessa Oyczyzny sprawuiący dziś w Wiedniu; zkąd w Liście adressowanym do JW. Oyca swoiego Senatora Królestwa, pod d. 20 Czerwca 1822 r. okoliczności dotyczące tamże bawiącego Xcia *Hohenloha* w takich opisuie wyrazach:

„ Dla uniknienia subiekcyi którą mu (Xięciu Hohenlohe) sprawiał niesłychany napływ ludzi do iego (Wiedeńskiego) mieszkania, więcéy czasu przepędził w pobliskiéy tu Wiosce Szwagra swoiego Hrabiego *Friese*.... Nie bez wielkiéy trudności doszedłem przecie tego, żem się z Xięciem poznał, i trzy razy byłem u niego. Przez ciąg który zatrzymował się w Wiedniu, mięszkał bardzo skromnie u iednego Proboszcza na 3cim piętrze w pokoiku; ale też przez ten czas wszystkie troie schodów były tak zapchane kalekami bogatemi i ubogiemi, że fizycznie nie można się było do niego dostać. Ludzie którzy na pierwszym i

wane za diabelskie działania, wytwarza wszechmocna ich Bogini *Natura*. Takiemi są Gra-

---

drugim piętrze w tym domu mięszkali, mieli nieznośne utrudzenie kommunikacyi swoiéy, bo za każdą potrzebą weyścia albo wyniyścia, musieli gwałtem przebiiać się przez tłumy ludzi, którzy schody i sienie napełniali etc. Kościoły w których Msże miewał, zaraz po napełnieniu ludźmi zamykano... raz iednak drzwi zamknięte do Kościoła wybito.

„ Pierwszy raz gdym był u niego, ledwo z naywiększą forsą przezwyciężyłem tłumy kaleków. Dwa razy po próżnych usiłowaniach musiałem powrócić z niczém, i aż pisać musiałem do Xięcia, ażeby mi weyście do siebie z moim Dzieckiem ułatwił: co też uczynił; lecz pomimo wszelkich ostrożności, kilkadziesiąt osób ze mną się wtłoczyło, chociaż to było o szóstéy z rana etc....

„ Łatwo sobie wyobrazić, że nie wszyscy którzy się do tego Xięcia udaią, zaraz uzdrowienie otrzymuią, boby w tenczas w okolicach które Xiąże odwiedza chorych zabrakło — Skutek iego modlitw zawisł naturalnie od łaski Pana Boga, i poczęści od gorącéy Wiary którą udaiący się do niego posiada — Pomiędzy mnostwem chorych których u tego Xcia spotkałem, widziałem iednę kobietę, która (iak mi sama powiadała) od ośmiu lat pozbawiona całkowicie władzy w nogach, i z naywiększą trudnością do Xięcia wprowadzona,

czami zjawieni przy schyłku Ośiemnastego Wieku Fizykowie, raz nazwani *Mesmeryści* z imie-

zeszła o swoiéy mocy trzy przerzeczone przykre schody. Byłem naocznym świadkiem zadziwienia i wdzięczności, które ta kobiéty okazywała....

„ Można się do niego udawać i przez Listy, opisuiąc mu rodzay cierpienia, i ufność która się w iego świątobliwości i przyczynie pokłada. W ten czas naznacza Spowiedź i Nabożeństwo na dzień i godzinę, w któréy on na tę Intencyą odprawia Mszą i Modlitwę. Takim sposobem doznała wielkiego skutku, iak sama powiada będąca tutay Pani Potocka Woiewodzina Bełzka, która w roku zeszłym opuszczona od Doktorów, udała się do Xięcia z prośbą swoią listownie. Jestem dotąd naocznym świadkiem i naymocnieyszego iéy przekonania w tym względzie, i wdzięczności którą okazuie temuż Xciu.....

„ Napisawszy tyle o Xciu *Hohenlohe*, nie mam co dodadź, iak tylko że iest człowiek młody, skromny, bardzo prosty, lecz przytym nader grzeczny, przyiemny."

Niechayże teraz *Mrówka Poznańska*, ieżeli zechce, wystąpi na plac, choć z całą Armiią podobnych sobie gadzin, ia śmiało zapewnię Czytelnika, iż ani ich nayostrzeysze zęby, ani naydrapieżnieysze pazury nie osłabią w Polakach Swiadectwu tak charakteryzowanego Dygnitarza należnego kredytu.

nia Patryarchy, drugi raz *Magnetyści* od sposobu leczenia. Przypatrzmy się im zbliska.

Jeden zgłównieyszych Naczelników tego cudnego bractwa, więcéy niżeli Fizyk, bo razem Metafizyk i nawet Teolog Pisma Swiętego Kommentator, iak niżéy obaczemy, zasiadaiący dziś Mistrzowską Katedrę swoiéy professyi w naszéy Polskiéy Stolicy, pouczy nas wszystkiego i całą zaspokoi ciekawość. Ten wielki człowiek ile iak sam zeznaie, bezpośredni słuchacz dogmatyzuiącego Patryarchy Mesmera, mógł bez wątpienia i zgłębić iego System, i postawić się w stanie dokładnego onegoż wyiaśnienia: tak się stało. Ogłosił J. *Baudouin* Swiatu Polskiemu rzeczony System dosyć szczodremi opatrony Glossami w dwóch Dziełkach, z których iedno *Rzut Oka*, drugie *Głębsze uważanie Mesmeryzmu* nazwane. Pierwszego nie czytałem do dziś dnia, ale ostatnie wraz z pułarkuszową Odpowiedzią na krytykę iakieysiś *Literackiéy Gazety* nadobficie moię zadowalnia ciekawość. Żałuię tylko przygody Szanownego Autora, iż na samym czele, bo w słowach tytułu iego pracowitego pisemka bardzo nie filozoficznie spisało mu się pióro, nazwawszy toż pisemko Teorya Praktyczna. Powiedzieć *Teorya praktyczna* prawie na iedno wypada w ięzyku Filozowskim, iak gdyby się

rzekło: *Teorya nie teoryczna* albo *Praktyka nie praktyczna*. Wątpić nie mogę, iż cały Swiat uczony zatwierdzi to tłómaczenie, bo wiego perswazyi *Teorya* same duszne rozmyślanie czyli rozumowanie, *Praktyka* zaś z natury znaczy zwierzchne działanie. Czemże się różni np. Geometra teoretyk od Geometry praktyka? Wszak ta istotna między niemi różnica, że pierwszy rozmyśla i demonstruie matematyczne propozycye dotyczące rozmiarów, a drugi mechanicznie długości, szerokości, wysokości częścią sznurami lub łańcuchami, częścią papierowemi liniami wymierza: trafia się nawet gęsto iż ani teoretyk praktyki, ani praktyk nie zna teoryi, a przecie nie tracą imienia Geometrów. Toż więc mówić o professach każdéy umieiętności którey rozumowanie wiąże się i wpływa do działania.

Osobliwszego zatym szczęścia mogę przerzeczonemu Autorowi powinszować w tym mieyscu, że Krytyk iego Dziełka nie dostrzegł tak grubego i nieznośnego w stylu filozofskim defektu. Wyprawia on tego Krytyka niby niedouczonego Filozofa *na trzy lata do Hali* (b) Obiecuie go *sprostować* lub *wygwizdać* w trzecim iakimsiś swym pisemku pod tytułem *Asclepiady Magne-*

(b) *Odpowiedź na krytykę w Gazecie L. k. 4.*

tyczne, które wprost iemu *na przekorę* iuż gotuie do druku. (*c*) Wzywa nakoniec, żeby ieżeli liznął Logiki, uformował przeciw *Głębszemu uważaniu Mesmeryzmu* Syllogizm zwany niegdy po szkólnemu *Barbara*. (*d*) Powtórzę co wyrzekłem: Bardzo winszuię Warszawskiemu Mesmeryście, iż iego Krytyk Redaktor czy Kooperator Literackiéy Gazety przeoczył dwa wymienione, nie tylko z Filozofią, lecz ani z upolitycznionym rozumem nigdy nie zgodne, ile w iedno sprzężone słowa. Inaczéy byłby on tu zapewne wystrzelił z zaproponowanego sobie przez Antagonistę logicznego *Barbara* taki lub podobny Syllogizm:

Bar. Każda bezrozumna mowa cechuię pustą głowę.

ba. Lecz, każda *Teorya praktyczna* bezrozumną iest mową;

ra. Więc każda *Teorya praktyczna* pustą głowę cechuie. (*)

Nie

(*c*) *Tamże k. 5.*

(*d*) *Tamże niżéy.*

(*) *Barbara* iest pierwsza z 24 form Syllogizmu wytkniętych w Dyalektyce Arystotelesa, którey począwszy od Greków, przez wszystkie Chrześciańskie wieki aż do naszych czasów trzymał się Swiat

Nie wiem, czemby mu odstrzelił Antagonista chybaby nazbyt iasnym iego wyrazom zarzucił grubiaństwo. Ale niechay się zreflektuie, iż sam podał okazyą do tego grubiaństwa, domagaiąc się przeciw sobie Argumentu z *Barbara*. Ten wyraz we względzie Etymologicznym wiąże się z barbarzyństwem; gdyby był obrał *Celarent* albo *Darii*, może grzecznieyszy potkałby go Syllogizm.

Co do mnie, moia całe inaksza sprawa; bo w niéy nie o słowa, iedno o rzeczy; nie o świecką Filozofią, iedno o Swiętą Religią chodzi. Ani przeciw prywatnemu Pisarzowi, lecz przeciw Systemowi iego niezbożnéy Sekty, fawory-zuiącemu z iednéy strony dzisiéyszym formalnym niedowiarkom, a z drugiéy gorszącemu słabowierne i durzącemu lekkowierne Dusze Chrześciańskiego pospólstwa, rozpoczynam kampanią, pełen nadziei że ią wygram, wsparty nadprzyro-

---

uczony. Każda z tych form oznacza w swych samogłoskach ilkość i iakowość trzech propozycyów składaiących Syllogizm. I tak, ponieważ samogłoska *A* trzy razy zamknięta w formie *Barbara*, cechuie propocycyą co do ilkości *powszechną*, co do iakowości *twierdzącą*, przeto każda z propozycyów podług niéy ułożonego Syllogizmu musi mieć te własności.

dzonym Niebieskich łask posiłkiem. Zaczniymy od wyiaśnienia złośliwych téy nowéy Sekty przeciw Religii obiawionéy zamachów.

II.

Na czem oparta Boska Religia, podług naynaturalnieyszych wniosków Dogmatyki Mesmerystów czyli Magnetystów dzisieyszych.

Na fundamencie tego co powiedziało się wyżéy, wiem że z ochotą przyświadczy mi Czytelnik, iż lubo wszystkie bandy niedowiarków, których w tych ostatecznych czasach napłodził Filozofizm, spikneły się na obalenie Boskiéy Obiawionéy Religii, i onę łącznie, zgodnie, iednomyślnie to piorem, to ięzykiem, to wprost, to ubocznie szturmuią w nadzieię iéy całkowitéy kiedyż tedyż zagłady: żadna iednak z nich nie przyłożyła się tak silnie i skutecznie do tego bezbożnego zamiaru, iak iedna dziś szerząca się pomiędzy nami Sekta imieniem *Magnetyzmu* pokryta. Rrzecz nazbyt iasna aby się nad nią w długich słowach rozwodzić. Tamte wszystkie samemi tylko logicznemi i metafizycznemi sofizmami pluskały, rezonuiąc że tak być nie może, tak być powinno, tak radzi rozum, tak rostro-

pność skazuie.... Ta zaś prosto fizycznych, mechanicznych i podzmysłowych argumentów używa do attaku, stawiaiąc mniéy przezornemu Czytelnikowi lub Słuchaczowi, właśnie gdyby pod oko, że oto taka a taka przenikliwość, taka a taka czynność, taka a taka wszechmocna dzielność żywiołu zwanego *delikatnym płynem*; że w tym a tym kierunku uderza on w nerwy, tym a tym sposobem porusza mózg, serce, imaginacyą, rozum, wolą Człowieka.... Dopieroż kiedy zacznie przez swoich magnetyzowanych Lunatyków, a ieszcze bardziéy Lunatyczki (*Somnambules*) wygadywać skryte przeszłości, przepowiadać nadspodziane przyszłości, odkrywać taiemnice, dotykać myśli, i tym podobnemi dziwami durzyć płytkowierne umysły!

Jeszcze i druga niemniéy interessuiąca Filozofizm, Sekty dzisieyszych Magnetystów nad bandy wszystkich dotychczasowych bractw niedowierczych przewaga, iż tamte samym tylko Liberalizmem czyli Epikureyiską życia teraźnieyszego rozpustą, częstowały Ziemianów, końcem przeciągnienia ich do swoiéy Apostazyi, ta zaś ostania ofiaruie im dosyć niby uczciwe, bo sercu ludzkiemu żadnym prawem nie zbronione, i owszem instynktem przyrodzonym zalecone korzyści. Nakazuie wszakże Człowiekowi ten in-

stynkt, żeby ratował zdrowia, żeby życie przedłużał, żeby ile możności unikał ciosu śmierci... Otoż tym nadobnym płaszczykiem pokrywa Sekta rzeczona swoie bezbożnicze zamiary; i będziemyż się dziwili, że tak pomyślnie udaie się iéy rola? Ale przystąpmy iuż do rozwiązania naszéy ważnéy zagadki: na czém podług naynaturalnieyszych wniosków magnetystówskiéy dogmatyki, opiera się Boska, iak Starego tak nowegō Testamentu, Obiawiona Religia?

Wypada tu powtórzyć i wyiaśnić, co w krótkich słowach natrąciło się wyżéy: iż bractwo dzisieyszych Magnetystów zdobyło się na literacko-bohatyrską determinacyą przekonania całego Uczonego Swiata, że wszystko cokolwiek cudami natchnieniami, obiawieniami, proroctwami, czarostwami, diabelstwami zowiemy w Religiynym Słowniku, należy w prost do Natury, i z iéy własnego łona, bez żadnego bądź Niebieskiego bądź piekielnego wpływu, bezpośrednio pochodzi. Potężny zarzut! wymaga zatym gruntownych i niewzruszonych dowodów. Takich dowodów dostarcza Kodex Sekty napisany i zpublikowany przez Warszawskiego iéy Naczelnika Mesmerowskiego Apostoła (*) tem samym autentyczny.

(*) W téy chwili doszedł rąk moich *Rzut Oka na Mesmeryzm* pierwsze pisemko *J. Bauduoin*, wraz

Rozpatruiąc się w pomienionym Kodexie, trafiam nayprzód paragraf: *Magnetyzm prowadzi do iednéy zasady, i mieści w porządku naturalnym wszystkie czyny cudowne, których użyto dla utwierdzenia różnych gusłów i działania na wyobraźni ludu prostego.* Gdyby tu kto powiedział, że przez *gusła* nie Religiyne prawdy, lecz zabobonne uroienia oznaczył Magnetysta; zapytałbym go: Czy takie uroienia mogą się *czynami cudownemi* przytwierdzać? Ale słuchaymy daléy: *Ci co się chełpią być Filozofami, lub przynaymniéy w rzędzie oświeceńszych się mieszczą;, czyliż sie będą łączyć z fanatykami, których ieszcze razi tego wieku*

z iego Apologią nazwaną: *Odpowiedź na Recenzyą rzutu Oka*, gdzie połaiawszy Autor zuchwalstwo iakiegoś Recenzenta bez *boiaźni i uszanowania* religiynego, traktuiącego S. Magnetyzm dokłada: *Więc iako Apostoł Mesmerowski, tego' znieważenia Mścicielem być powinienem.* Chcąc zaś przekonać Czytelnika o rzeczywistości Charakteru swoiego Apostolstwa, przypina w końcu Notkę: *Missyą moię dowodzę wykonywaniem władzy Nauczyciela* (Mesmera) *który wytłómaczywszy nam* (Zwolennikom) *swóy Systemat, powiedział: Ite in Universum, et propagate mirabilia Dei, et impenetrabila Naturæ mysteria. k. 1.*

Oświata? *Wszystkich oświeceńszych iest interessem, powinnością nawet zwracać czyny zdaiące się bydź nadprzyrodzone do porządku naturalnego.* (*a*) Teraz proszę rozsądzić: Co iest *Oświata tego wieku*, ieżeli nie filozofizm wszystkie Boskie Obiawienia bluźniący? Co są *fanatycy* których *razi* ta antychrystyanska *Oświata*, ieżeli nie wierni Religianci? Co nakoniec *czyny zdaiące się być nadprzyrodzone*, które *należy zwracać do naturalnego porządku*, ieźli nie cały zbiór Cudów, Proroctw, Natchnień i Zjawień, iakiemi Bóg Fundator Religii podsyca, wzmacnia i utwierdza swóy Kościół?

Komu niedosyć natym, przenieś oko na inszą kartę. Wyczytasz tam, że *gdy sztuka* Magnetyzmu *do pewnego stopnia posunięta zostanie, usposabia* swoich *Somnambulow* czyli *Jasnowidzów*, iak ich inaczéy tytułuie Sekta, *którzy przyszłość i przeszłość wyraźnie zmysłem wewnętrznym widzą*; przyczyna, *bo* w tenczas z *całą Naturą są w styczności...* Dowiesz się daléy, że takie i podobne Magnetyzmu wypadki *utrzymowały u wszystkich Narodów wiarę o istnie-*

(*a*) *Głębsze Uważ: Mesmeryzm: k. 32.* NB. *W tym Dziełku nieliczbowane stronnice aż do 46, pewno przez Drukarski niedozór.*

niu niepoiętych czyli duchownych, a człowiekowi obcych substancyi (ma się rozumieć Aniołów i Diabłów), *od których iego władze w pewnych okolicznościach opanowane i rządzone być mogły:* to iest, mogli pierwsi ze strony Boga obiawiać Człowiekowi niedościgłe sekreta, a drudzy za dopuszczeniem tegoż Boga opętać i dręczyć iego ciało. Ale obeydzie się tu bez Glossy, gdy bezpośrednio następny peryód iak nayotwarciéy wygaduie nam rzeczy: *To zdanie dało powód do wierzenia w pośrednicze duchy, w opętanie diabłów, w natchnienia, w Sybille, Wyrocznie, Proroctwa i t. d. iako i w każdy rodzay Magii, Czarodzieystwa, Obiawień o zmartwychwstałych...* (*b*) Jakiż ztąd wniosek? Ledwobym nie powiedział, że ślepy namacałby tu ręką, iż wszystko co w tym rodzaiu każe wierzyć Religia, albo iest fantastycznym marzeniem, albo prostym skutkiem Magnetycznie działaiącéy Natury.

Szczególniéy iednak co do Proroctw, czyli przeglądania przyszłościów, zgłębiania niedościgłych iak się nam zdaie, teraznieyszości sekretów, i nawet cudownego użycia obcych ięzyków, którym opatrzył niegdy Uczniów Chry-

---

(*b*) Tamże k. 76.

stusowych Duch Swięty, nie masz naymnieyszéy wątpliwości u Magnetystów, że temi wysokiemi Darami poszczyca ich *Jasnowidzów* Natura. Tak twierdzi Kodex w słowach: *Przedmioty naybliższe iako i nayoddaleńsze są im otwarte. Wzrok ich rozciąga się na cały ród ludzki, który w sobie obeymuią* (po wyzuciu się z Indywidualności, iak niżéy obaczemy). *Poznawaią choroby innych, nawet myśli Magnetysty im są wiadome. Wiedzą co się stanie ludziom od nich dalekimi przestrzeniami oddzielonym, i tym sposobem obcemi ięzykami mówić mogą; bo różność onych* (ięzyków) *zasadza się szczególnie na indywidualnych klimatycznych zasadach, i gatunek którym się staią, obeymuie wszystkie ięzyki rodu człowieczego.* (c)

Jeszcze obszerniéy tłomaczy się Mesmerowski Apostoł względem leczenia wszystkich nieuleczalnych chorób i śmiertelnych niemocy, które dotychczas za bardzo Cudowne poczytował Swiat cały. Ku uprzątnieniu tego zastarzałego ciemnych smiertelników przesądu, przytacza on praktyki Empiryków, choć ieszcze nieznaiących żadnych taiemnic Magnetyzmu, w

(c) Tamże k. 99.

skutku iednak naturalnego *płynu życia* przelewanego w Pacyentów iakimsiś Magnetycznym swoiéy wiary i woli kierunkiem, nadspodziewane dawaiących im zdrowie. Tak nayprzód wymienia nieiakiego *Gasnera*, który *nie słyszał był o Magnetyzmie, a kropieniem święconą wodą, modlitwą i dotykaniem ręki tysiączne leczył choroby.* (*d*) Daley wytyka Kawalera Irlandskiego zwanego *Greatrakes* świadcząc, *iż samym dotknięciem i położeniem ręki na głowę* (z dodatkiem) *iak czynili Apostołowie, i tarciem części chorych, zadawnione i nieuleczalne leczył choroby.* (*e*) Nakoniec, *prosty Szewc w Auxerre Dal zwany, wsławił się leczeniem prawie cudownym* (wszelakoż nie rzeczywiście Cudownym) *naywiększych dolegliwości, głaskaniem, gnieceniem i chuchaniem, zapytawszy wprzód cierpiącego: czy chce bydź uleczonym? A gdy mu to oświadczył pragnienie, rzekł: bądź zdrów; i w saméy rzeczy ozdrowiał.* Tu obrociwszy się do nas Mesmerowski Apostoł, każe nam decydować: *Byłyż to Czary? byłyż to Cuda?... Nie*, odpowiada sam, *były to konieczne skutki wiary* (w Bo-

(*d*) Tamże k. 121.
(*e*) Tamże

ginią Naturę) *woli, dobréy chęci, i zgodnego kierowania płynu magnetycznego, o którym pomienionym Cudakom... nawet się ieszcze nie było śniło.* (*f*)

Może mię kto zapyta, czy zdaniem tego nowego Dogmatysty Swięci Pańscy których tytułuiemi Cudotwórcami, nawet sam Chrystus Syn Boży Wszechmocny ich Naczelnik, nie przez magnatyczne sekreta, zatym po naturalnemu odbywali swoie dziwne kuracye? Tak iest w istocie! wszak dopiero napomknął ten Dogmatysta, iż Kawaler *Greatrakes* leczył w sposobie *iak czynili Apostołowie*, tym więc samym iak ich Boski Mistrz Chrystus Jezus. Ile że w tym przedmiocie ieszcze otwarciey tłómaczy się gdzieindziéy konkluduiąc ogólnie: *Sprawiedliwie twierdzić można, że Swięci zawsze żyli w stanie magnetycznym* (g) Widoczny przeto wniosek, iż należeli do listy Mesmerowskich *Lunatyków*. (*)

(*f*) Tamże k. 122.

(*g*) Tamże k. 107.

(*) Miałbym tu obszerne pole do literackiéy z pochwalonym Dogmatystą rozprawy. Mógłbym nayprzód zakwestyonować rzetelność iego historycznych o Gasnerze, Irlandskim Kawalerze i Szewcu Auxerreńskim relacyów; częścią że ich auten-

Niechayże teraz wnioskuie, nie powiem Szkolny Logik, lecz komukolwiek przyświeca

---

tyczność na gołym słowie Referenta oparta, częścią, że słowo tegoż Referenta choćby i obcym świadectwem przez niego przytwierdzone, potrzebuie trocha zanazbyt ślepéy wiary, iak się da widzieć niżéy. W przypadku iednak gdybym na taką wiarę chciał się zdobydź przez grzeczność, odezwałbym się do Jegomości: Lekarze których nam wymieniłeś, byli to tak ciemni ludzie, że się im *ani śniło o płynie Magnetycznym*, a przecie wskutku iego przypadkiem utrafionych kierunków tak potężnemi stawili się Maystrami; za cóż ty z twoiemi Jasnowidzami znaiąc całą naturę, taiemnice i reguły magnetycznego działania, nie dokazuiecie podobnéy w ludzkich chorobach sztuki? Tamci leczyli choroby *nieuleczalne*; wy same tylko *uleczalne*, to iest *nie maiące żadnéy przeszkody tamuiącéy skutek natury* (Głębsz. Uwa. Mesmeryz. k. 88.) pod waszę podciągacie kuracyą. Z tamtych pierwszy i drugi prostym *dotykaniem* mieysc bolnych, trzeci prócz dotykania połączonego z bezceremonialnym *gniecieniem* i *chuchaniem* w tonie rozkazuiącym *bądź zdrów*, zdesperowanych Pacyentów zawracali od grobu; wy dzikim Ceremoniałem kuglarskich mig i pantomimów durzycie takich, których ile *nie maiących przeszko-*

promyk zdrowego, albo iak niesie styl dzisieyszy, oryginalnego rozumu, a w moment nasza ważna Zagadka rozwiązana zostanie. Wszystkie Cuda, Proroctwa, Natchnienia, Obiawienia, na które iak Niebieskie, nadprzyrodzone i w sposobie wyłącznym samćy Wszechmocnćy Boga Prawicy właściwe fenomeny poglądał Swiat do tych czas, są podług Dogmatyki dzisieyszych Magnetystów prostemi skutkami przez płyn elementarny tak owak działaiącćy Natury: Cóż więc będzie znaczyła, i naczém oprze się Obiawiona tak Chrystusowego iak Moyżeszowego Testamentu Religia, gdybyśmy tey antychry-

---

dy tamuiącćy skutek natury działaiącey w lekarstwach, lada baba wyprowadziłaby z defektu.

Dopieroż co za ciekawa byłaby tegoż Mesmerysty odpowiedź, gdybym go spytał: Czy też on lub iego Somnambule potrafią iednym rozkazem, choć przy dotknięciu ręki, wskrzesić od kilku dni umarłego, oświecić z urodzenia ślepego, dać słuch głuchemu, ięzyk niemocie, ręce albo nogi kalece, których nigdy nie mieli? Czy nad to, bądź prostym chusty lub kraiu sukni ruchem, bądź samą cienią ze swych osób rzuconą, umieliby w momencie dzwignąć złóżka ciężką i zadawnioną chorobą złożonego nędzarza, iak robili *Swięci* po naturalnemu w iego opinii przeto, *iż zawsze w stanie magnetycznym żyli*?

styańskiéy Dogmatyce chcieli pozwolić ucha? Krótko powiem: Cała ta Swięta Religia zrobiłaby się albo czystym szarlatanizmem, albo zasadziłaby swoię Autentyczność na wietrze. Bluźnią tę Świętą Religią nasi Niedowiarkowie w tonach niegdy pogańskich Bałwochwalców, gadaiąc że fałszywa, zmyślona, uroiona; czemże odeprzemy ich zarzut? Pewnie powiemy, iż takiemi a takiemi potężnemi Cudami, takiemi a takiemi odwiecznemi i do litery uiszczonemi Proroctwami prawdę, rzetelność i nieomylność téy przechwalebnéy Religii nacechowały Niebiosa? Ah! schowaycie się z tym gatunkiem waszych dowodów, odpowiedzieliby nam bez zaiąknienia, nie znacież iż takich dziwów i wróżb lada łotr, oszust, szarlatan może po naturalnemu w skutku płynów magnetycznych dokazać? Cóż im na to rzekniemy?... Postawmy z drugiéy strony naycnotliwszego i nayprostowierniéyszego Religianta, który całą duszą i sercem przylgnąwszy do swéy Wiary, uznaie za iedyną, prawdziwą i bezomylną, przez wzgląd że ią sam Bóg obiawił: Ale niechby mu też przyszła fantazya zapytać Teologa swego Wyznania, zkąd można zapewnić się rozumnie, iż iego Wiara rzeczywiście na Boskim nadnaturalnym Obiawieniu polega? Tu cale nie poymuię iakby się

wywiązał choć naytęższy Teolog, w przypadku gdyby Wyznawca iego Religii, pomimo szczere zamiłowanie Chrystyanizmu, naciągnął Magnetyzmu do głowy. Na próżno odzywałby się do niego z Cudami i Proroctwy, bo ta sama potkałaby go replika, którą się przytoczyło ze strony formalnych Niedowiarków... Powie kto: Możeby się zaspokoił przerzeczony Religiant, gdyby z wewnętrznéy świętości Chrześciańskiego wyznania dowodził Teolog konieczności iego obiawienia od Boga: Ale ia odpowiadam iż ten Religiant musiałby być wielkim prostaczkiem, ieżeliby się tu nie zdobył na retorsyą Argumentu w takiéy np. formie: Naturalna Religia palcem Bożym zapisana w duszy i sercu ludzkim wszakże iest bardzo swięta; a czy możnaż ią przeto poczytać za Obiawioną?... Koniec więc końców w wyżéy wytkniętych słowach: że przypuściwszy dogmę dziś szerzącéy się Magnetystów Sekty, cała Boska Obiawiona Religia albo przetworzyłaby się w szarlatanizm, albo oparłaby swoię Autentyczność na wietrze.

Gdybym chciał, mógłbym tu ieszcze więcéy dokazać niżeli zamierzyłem, mogłbym zasadzony na dogmie Magnetyzmu nietylko bluźnierców obiawionéy, ale też i burzycielów saméy przyrodzonéy Religii, iakiemi są otwarci Ateistowie

i Panteistowie nayszaleńsze uniewinnić zapędy. Proszę posłuchać Argumentu: Magnetyzowanemu Jasnowidzowi czyli Illuminatowi (tak tytułuie Sekta swoich Lunatyków czasami) obiawia dobroczynna Natura wszystkie sekreta, i rozprasza w iego rozumie błędy, któremi zatruła Ziemianów dawnych wieków ciemnota, iak się iuż okazało na wierze o cudach, diabłach, czarostwach, opętańśtwach, etc. Czemużby też nie miała z łaski swoiéy obiawić przynaymniéy dowcipnieyszym wieku naszego Geniuszom, że nie masz Boga Stwórcy i Rządcy Swiata któremu zdurzeni śmiertelnicy kłaniaią się do tych czas, lecz ona sama ma prawo nazywać się Boginią i odbierać ze strony tychże śmiertelników homagia? Zdami się iż takim argumentem bądź Epikureista, bądź Spinozysta zawoiowałby od razu głowę zarażoną wiary magnetycznéy pustotą. Co większa, ani wątpię że przynaymniéy Naczelnicy tey sekty należą w prost do bractwa wspomnionych bezbożników, i bardzo łatwo moię w tym punkcie usprawiedliwię opinią. Przyznaie ich Kodex dzielności Natury wszystko cokolwiek Boskiéy Wszechmocności przypisuie Religia, iak iuż widzieliśmy po części: dopieroż co pomyśli Czytelnik kiedy obaczy niżéy, iż świadectwem tegoż Kodexu większego cudu dokazuie Natura, niżeli

zdaniem całego Uczonego Swiata dokazałaby Wszechmocność! Tak iest, nie zadługo ta prawda wykaże się na dłoni; tym czasem zwróćmy uwagę na instrument, którym posługuie się Bogini Mesmerystów Natura w rozwiianiu magnetycznych swych ziawisk.

III.

Jakim sposobem wyprowadza z łona swoiego wszystkie niby nadnaturalne fenomeny cudownie działaiąca Bogini Mesmerystów Natura?

Jeżeli Naturze mamy przyznawać cuda, powiedzmy śmiało, że iednego z naywiększych i naydziwnieyszych dokazała w mózgu swoiego faworyta Patryarchy dzisieyszych magnetystów *Mesmera*, rozciągnąwszy iego obiętość za granice rozumu wszystkich Mędrców, ile ich Swiat Ziemski mógł rachować do tych czas. Wszyscy prawdziwi Mędrcowie których nam wymieniaią wieki, zgodzili się w skutku swoich doświadczeń na ten niby niewzruszony wiary Filozofskiéy artykuł: że ludzka głowa, choćby się składała z tysiąca Salomonowych rozumow, nie tylko Boga Stwórcę, lecz ani dzieł iego Wszechmocnéy Ręki, czyli *naturę naturowaną* iak mówią Szko-

ły,

ły, nigdy zgłębić, znurtować, ogarnąć nie potrafi. Zatwierdza ten artykuł i same Pismo Swięte w którym czytamy, że Pan Bóg właśnie iak gdyby dla przekonania śmiertelników o nikczemności ich poięcia podał im Swiat swym słowem zbudowany, za materyą filozofskiéy rozprawy, z dodatkiem, iż nigdy nie dosięgną celu do którego zmierzaią; aby mieli zgłębić rzeczy stworzonych przyrodzenie, albo wnętrzne tryby działania: *Mundum tradidit Deus disputationi eorum, ut non inveniat homo opus quod operatus est Deus ab initio usque ad finem.* (*a*) Jeszcze iaśniéy przemawia do nas w téy samey Księdze natchnięty z Nieba Salomon, twierdząc iż żadnéy zgoła przyczyny nie iest mocen dosięgnąć ludzki rozum, względem wnętrznego rzeczy stworzonych składu, i że nawet im więcéy mordnie się ten rozum śledzeniem prawd ukrytych w naturze, tym mniéy dosięgnąć ich potrafi: *Intellexi quod omnium Operum Dei nullam homo possit invenire rationem, et quanto plus lab..raverit ad quaerendum, tanto minus inveniat.* (*b*)

Gdyby tu chciał powątpiwać Czytelnik, mogę go poufale zapewnić, że w tym względzie (wy-

(*a*) *Eccl. Cap. 3.* (*b*) *Idem, Cap. 8.*

iąwszy iednego Mesmera z naczelnemi iego bractwa Mistrzami) bardzo fatalnie zawstydza nasze rozumy bezprzestanna ich praktyka. Widzę, dotykam ręką, nayordynaryinieysze i nayiaśniéy pod zmysły padaiące przedmioty np. kamień, drewno, żelazo... a przecie prócz saméy zwierzchnéy figury żadnéy zgoła nie dosięgam istotnéy między niemi różnicy. Więcéy powiem: Któż bliższy Człowiekowi iak on sam sobie, czyli iego duszne i cielesne siły, czucia, władze, działania? a przecież tak iest ciemny względem tych własnemu iestestwu współistotnych przedmiotów, że w całym życiu doświadczaiąc ich skutków, nigdy nie zdobędzie się na wyobrażenie sposobu iakim się w iego rozwiiaią wnętrznościach. Wie on dobrze że widzi; ale niech powie sekret, iaką sztuką milliony nayrozmaitszych tu owdzie pod Niebem rozproszonych obiektów razem uderzaiąc zrzenicę, wszystkie się w szczupłym iéy punkciku odmalowane pomieszczą? Wie dobrze że gada; ale niech wytłómaczy taiemnicę iakim sposobem drobna bryłka powietrza, tak owak między zębami potrącana ięzykiem, daie poznawać słuchaiącym iego tryby myślenia? Wie dobrze że pisze; ale niech nam okryśli proporcyą między imaginacyą, ręką, czernidłem, piórem, papierem, aby ulatuiące z iego mózgu koncepta

przelewały się z głowy na kartę, i znów z téy karty przenosiły się do mózgowych komorek tysiąca Czytelników, nie opuszczaiąc nawet mieysca do którego przywiązało ie pioro?

Taka iest kondycya sklubionego granicami przyrodzonéy swéy sfery człowieczego rozumu. Lecz Gieniusz wielkiego Mesmera, w skutku szczególnego faworu Bogini Natury do millionów mil wzniesiony nad tę sferę, nie zna w swoich poięciach podobnego defektu. Jemu wszystko dostępne i nayiaśniéy otwarte, cokolwiek dla nas grubemi zasłonami pokryło przyrodzenie. Już tedy posłuchaymy lekcyów mądrości tego filozofskiego Olbrzyma, w których nam godny iego Zwolennik Mistrz Warszawskiego Mesmerystów warsztatu niesłychane do tych czas taiemnice obiawia. Nim iednak nadstawiemy ucha, przypomniymy sobie czego nas poucza doświadczenie, że co inszego iest słyszeć, co inszego zrozumieć. Nie zapominaymy ani tego o czemeśmy się przekonali wyżéy, iż między Taiemnicami naszéy Religiynéy, a Taiemnicami dzisieyszo-filozofskiéy Wiary bardzo wielka różnica, gdy pierwsze tylko wyniesione nad rozum, drugie zaś razem i rozum przewyższaią i walczą przeciwko rozumowi. Trzebaby zatym pierw potężnie z magnetyzować głowę, nimby się iakokolwiek usposo-

biła, nie powiem do ogarnienia rzeczy, ale przynaymniéy poięcia związku słów Kommentatora Mesmerowskiéy dogmatyki.

Istotną bazą na któréy zasadzone cudowne ziawiska magnetycznie działaiącéy Natury, iest iakiś niewidzialny *płyn elementarny* napełniaiący Swiat cały, i w skutku naywyższey delikatności, czynności, ruchawości swoiéy nietylko wskroś przenikaiący, lecz razem i ożywiaiący wszystkie materyalne istoty ile ich zagarnia cały Okrąg nadgwiazdalnego sklepienia: tak pisze, tak powtarza, tak wierzyć rozkazuie Kommentator Mesmerowskiego Kodexu. Gdybyśmy teraz zapytali rozumu, czy ten *płyn elementarny* znaczy cielesną czy duchowną substancyą? Odpowiedziałby w te tropy, że koniecznie cielesną: iuż to z tąd że iest *płynem*, tem samym massą na czątki niezliczone podzielną, iuż z tąd że ile *elementarny*, samą tylko delikatnością, co i P. Kommentator wyznaie, różni się od powietrza. A przecie bardzo by nas oszukał ten rozum, tąką choć niby podług ludzkiéy ordynaryinéy Filozofii niewzruszoną decyzyą — *Płyn elementarny* w Systemie Mesmerowskim przenikaiący, poruszaiący i ożywiaiący wszystko co istnieie pod Niebem, iest istotą rzeczywiście duchowną, podobną do téy którą my oddychamy, ale nie

skończenie dzielnieyszą. Ktoby chciał o tym wątpić, niech odczyta Dewizy przypięte do 2giéy części Traktatu pochwalonego Kommentatora, znaydzie tam iednę pod imieniem Wirgiliusza: *Spiritus intus alit, totamque infusa per artus mens agitat molem etc.* Znaydzie i drugą z Listu S. Pawła: *In ipso vivimus, movemur et sumus.* Obadwa texty wszak nayotwarciéy wykazuią nam Ducha, i co większa temi samemi nadzianego przymiotami które, iak się wspomniało, swoiemu cudownemu *płynowi* przypisuie Mesmeryzm. Duch w pierwszym texcie wytknięty ożywia i porusza ciała napełniaiąc ich żyły; drugi text dokłada, że w tym Duchu żyiemy, ruszamy się, iesteśmy: zaliż nie te same własności przyznaie System Mesmera swemu cudownemu *płynowi?* Jeżeli ieszcze iaśnieyszéy pewności w tym względzie domaga się Czytelnik, kładę wyznanie samego Kommentatora odpieraiącego zarzut krytyka pikuiącego iego *Część 2gą* czyli *Głębsze uważanie...* do którego w swoiéy pułarkuszowéy *Odpowiedzi* temi słowy przemawia: *Za złe mi poczytuie że wziąłem pro motto wiersze Wirgilego i Cicerona przypuszczaiących Ducha Swiat cały ożywiaiącego, i tak: Mens agitat molem... iest to istota Magnetyzmu.* (c)

(c) *Odpow: na krytykę, k. 4.*

Tu iuż lubo żadnego mieysca nie może mieć wątpliwość, proszę iednak nie sądzić, żeby co się wyrzekło, miało być szczególnym duchowności *płynu Magnetycznego* z moiéy strony dowodem. Gdybym chciał rozszerzyć się w tym względzie, znalazłbym nie ledwo tyle dowodów mego twierdzenia, ile kart w Kommentarzu który mam pod oczyma. Z tem wszystkim oszczędzaiąc i czasu i papieru kończę krótkim dodatkiem, przeciw któremu cały magazyn prawdziwéy Filozofii nigdy się nie zdobędzie na replikę. Płyn magnetyczny *formuie myśl człowieczą*. Tenże płyn nakształt *zwierciadła odbiiaiącego położenia tysiącznych przedmiotów* przenosi *myśl* rzeczoną *na wszelkie odległości.* (*d*) Któryż teraz Filozof mógłby być dosyć ciemnym, aby nie wiedział, iż myśl człowiecza będąc bezmateryalną z natury, musi przez niezbędną konieczność mieć duchowną przyczynę i cały swóy byt, ile przypadkowy, opierać na duchownéy istocie? Widoczny zatym wniosek, że płyn magnetyczny tworzący ludzkie myśli, i one odbiiaiący w podobieństwie zwierciadła, Duchem iest nie materyą: ten iednak wniosek nie stosuie się do reguł Mesmerowkiéy Logiki....

(*d*) *Głębs. Uważ. Mesmer. k. 60 i* 61.

Dziwnieysze rzeczy powiem. Płyn magnetyczny, iakożkolwiek maskuie go Sekta, enigmatycznemi i metaforycznemi wyrazami pokrywaiąc iego rzeczywiste znaczenie, iest to istotnie one Bóstwo Panteistowskie, czyli *Wielka Dusza*, która zdaniem całéy czerniawy Prozelitów bezbożnego Spinozy, ożywia Swiat, daie ruch iego częściom, i wszystko co pod zmysły podpada, albo z przyczyny swey subtelności nie da się czuć ich organom, swoią niepoiętą dzielnością wytwarzą w przyrodzeniu. Temu Bostwu rozmaite epitety, nadawaią iego wierni czciciele, raz *Wielką Duszą* iak powiedziałem, drugi raz *Wielkim Wszystkim*, trzeci raz *Duszą Natury* lub w prost *Naturą* tytułować go zwykli. Wszyscy iednak ci Spinozystowie, i z niemi Mesmer, pomimo przeciwne czasami oświadczenia, materyalne przyznaią mu własności.

Ani tu obchodzi rzeczonych Waryatów, iakim sposobem mogłaby myślić, chcieć, rozumować materya: iuż to ztąd, że w ich perswazyi ludzka Dusza ze swemi działaniami cielesna, iuż ztąd, że u nich wszystko tworzy fatalizm. Dość na tym, kiedy ieden z téy Szkoły, sławny Autor Dzieła *System Natury* śmiał w uszy całéy Europy z następuiącym komplementem odezwać się do swego mniemanego Bóstwa: *Gdy Smier-*

telnicy żądaią twego prawdziwego Obrazu, niechay powiedzą ze mną: Natura iest Bogiem i niech znaią, że nigdy Swiat oprócz ciebie nie miał Autora. I trocha niżéy: *Zwróćmy obłąkanych ludzi do Twych Ołtarzów, i nauczmy ich upatrować w tobie Boga podobnego do Szampanskiéy flaszy, która nie maiąc przymiotów zwanych rozumem i odwagą, nadaie iednak i rozum i odwagę tym, którym ich nie dostaie.* (e)

Nie tak otwarcie wysłowił głupstwo tego Bóstwa nasz Mesmerowski Apostoł; co iednak dotycze iego *Ołtarz* czyli należnę mu nabożeństwo ze strony *obłąkanych ludzi*, ieszcze gorliwiéy ię popiera nad wspomnionego Autora, gdy nie tylko każe w nie żywo wierzyć, i na nim zasadząć całą zdrowia nadzieię, (*f*) lecz nawet obiecuie (w doniesieniu o swym późnieyszym Dziełku) nauczyć *Pacierza pobożnych Magnetystów iakiemi wszyscy być powinni, ile wierni Ministrowie Natury*, (g) Niechże tu decyduie rozum, co znaczy Człowiek *pobożny* i mówiący *Pacierz* w charakterze *wierne-*

(e) *Syst. Nat. Tom 2. Chap. 4. et passim.*

(*f*) *Głębsz. Uważ. Mesm. k. 6. nieliczb.*

(g) *Tamże na okładce Doniesienie.*

go *Ministra Natury*, czy nie iestże on oczywistym wyznawcą, czcicielem i ofiarnikiem mniemanego iéy Bóstwa?

Komu nie dosyć na tym, zapytay rzeczonego Apostoła, w iakim on cęlu pomiędzy textami wziętemi za godło swoiéy Mesmerowskiéy Dogmatyki, załączył ieszcze ów wierszyk Cycerona: *Jupiter est, quodcunque vides, quocunque moveris*. Co brzmi w naszym ięzyku: Wszystko cokolwiek podpada ci pod oko, gdziekolwiek się obrócisz, iest Bogiem? Nie może nam powiedzieć, żeby tę słowa Cyceronowę wyrażały opinią, bo dobrze zna Swiat literacki, iż pochwalony Filozof wyznaiąc po naszemu Stwórcę Nieba i Ziemi, wytknął w przerzeczonym wierszyku Ateistowskie niektórych Mędrców pogańskich głupstwo, upatruiące Boga w widzialnéy istot podzmysłowych Naturze. Jasny więc wniosek, iż kładąc text wymieniony na czele swego Pisemka Mesmerowski Apostoł, chciał nam dać do zrozumienia, że Natura iest Bóstwem.

Z resztą niepotrzebne dowody, gdzie w nayotwartszych słowach prawdę wygadaną czytamy: *Mesmer korzystaiąc z postrzeżeń Schellinga i krytycznéy Filozofii Kanta, którzy Idealizm* (Mistycyzm) *i Spinozyzm w iedno po-*

łączyli Centrum. i *byli powodem do uznania w téy mierze niezaprzeczonych praw Natury, ku któréy powzięto więcéy uszanowania z Swiętą złączonego boiaźnią,* (*h*) Tak nam wysłowił *J. Baudouin* sekret swoiego Patryarchy, i czegóż iuż brakuie? Znamy Systemat Spinozyzmu; nie dziwuymy się zatym ani *uszanowaniu z Swiętą złączonemu boiaźnią,* którym ku iego Bóstwu *Naturze* oddycha w swym *Pacierzu* Mesmeryzm — O wy brzydkie Oszusty! mógłby tu słusznie do Propagandystów téy Sekty odezwać się Religiant: za cóż durzycie Ludzi? za co tak grube żarty stroicie z Publiczności maskuiąc wasze bezbożnicze zapędy.? Czemu nie wygadaiecie co macie w sercu, iak robili wasi Patryarchowie Epikur, Lukrecyusz, Spinoza etc. którzy wprost tłómaczyli się Swiatu, że niechcą znać ani Nieba, ani Piekła ani Anioła, ani Dyabła, ani żadnego Boga, oprócz saméy Natury z widzialnemi iéy produktami? W saméy istocie, miałaby nas zastanawiać ta filuterya Mesmerowskich Agentów, ile w dzisiéyszych czasach, gdzie się bluzga bezkarnie naprzeciw Bogu i wszystkim Jego Swiętościom, co przyidzie do fantazyi, gdybyśmy nie wiedzieli

---

(*h*) *Rzut oka na Mesm. k.* 11.

że tu zachodzi interess Propagandy: Trzeba nadać wędzie przysmaczek, żeby ułowić rybę; podobnie Oszust musi pokryć zamiary i nadrabiać obłudą, żeby kogoś ciemnego albo mniéy ostrożnego naprowadził do błędu.

Tento sam szarlatański interess, prócz niby Religiynéy pobożności, ieszcze i wszystkie Cnoty moralnę bardzo gorliwie zaleca Professom Magnetyzmu. Każe im być niewinnemi, czułemi, litościwemi, czystemi na duszy i ciele, nayszczególniéy zaś obowiązek ludolubczości czyli miłości bliźniego prawie po Ewangelicznemu maluie. Naczytamy się do sytości tych remonstracyów w Dziełkach naszego Propagandysty; ale możemy mu poufale powiedzieć, że iuż od dawnych czasów znamy się na takich farbowanych lisach. I Wolterowie, i Russowie, i Helwecyuszowie, i słowem wszyscy fundatorowie zasad dzisieyszéy liberalnéy rozpusty, z temi samemi tonami wyieżdżaią nam w swoich nowofilozowskich Traktatach: Cnota, Moralność, Ludolubczość, ah! co to za Swięte pod ich piórem wyrazy! A rozbierzmy no logiczne wnioski, płynące z bezbożniczych ich lekcyów, albo przypatrzmy się zbliska osobistéy konduicie, natychmiast gołym okiem rozpoznamy filutów. Co do czułości, tkliwości, litości dla chorych, któ-

ra zdaie się nayszczególniéy interessować Naczelnika Warszawskich Magnetystów, i któréy defekt tak ostro krytykuie w ordynaryinych dawnym trybem kuruiących Lekarzach, zarzucaiąc im to zabiianie Pacyentów przez niedokładność sztuki, to zdziercze łakomstwo przez ustawiczne wyciąganie ręki na cudze grosze w nadgrodę swoich niezdarnych usług; bardzo się dziwuię Jegomości, czemu od tylu lat swego w téy Stolicy pobytu, w żadnym z iéy publicznych Szpitalów nie założył do dziś dnia Warsztatu cudownéy razem i bezpłatnéy Magnetyzmu kuracyi? Ręczę, że tym sposobem tysiąc kroć skuteczniéy niżli przez Pisma które za fanfaronadę, i przez pokątne Experymenta, które za szarlatanizm poczytuie Publiczność, byłby wsławił swą Sektę.

Ale puściwszy Religią i Moralność téy Sekty, przypatrzmy się samemu fizycznemu i mechanicznemu Instrumentowi, który przez nią *płynem delikatnym* nazwany, i przymierzmy do zdrowego rozumu cudowne skutki iakie temu płynowi przysądza Mesmerowski Apostoł.

Gdybym tu chciał w stylu pochwalonego Apostoła tłómaczyć naturę i własności rzeczonego płynu, zda mi się, że prędzéy usnąłby Czytelnik znudzony niedorzecznym bredzeniem,

niż zwykli Jasnowidze pod ręką manipuluiącego Magnetysty zasypiać, Znał tę przywarę sam Autor, gdy za nię dosyć pokornie przeprasza nas w Przypisku: *Niechay się łaskawy Czytelnik nie razi oschłością* (miał powiedzieć prostotą) *tey materyi konieczne potrzebnéy do zgłębienia Teoryi Magnetyzmu opieraiącéy się na Fizyce Mesmera, na któréy cały swóy ugruntował Systemat.* (*i*) Tymczasem zmuszony interessem przynaymniéy parę peryodów iego osobliwszego fizykowania przytoczę: *W celu dania pewnieyszego wyobrażenia o działaniu Magnetyzmu* (mówi na téyże karcie) *konieczną iest potrzebą wystawić co to iest Magnetyzm naturalny. Jest to prawo wszystko bo całą Naturę obeymuiące, podług którego wszystko co istnieie, doznaie w stosunku wzaiemnego i powszechnego wpływu. Ten wpływ dzieie się za pośrednictwem wciskaiących się i wychodzących strumieni delikatnego płynu, tyle różnorodnego, ile iest organicznych pierwiastkowych cząstek materyą nazwać się mogących. Te nieustannie płynące strumienie opatrzone szczególną organizacyą każdéy cząstki materyi czyli ciała, sta-*

(*i*) *Głęb. Uważ. Mesm. k. 45. nieliczb.*

nowią i oznaczaią wszelkie własności. I niżéy: *Gdy w ruchu delikatnych płynów, iakiegokolwiekby były gatunku, uważamy rozmaitość ich kierunku, szybkości i sprężystości... możemy sobie uczynić wyobrażenie o życiu nawet powszechnéy Natury* (k) I daley: *Ruch płynu delikatnego wciąż się rozciągaiącego wszelkie przenika ciała, nawet na odległość, któréy granic odmierzyć nie można, nawet Słońce, Xiężyc, Planety iego palnym staią się punktem, od którego w każdym kierunku do nas znowu powraca — Więc myśl i wola ten ogień niewidzialny przenosić mogą, i być przewodnikami iego kierunku...* (l)

Takie wyobrażenie Magnetycznego *płynu* w samym tylko chyba magnetyzowanym mozgu zgodzi się z własnościami i skutkami iakie mu przypisuie Sekta. Co do rozumu którym rządzi się massa Człowieczego plemienia, ten nayprzód wyśmiałby Fizyka upatruiącego iakiesiś ruchy, biegi, przenosiny, szybkości, sprężystości... w płynie wszystko napełniaiącym przez swoię niezmierność, równie iak wszystko przenikaiącym przez naywyższą subtelność. O takim

---

(k) *Tamże k. 45. i 46.*
(l) *Tamże k, 51.*

płynie musiałaby to samo powiedzieć Filozofia, co Teologia o Bogu: Bóg ani może się ruszać, ani z mieysca przenosić się na mieysce, tém samym ani kierunku ani szybkości praktykować; przyczyna naturalna, bo on wszystko napełnia, wszystko przenika, wszędzie przez istotę obecny. Insza rzecz z elementarnym powietrzem zamkniętym granicami ziemskiego parokręgu, które dla swéy miąszości raz gęstnieie drugi raz się rozszerza, i przeto nie tylko mieysce odmieniać, ale też zupełnie wypróżnić ie może: iak uczy doświadczenie Machiny Pneumatycznéy, gdzie wyciągnięte z pod Recypiensa elementarne powietrze zaymuie płyn *Ether* zwany. Pozwoliwszy iednak, choć przez fizyczne niepodobieństwo, na wymienione płynu magnetycznego przymioty, cale nie widzę iakąby na stronę swego Systemu korzyść mógł ciągnąć z nich Mesmeryzm. Rusza się iego zdaniem, przebiega, ożywia, porusza wszystkie ciała naydelikatnieysza czyli naysubtelniéysza płynu pomienionego materya; więc ile poruszaiąca miałaby nadawać ruch każdéy ziemskiéy istocie, tém samym kamieniowi (*) więc ile ożywiaiąca powin-

(*) Do tego punktu można zastósować osobliwsze ziawisko, które nam zwiastowała Warszawska

naby górom, skałom, opokom bądź zwierzęcą, bądź przynaymniéy roślinną wlewać duszę. Z dru-

przeszłoroczna Gazeta Nro 178. pod Artykułem z Londynu 20 Października. „ W Okręgu Anbolt panuie wielki przestrach z powodu pogłoski o okropnych ziawieniach... Mięszkańcy tameczni twierdzą, iż przed dwoma tygodniami widzieli wielkie kamienie ruszaiące się z miéysca na mieysce. Wiele tych kamieni przetoczyło się przez okna, drzwi, a nawet przez dachy. A gdy iedne z nich potłukły w kuchni garnki, i miski, drugie obsiadły Ognisko, inne nakoniec staneły przed drzwiami Domu. Odtąd kamienie te maią codzień regularnie o godzinie 9téy i 5téy po południu toż samo powtarzać. Proboszcz mieyscowy starał się oczarowane kamienie uspokoić; ale na próżno, kamienie ciągle odbywaią swoie przechadzki. Jakkolwiek zdarzenie to iest śmiesznym; ocuciło iednak wszystkie powieści o strachach w wiekach ciemnoty zrodzone... Ztąd wiele starych kobiet oskarzono o czarnoxięstwo."

Chciał tu P. Gazeciarz zwyczaiem tegoczesnych Liberalistów przegryść Wiarę Bosko-Chrystusowego Kościoła uznaiącą i Czartów i Czarostwa; z téy okazyi ułożywszy dosyć trefną baieczkę nazwał ią śmiesznym zdarzeniem. A ia go za ieszcze śmiesznieyszego poczytam, iż nie umiał takiéy ładnéy baieczki z Teoryi swych braci Niedowiarków po naturalnemu do poięcia Czytelni-

Z drugiéy zaś strony, pochodząca z naywyższéy subtelności naturalna iéy przenikliwość, okazuie ią niesposobną do sprawienia naymnieyszéy w rzeczach podsłonecznych odmiany. Niech powie Magnetysta, iaką odmianę swiatło słoneczne przynosi szklannéy tafli kiedy przenika ią w momencie? Wszak pewnie żadnéy; przyczyna że cząstki składaiące to światło nazbyt subtelné, aby przechodząc szkło mogły co przydać albo oderwać z iego massy. Sądźmyż to samo o płynie na którego strumieniach przenikaiących ciała pretenduią Mesmerystowie oprzeć swe mniemane ziawiska. Ten płyn, mówią oni, nadaie ciału zwierzęcemu, szczególniéy człowieczemu życie i zdrowie: A ia na to odpowiem; więc Człowiek powinienby żyć i być zdrów do skończenia Swiata: Czemu? bo płyn rzeczony nigdy nie przestaie, iak sami wyznawaią, w tym lub owym kierunku przebiegać iego ciało.

---

ków wyłożyć. Rzecz oto cała: Cudowny płyn Magnetyczny ożywiaiący i poruszaiący wszystkie materyalne istoty, ożywił i poruszył kamienie; cóż tu śmiesznego? Tak miał napisać, byłby nas w krótkich wyrazach czegóś ważnieyszego nauczył, i razem posłużył interessowi rodzonego czy stryiecznego Bractwa...

Ale naypociesznieyszemi Fizykami stawiaią się ci Ichmościowie, kiedy staraią się w nas wmówić, iakoby ich pantominy manipulacyami nazwane, czyli kuglarskie rąk migi, przykładania, posuwania, raz w tym, drugi raz w inszym kształcie, które graią nad osobą ku przestroieniu iey na *Jasnowidzę*, miały pomienionemu płynowi bądź ruch bądź kierunek nadawać. Wypada prawie na iedno, iak chcieć oblewać rybę wodą, gdy cała pogrążona w iéy nurtach, albo chcieć z téy lub owéy strony napychać iéy ten żywioł, kiedy ią razem ze wszystkich stron otacza. Z resztą niech nas nauczą co za potrzeba wspomnionych pantominów, gdy sama *myśl* i *wola* Magnetyzuiącego *mogą przenosić ten ogień niewidzialny i iego przewodniczyć kierunkom*, iak brzmią przytoczone Mesmerowskiego Apostoła wyrazy? Pewnie skończy się na tém, iż przerzeczone pantominy znaczą tylko czczą ceremonią, *myśl* zaś i *wola* Magnetyzuiącego używaią podobnéy Wszechmocności względem swoiego płynu, iak płyn względem magnetycznego *Lunatyka*. Przypatrzmy się skutkowi téy dziwnéy Wszechmocności.

IV.

Cudo nad wszystkie Cuda, którego na Osobie Mesmerowskiego Jasnowidza dokazuie płynu Magnetycznego Wszechmocność.

Przyznaie w prawdzie Religia Boga Stworcy Nieba i Ziemi prostą, absolutną, nieograniczoną Wszechmocność czyli siłę działania i dokazowania wszystkiego cokolwiek zapomyśli, i co się upodoba gustowi Naywyższéy Jego Woli; ten iednak cała Filozofia wraz z Teologią rzeczonéy Wszechmocności przepisuią warunek, iż ani chce, ani może posięgnąć się do czynu, skoroby ciągnął za sobą otwartą sprzeczność z naturalnym rozumem. Otóż nieporównanie silnieyszą znayduiemy w tym względzie płynu magnetycznego potęgę, gdy idąc wprost przeciw rozumowym zasadom dokazuie swey sztuki. Żebym nie nudził niczyiéy myśli *oschłością*, albo podobno zbyt wygorowaną subtelnością rozumowania, za którą iuż wyżéy sam Autor pokornie przeprosił swoich *łaskawych Czytelników*; przytoczę tylko treść tegoż rozumowania z kart osiemnastu *Głębszego Uważania Mesmeryzmu* w krótkich słowach zebraną: „ Człowiek równie iak każdy zwierz żyie dwoiakim życiem, iedno z nich zowie się po filozofsku *Indywidualne* to

iest szczegółowe i osobiste, drugie *Specyfikalne* czyli gatunkowe i wspólne wszystkim osobom iednakiéy z nim natury. W skutku pierwszego życia staie się Piotrem, Pawłem, albo Andrzeiem, ze strony zaś ostatniego ani tym, ani owym iedno Człowiekiem załączonym w ogólną massę złożoną ze wszystkich razem wziętych człowieczeństwa szczegołów ile ich rachuie się pod słońcem. Dopóki człowiek nie naciągnie w siebie sił magnetycznych, dopóty samym tylko życiem indywidualnym oddycha; dopiero kiedy na Lunatyka czyli Jasnowidza za pośrednictwem wyżéy wspomnionych pantomimów zwanych *manipulacye* przestroiony zostanie, kończy się w nim to życie indywidualne Piotrowe, Pawłowe, Andrzeiowe, a mieysce iego życie gatunkowe zabiera, to iest zaczyna żyć iak człowiek ile człowiek, nie ile ta lub owa szczególna i oddzielna osoba. W skutku zaś tego nowego życia, przy zmrużeniu powierzchnych, otwieraią się wewnętrzne iego oczy, któremi widzi, zgłębia, dosięga, przenika, poymuie i wyrozumiewa wszystkie teraźnieyszości, przeszłości i przyszłości, słowem całą summę dzieiów, sekretów, taiemnic, wiadomościów i umieiętnościów światowych; przyczyna bo w tenczas wyniesiony do wspólnictwa ze wszystkiemi rozumami, poięciami, dowcipami

ogólnéy massy swoiego przyrodzenia, tak dalece, że w iednéy iego głowie koncentruie się razem cokolwiek głowy całego Swiata Smiertelników ogarniaią cząstkami. I z tego to zrzódła pochodzą one naszym indywidualnym rozumom niepoięte ziawiska o których mówiło się wyżéy. Poglądamy na te ziawiska niby na cuda czyli nadprzyrodzone wypadki, przeto iż ie stosuiemy do szczupłéy miarki indywidualnego poięcia; gdybyśmy od Mesmerowskiego Jasnowidza pożyczyli głowy, nie tylko doyrzelibyśmy w nich szczeréy naturalności, ale też samibyśmy z łatwością tworzyli im podobne." (*a*)

Żeby zaś po fizycznemu wyobrazić sposób, iakim z indywidualnego do gatunkowego życia przechodzi Mesmerowski Lunatyk, wiedzieć nam trzeba, iż ścianą przegradzaiącą te dwoie życia, i istotnie stanowiącą indywidualność, czyli oddzielność, poiedynczość, osobistość Człowieka, iest *skora* pokrywaiąca iego mięso i kości. Tu rad nie rad muszę przytoczyć text Dogmatysty, bo inaczéy wątpię abym uzyskał wiarę w tak nadordynaryinéy relacyi: *Szczególne życie skóry w ogóle na tym się zasadza, że się wystawia iak zewnętrzna indywidualna granica ży-*

(*a*) *Głębsz. Uważ. Mesmer. od k. 90 do k. 108.*

iącego ciała. I niżéy: *Przez skórę gruntuie się Indywiduum... Skora iest pośrednim członkiem którym się Indywiduum od Gatunku oddziela... Przez nię* (skorę) *każdy poiedynczy Członek od całéy się odłącza Natury.* (*b*)

Chciałby podobno Czytelnik ieszcze dowiedzieć się sztuki, która obalaiąc rzeczoną ścianę czyli przegrodę, przenosi osobę niby na inszy Swiat, i robi ią generalnym człowiekiem? Tu znów, dla zapewnienia sobie kredytu użyię własnych Mesmerowskiego Apostoła wyrazów: *Dla wskrzeszenia i wyprowadzenia ziawisk magnetycznych, iedna osoba na skórę drugiéy działać powinna. A manipulacya na tym iak wiadomo, się zasadzą, że magnetyzuiący swoie ręce albo bezpośrednim dotykaniem skóry, lub w małéy odległości, od wierzchu głowy Osoby.. aż do końcow rąk i nóg pociąga, i z nowu ie w wielkim łuku do głowy powraca. I inne tryby postępowania rowne skutki wydaią, iako to chuchanie, wachlowanie, sprycowanie, ściskanie.* (c) W co się nakoniec obroci *skóra* magnetyzowanego Jasnowidza, mamy wytknięte w kilku karty następnéy słowach: *Przez magnetyczne dotykanie utraca skora swe szczególnę*

(*b*) *Tamże, k.* 93.

(c) *Tamże, k.* 94.

życie lub szczególne znaczenie, i zostaie się iéy tylko powszechne. (*d*)

Już teraz poprośmy Mędrców, nie powiem tegoczesnych, ale wszystkich ile ich w całéy przestrzeni ludzkich wieków rachował Swiat Uczony, aby decydowali o naturze przytoczonego sztuki magnetycznéy ziawiska. Jestem więcéy niż pewny, że iednomyślnie wykrzykną ie za Cudo nad wszystkie Cuda, których nieogarniona Boga Stworcy Wszechmocność potrafiłaby dokazać w przyrodzeniu. Tak iest, lubo iuż dziś wychodzi z mody Metafizyka, która przed laty kieruiąc ziemskich Mędrców rozumy, przekonywała ie do niepodobieństwa repliki, iż Indywidualność tak ściśle połączona z każdą bądź podbądź nad słoneczną, bądź cielesną, bądź duchowną istotą, że iey żadna potęga działaiącego Bóstwa nie iest mocna odłączyć bez zepsucia i zniweczenia teyże istoty. Gdy iednak przynaymniéy Fizyka i co większa praktyczna ciągnie swe dawne kursy, niechże nas ta łącznie z Logiką naturalną pouczy, czy rzecz podobna do zrozumienia, dopieroż wykonania, aby ten kamień na którym stawiam nogę przestawszy być tym kamieniem, zrobił się czemsiś ogólnym i generalnym w sferze swoiego przyrodzenia; albo

(*d*) *Tamże, k.* 95.

mówiąc prościéy i iaśniéy, żeby przestał być tym kamieniem, a został kamieniem ile kamieniem? Ani mi tu kto powie, iż taka zmiana rzeczy w moralnym lub metaforycznym sensie miałaby się tłomaczyć; bo przecież *skora* stanowiąca grunt indywidualności w Mesmerowskim Systemie, prosto-fizyczną iest istotą.

Gdy nad tym nieogarnionym Cudem i iego wnioskami myśl zastanawiam, przychodzi mi szczególnieysza uwaga. Jeżeli Mesmerowscy Jasnowidze w skutku utraty swoiéy skorzanéy Indywidualności robią się tak mądremi iak baczeliśmy wyżéy, że nie tylko wiedzą co się dzieie w całéy podsłonecznéy Naturze; nie tylko iednem rzutem wnętrznéy zrzenicy dosięgaią wszystkich przeszłościów i przyszłościów, wygaduiąc bez zaiąknienia co się gdzie stało albo ma stać się w Swiecie, lecz same nawet myśli i tayniki serc ludzkich przeglądaią z pewnością: Ah! co za nieocenione mogłyby Rządy i Monarchowie ciągnąć z tego źrzódła korzyści! Obrachuymyno iak wiele to kosztuią Panuiącym Policye dozieraiące, śledzące, szpieguiące co się dzieie i na co zabiera się w Kraiu; lubo częstokroć niedbalstwo lub interess fałszuie ich Raporta! Obrachuymy co expensuie Skarb Narodowy na Ministerya i Rady potrzebne niemniéy do utrzymania dobra,

iak powiększenia szczęścia, iak zabezpieczenia pokoiu i bytu kraiowego przeciw zdrayczym bądź wewnętrznych bądź zagranicznych nieprzyiaciół intrygom; lubo Polityka tychże Rad i Ministeryów raz po raz chybia w swych kalkulacyach! To wszystko sam ieden magnetyzowany Jasnowidz osadzony przy Tronie i wsparty Władzy Wykonawczéy pomocą sprawiłby tym skuteczniéy, gdy ile wszystko przenikaiący, wszystko rozumieiący i wszystko przeglądaiący, nie na żadnych mylnych Rapportach lub politycznych spekulacyach, lecz na niewzruszonych prawdy zasadach wydawałby sentencye. — Co do zagranicznych stosunków, wykazałby on Monarsze iak na dłoni, że ten lub ow Sąsiad tak a tak myśli, ten lub ow Gabinet takie dołki kopie pod iego Państwem. Nawet gdyby go zapytał Panuiący czy wygra albo przegra Kampanią wydawszy swoim Sąsiadom Woynę? powie mu iako zgłębiaiący przyszłości, nieomylny rezultat. Mało na tym, niechayby tegoż Panuiącego pokusiła ciekawość dowiedzieć się iak długo pożyie na swym Tronie, albo iaki los Sukcessorów? Wygada mu iak z karty na fundamencie Mesmerowskiéy Dogmatyki ten Cudowny Lunatyk. Cała przyczyna, bo pozbawiony Indywidualności

którą stanowi *skora* odmienił się w gatunkowego czyli ogolnego Człowieka.

Téy samey rady życzyłbym chwycić się Ministeryom Oświecenia, które dziś z taką troskliwością, i nakładami zabiegaią o wzrost Nauk, o udoskonalenie w Matematyce, Fizyce, Mechanice, Chemii, Hidraulice, Górnictwie, Agrymonii, Ekonomii etc swéy Kraiowéy Młodzieży: to sprowadzaiąc dla niéy Zagranicznych Professorów, to do Cudzoziemskich Akademiów przesyłaiąc z niéy Kandydatów. Zyczyłbym mowię tym tak gorliwym o Narodowe Oświecenie Magistraturom, pozwolić Mesmeryście Warszawskiemu ucha, w momencie cały ich zaspokoi ambarass: *Zawisło tylko*, powie on, *od rozumnych i moralnych Magnetystów, zwracać uważanie Jasnowidz do Naukowych przedmiotów, a iedna* (Jasnowidza Kobieta, bo NB. wnet obaczemy, że Męszczyzni mniéy sposobni do magnetycznego połogu) *więcéy odkryć zdolna taiemnic Natury, niż dotąd Mędrcy Swiata i wszystkie Akadamie dociec ich mogły.* (e) Przebóg! co za Opatrzność Nieba! Czegóż tu więcéy trzeba iedno powyganiać dotychczasowych Professorów, a mieysca ich magnetyzowanemi Sybillami

---

(e) *Dokończ: Mesmeryz; k. 106.*

osadzić, w krótce napełni się Kray Mędrcami, iakich Swiat od początku nie widział. Słyszeliśmy iuż wyżéy że te cudowne Sybille nawet cudzoziemskiemi ięzykami przedziwnie peroruią; więc i Grammatyka obędzie się bez dzisieyszych Metrów: a z tąd osądźmy iaki menaż dla Skarbu! Co dla Męszczyzny trzeba liczyć kilka tysięcy, to Kobiecie dosyć będzie dać kilka set złotych. Jedna tylko malinka przy takiéy rewolucyi nastąpiłaby w Izbach Szkolnych odmiana, że na mieysce dotychczasowych Katedr, musiałyby się stawiać łóżka; bo wiemy iż te Minerwy nie inaczéy tylko przez sen swoie rozwiiaią Mądrości.

Nie mniéy ieszcze przysłużyłyby się takie Sybille interessowi Narodu zapalonego ciekawością zwiedzenia całego Ziemiowodnego Okręgu, mianowicie Biegunów, iaką iest Anglia milionami funtów Szterlingów opłacaiąca wyprawę Flott to ku Pułnocy, to ku Południowi bezskutecznie zapędzanych w tym celu. Gdyby ten Naród posłuchał lekcyi naszego Warszawsko-Męsmęrowskiego Apostoła, tedy nietylko z Ziemskiemi Biegunami, ale też z Niebieskiemi Planetami mógłby się bez trudow i wydatków, iak nayłatwiéy obeznać. Oto naszego Mędrca słowa: *Od rostropności i światła Magnetystów zalę-*

ży, wprawiać swe Somnambulki do wędrówki: Więc we śnie zwiedzaią nayodległéysze kraie. Nie możnażby ich wyprawić do różnych Planet, żeby nam ich Jeografią, bieg, twory (mieszkańców), *a szczególniéy ich wpływ na naszę Ziemię doskonale opisały? Jeżli płyn magnetyczny z ciał Niebieskich wytryskuiący, całą ożywiaiący Naturę iest nawet nośnikiem woli i myśli ludzkich, za cóżby te uduchownione Istoty* (Sybille) *po Planetach woiażować nie były w stanię? Jeżli myśl Jasnowidzy prędsza niż błyskawica z Europy widzi co się dzieie w Ameryce, nie byłażby w stanie przeyrzeć ciała Niebieskie, wnętrzności Ziemi, i bezdenności Morza?* etc. (*f*) Takie to dziwne i nieogarnione Cuda wytwarza Magnetyzm pozbawiaiący Człowieka Indywidualności, którey istotną granicą iego *skora*.

Gdyby ten System mógł u mnie wytargować wiarę, tedy oparty na iego dotyczącéy ludzką Indywidualność, opinii, sądziłbym że trzeba zreformować sposób którym Magnetystowie tworzą swych Jasnowidzów. Manipulacye, czyli takie owakie rąk pomykania, toż mówić o chuchaniach, dmuchaniach, walcowaniach,

---

(*f*) *Tamże k. 109. i 110.*

etc. są z iednéy strony nudne, zmudne, wysilaiące, a nawet czasami mniéy lub cale bezskuteczne, iak sam Warszawski Dogmatysta zeznaie; z drugiéy ich skutek krótkotrwały, bo tylko dopóty Jasnowidz Jasnowidzem, dopóki nie obudzi się ze snu. Moim więc zdaniem, lepieyby odrzeć brata lub siostrę Mesmerystę *ze skóry*, takim sposobem byłby i skutek niezawodny, i stan iasnowidztwa pociągnąłby się dosyć długo, bo przynaymniéy dopóty, ażby *skóra* odrosła...

Żart żartem: ale życzyłbym doprawdy mieć się na ostrożności tém nowym Prorokom i Cudotworcom, żeby którego z nich nie potkało cogo niegdy doświadczył sławny *Manes* Massoński Patryarcha. Grał ten Szarlatan dosyć pomyślnie rolę i Proroka i razem Cudownego Lekarza, właśnie na podobieństwo naszych kochanych Magnetystów; lecz na czemże się iego kuglarska gra skończyła? Krótko mówiąc, na bardzo tragicznéy katastrofie: Zachorzał niebespiecznie syn Perskiemu Królowi. Zasłyszawszy Monarcha o rozchodzącéy się podówczas reputacyi nadzwyczaynego Wieszczka i Doktora *Manesa*, wzywa iak poddanego kraiowca, prezentuie mu Syna, i zapytuie czyliby swoią nadludzką sztuką nie podzwignął go z łóżka? Tak iest, odpowiedział *Manes*, łatwo tego dokażę;

tylko sobie wymawiam, żeby prócz mnie iednego żadnemu Lekarzowi nie pozwolić do chorego przystępu. Dopełniono warunku, z tym wszystkim na nieszczęście umiera Syn Królewski, a *Manes* chcący ratować własne życie ucieczką, dognany w drodze, i na rozkaz Monarchy żywcem obłupiony z Mesmerowskiéy Indywidualności, która zowie się *skóra.*

Puściwszy całą istotę głupstwa, miałby tu ieszcze powstydzić się Warszawski Magnetysta za śmieszność opinii, pretenduiącéy przykładami ordynaryinych Lunatyków, których czasami tworzy między ludzmi choroba, przytwierdzać niby cudowne swych szarlatańskich Jasnowidzów ziawiska. Chętnie pozwolę, iż tacy Lunatykowie spią zarazem i chodzą i rozmawiaią; ale niech mi dowiedzie żeby przeglądali przyszłości, żeby przeszłe i teraźnieysze nayodległeysze i naysekretnieysze dzieie wygadywali, lub na nieuleczalne choroby dyktowali Recepty, iak wierzyć każe o swoich Magnetyżowanych *Somnambulach.* Jeżeli chce żebym o wspomnionych Lunatykach decydował z praktyki; tedy mu powiem, że iedni z nich o mury i ściany kaliczą głowę, drudzy z dachów kręgi zbiiaią, inni z okien i schodów łamią ręce lub nogi.

Niemniéy śmieszne iego twierdzenie kiedy nam gada: że ani Męszczyzna Męszczyznę, ani Kobieta Kobietę lub Męszczyznę, lecz sam tylko Męszczyzna Kobietę mocen skutecznie na Jasnowidzę wystroić; wyiąwszy Francyą, o któréy swiadczy w Notce, że *tam płeć żeńska bardzo pomyślnie naszą magnetyzuie.* (g) Wnet iednak w wierszu bezpośrednim po Notce przepomina wyiątku i wraca do ogólnego twierdzenia mówiąc: *Gdy białogłowa Męszczyznę magnetyzuie, nie tylko nie wywoła z niego żadnego magnetycznego ziawienia, ale owszem sama w sen Magnetyczny wpada.... ponieważ na skórę Męszczyzny dzielnie skutkować nie może.* (h) Proszę rozsądzić tę przyczynę: nie może Kobieta działać skutecznie na skórę Męszczyzny: a to dla czego? Czy nie potrafi ona stroić tych samych pantominów nad męszczyzną, które stroi nad nią męszczyzna, chociażby nawet do chuchania, dmuchania, walcowania przyiść miało? Toż mówić o Kobiecie magnetyzuiącéy drugą Kobietę, lub Męszczyznie Męszczyznę, mianowicie gdyby tęgi chłop wziął w obroty słabszego, albo spasła Dziewka

---

(g) *Głębsz. Uważ. Mesmer. k.* 109.
(h) *Tamże k.* 110.

Dziewczynę? Jest to tu iakaś taiemnica, którą Mesmerowskiemu Fizykowi wypadało zamilczyć; ale mnie się wydaie że trafię kiedy powiem, iż tę taiemnicę składaią dwa sekreta, ieden z nich sekretem Natury, a drugi filuteryi. W skutku pierwszego Sekretu pewno skuteczniéy musi działać Męszczyzna na Kobietę, niżeli Męszczyzna na Męszczyznę, albo Kobieta na Kobietę, bo się tu dubeltuie magnetyzm, to iest działa zarazem i płyn magnetyczny, i sympatyczne odmiennéy płci wrażenie. Nie masz więc dziwu, gdy czasami, iak powiadaią, tak tęga zdarza się Operacya, że z niéy puchną Kobiety... Téy nadzwyczaynéy tęgości operacyi zdaie się nawet sam Mesmerowski Fizyk symbolicznie dotykać, kiedy wyznaie, iuż to że *Magnetyzowana w bliskości Magnetysty ma* się *lepiéy, i czystą* (podobno chciał wyrazić szczerą) *dla niego miłość czuie*, iuż że *związek obydwu* tak bywa czasem silny, iż choćby Magnetysta po odbytéy ze swoią Jasnowidzą sprawie *iaknaydaley był odniéy oddalony*, może ią ieszcze *w sen magnetyczny wprowadzić*, ma się rozumieć przez uczucia które w iéy sercu podnieca swym obrazkiem. Co ieszcze obszerniéy tłómacząc dokłada: Że lubo się działania Magnetyczne skończyły, *iednak wciąż*

trwa.

trwa związek, a szczególniéy gdy iuż przez powtarzane magnetyzowanie i dalsze postępowanie do różnych stopniów magnetycznego stanu przyiętniéyszą została. (*i*) (*)

Nie trudnieyszy do wyiaśnienia i drugi sekret który nazwałem *sekretem filuteryi*, dla czego Mesmerowski System daie preferencyą Kobiecie nad Męszczyznę ku użyciu iéy za Jasnowidzę czyli Prorokinią i Obiawicielkę nieogarnionych Cudów, iakie Propagandystowie téy

---

(*i*) *Tamże k.* 111.

(*) Lubo podług swego zwyczaiu raz tak, drugi raz owak kręcąc, stawia się sprzecznomownym nasz Mesmerowski Apostoł względem tego przedmiotu; w całéy iednak iego Historyi znayduię iedyny tylko przykład magnetyzowanego i na *Somnambula* wystroionego Męszczyzny, o którym bez żadnéy nawet wzmianki ducha posuniętego za granicę Indywidualności, pisze z cudzéy relacyi: *Osobliwy przypadek zdarzył się Młodzieńcowi, któremu po zapaleniu oczu źle uleczonym została skałka czyli czarna katarakta na oku. Udał się więc do Magnetysty dla poprawienia błędu Chirurga, a gdy wpadł w sen Magnetyczny, powiedział Magnetyście, iż nie może inaczéy na to przeyrzeć oko, aż nową na nie sprowadzi inflammacyą etc.* Głębsz. Uważ. Mesm. k. 81.

Sekty publikuią przed Swiatem. Niech tylko bezinteressowny Czytelnik własnego praktycznego poradzi się rozsądku, wiem że zgodzi się ze mną, iż Kobieta w swéy sferze nierównie lekkowierznieysza i skłonnieysza do zdurzeń aniżeli Męszczyżna. Ktoby o tym chciał wątpić, łatwo go zreflektuie przykład naydoskonalszego Znawcy Natury z iednéy, a z drugiéy strony Oyca wszystkich zdraycców, kłamców, filutów Diabła. Jakaż proszę przyczyna: iż ten szarlatan chcąc zgubić ludzkie plemie, nie adresował się ze swemi szalbierstwami do Adama, iedno do saméy Ewy? Wszak zapewno nie insza, tylko że u niéy, ile Kobiety, spodziewał się łatwiéy uzyskać wiarę niżeli u Męszczyzny; i w saméy rzeczy dokazał swoiéy sztuki: dała kredyt poszeptom złośliwego oszusta, choć ieszcze Swięta i niewinna Kobieta. —

Rozważmy teraz, iak iest, niepowiem trudna, lecz z gruntu niepodobna, bo całkiem przeciwna zdrowemu rozumowi wiara, którą Mesmerowscy Propagandystowie staraią się w nas wmówić, bądź o istnieniu, bądź o przyczynach szarlatańskich swych Cudów: a przecie tey wiary, co większa żywéy, szczeréy i prostéy, iak w wielu mieyscach powtarza Warszawski Dogmatysta, koniecznie im potrzeba. Cóż tu więc

robić? Nie masz rady, iedno tę pustą wiarę wytargować u Kobiet . . . Jeszcze i to dołożę, że taka pusta wiara nazbyt widocznym sidłem aby w nie dała się ułowić rozsądna, cnotliwa, bogoboyna Kobieta; musi zatym szukać Sekta Prozelitek w podłym wyuzdanek motłochu. Z takiego gatunku Prozelitką nie wielkiéy użyie się trudności, aby ią bądź karessami, bądź remonstracyami korzystnych widoków przestroić na papugę. Będzie ona gadała iak iéy P. Mayster Magnetysta nauczy, będzie prorokowała co iéy w ucho nadmuchnie. Toż mówić o minie, tonie, posturze które do grania roli Jasnowidzy w regułach generalnych Rytuał przepisuie.

Wybaczy tu nasz Warszawski Apostoł, gdy powiem z Ewangelii: *Non est Discipulus supra Magistrum.* Jakożkolwiek on uwielbia i panegyryzuie w uszy Polaków cuda swego magnetycznego warsztatu, wątpię iednak aby go tak daleko upędziła ambicya, iżby śmiał udawać się za coś większego nad Mesmera, któremu, iak sam wyznaie, winien wszystko co umie. Tym czasem niech posłucha publicznéy Narodu Francuzkiego opinii, w którego Stolicy grał dosyć długo ten iego Patryarcha rolę mystycznego Fizyka. Między inszemi tamecznemi

Pismami Pamiętnik Paryski pod tytułem: *Des Societés secrétes en Allemand et autres Payes* 1819. takiemi kolorami Sektę przez niego utworzoną maluie:

„ Mniéy oświecone Osoby czynią sobie iakiesiś wyobrażenie działania Magnetyzmu... którzy temu naywięcéy wierzą przestaią być w stosunku z zewnętrznym Swiatem, dla zaięcia się iedynie przedmiotem ciągłym swych marzeń, Usiłuią czynić przepowiedzenia, zgadywać myśli, lub co się dzieie za ścianą.

„ To opłakane głupstwo, gdybyśmy dali wiarę niektórym ich powieściom, sięga początku Swiata. Córki Pretusa i żony Argosa pisze Pausonias (w swoich Mitologicznych baykach) imaginowały się być odmienionemi w krowy, w skutku iakiegoś czarostwa. Dodaie Plutarch że wszystkie Córki Mileta powieszały się przez epidemiczne od rozumu odeyście. Za naszych Dziadów zwano tych nieszczęśliwych Wrożami i palono na stosach.

„ Magnetyzm miał trzy Szkoły, Mesmera, Puységura i Spiritualistów; lecz w dzisieyszéy perswazyi ten wynalazek ze strony prawdziwych Mędrców iedynie uważany za kuglarstwo i zabobon, tym niebespiecznieyszy, iż iego dziecinne praktyki powiązały się z taiemną filozofią

(Lożową), i że nocna oraz zbóynicza Sekta (Jakubinów) posługuie się nim za narzędzie.

„ Zresztą nie masz nowego głupstwa pod słońcem. Dawni mniéy od nas biegli w Fizyce uważali Magnetyzm za gatunek magnesu niewidzialnego i niedotykalnego, za Duszę Swiata, za Ducha wszystkich rzeczy, za ciecz wypływaiącą z Gwiazdy biegunowéy, i od Gwiazd przypływaiącą do nas. Mesmer oświadczył tylko te dawnych (Fizyków) wyobrażenia w czasie swéy reputacyi Roku 1800. Z początku chciał ie stosować do sztuki leczenia, potym do Nauk taiemniczych... Wszystko to było Sceną dla Paryżanów. Na łeb na szyię wyścigano się do Baketu Szarlatana na Ulicy Vivienne. Wyrazy iego Niemieckie, powab Muzyki, wdzięki Harmonii, gust w rzeczach dziwnych mnożyły Mesmeryzmowi Stronników. Nie było widzieć Kobiety którąby nie podlegała *waporom* albo *hypokondryi*, i bylibyśmy zginęli, gdyby nas nie ocaliła lekkość naszego charakteru...

„ Wszyscy słyszeli o Cudach niby zdziałanych przy grobie Dyakona *Paryssa* (Jansenisty) lecz o tym ledwo komu wiadoma, że w tym kuglarstwie grał wielką rolę Magnetyzm." (*)

(*) Franciszek *Paris* Dyakon w Paryżu u S. Medarda zagorzały Jansenista i Appellant od Bulli *Uni-*

Gdyby nasz Warszawski Mesmerysta dał mieysce rozumowi, pewno zarumieniłoby go i zraziło od propagandy tak iasne Mędrców Francuzkich o charakterze iego Patryarchy świadectwo. Ale nieszczęście, że iego głowa i pióro interessem zatrute. Słuchaymy iak nas tytułuię ten pocieszny Orator z okazyi naszego niedowiarstwa.

V.

Dowody Warszawskiego Mesmerysty, ku zawstydzeniu niedowiarstwa tych, którzy Magnetyzm z Szarlatanizmem mięszaią.

Bardzo żałuię nieszczęścia tego Apostoła, że chcąc grać rolę Literata, nie porozumiał się pierw z literackim Słownikiem. *Rzecz do Sceptyków*

---

genitus potępiaiącey fatalną iego Wspólników Sektę, przy gruncie swoiéy zepsutéy duszy grał rolę hypokryty, i udawał w oczach lekkowiernego pospólstwa minę naywyższego Swiętoszka. Gdy umarł, chcąc Jansenistowie korzystać z Opinii o iego Swiątobliwości zagęszczonéy między tymże ciemnym i zdurzonym pospólstwem, ułożyli plan zrobienia go cudownym i w tym zamiarze posłużyli się kuglarstwami Mesmera. Ten hytry Geniusz uzdrowił wkrótce na imie *Parysa* tak wiel-

którzy ieszcze nie wierzą lub nie chcą wierzyć w Magnetyzm, tak on po ukończonym Panegyryku na honor swoiego Patryarchy rozpoczyna Pisemko. *(a)* Lecz prawie podobnym pokazał się tu klechą, iak kiedy w tytule tegoż Pisemka wyiachał z *Teoryą Praktyczną*, nie znaiąc sam co plecie. Imie *Sceptyk*, swiadectwem całego Uczonego Swiata, cechuie Filozofa Greckiéy niegdy Sekty *Pyrrhonistów* Professa, który o wszystkim wątpiąc twierdził, że nic nie wie, niczego nie poymuie z pewnością, tak dalece iż nawet tę samę propozycyą: *Nic nie wiem*, za wątpliwą podawał. Takiemiż więc mamy być Filozofami za to, że nie wierzemy baśniom dzisieyszych Magnetystów?... Więcéy powiem: choćby był dołożył ten niedouczony Literat, iż względem samego tylko iego Magnetyzmu tłómaczemy z naszéy strony wątpliwość ieszczebym mu dowiódł

---

ką liczbę zmyślonych z motłochu Paryzkiego kalików, płci mianowicie kobiecéy, ze nie wahali się Sektarze ich Regestr adressować do Apostolskiey Stolicy, z prośbą o kanonizacyą swoiego obłudnika. Lecz nie udała się sztuka, bo wnet ziścił się wyrok Ewangelii. *Nihil est opertum etc.* i o Parysowéy hypokryzyi, i o Mesmerowéy filuteryi przekonała się oświecona Publiczność.

(a) *Głębsz. Uważ. Mesmer: k: 7 nie liczb.*

że skłamał. My iaśnie poznaiemy i z nayzupełnieyszym przekonaniem twierdziemy, iż System Magnetystów szczerym szarlatanizmem nadziany; więc chybił Mesmerowski Apostoł, gdyby nam choć z tego zrzódła chciał powątpiwanie zarzucać.

Puśćmy tę okoliczność. Zpotwarzył nas Warszawski Pismak, mnieysza o to, kiedy siebie samego wystroił na literackiego partacza. Ale gorsza sprawa z bluźnierstwem, które w tymże dopiero przytoczonym texcie, czy przez złość, czy przez nieznaiomość ięzyka religiynego, wyzionął. Pretenduie on żebyśmy uwierzyli *w Magnetyzm*. Ten dziki wyraz każe koniecznie iedno ze dwóch wnioskować: Albo rzeczony Pismak nie zna Katechizmu Religii, którey przynaymniey publiczna Opinia sądzi go być Wyznawcą, albo swóy warsztat magnetyczny poczytuie za Bóstwo. Nasz Chrześciański Katechizm (toż mówić o Żydowskim, nawet i Muzułmańskim) potępiłby nas iąk bałwochwalców, gdybyśmy się poważyli w cóżkolwiek wierzyć oprócz w samego Boga. Godzi się wierzyć np. Anioła, czyli uznawać iego bytność; godzi się i wierzyć temuż Aniołowi, gdyby nam co obiawił: Ale wierzyć *w Anioła* byłoby strasznym błędem, bo taka bezrozumna wiara przyznałaby mu Bóstwo. Je-

żeli zaś pomimo znaiomość Katechizmu, na złość Religii każe nam ten nowy Teolog wierzyć *w Magnetyzm*, tedy nie tylko naszego prawego Boga, lecz i własną swoię *Boginią Naturę* dosyć grubiańsko pokrzywdza, równaiąc z nią skutek mniemanéy iéy Wszechmocności, iakim są w iego perswazyi magnetyczne ziawiska.

Poglądaiąc na nas nie tylko iak na *Sceptyków*, lecz niby iakichsiś zakamieniałych Heretyków Warszawski Propagandysta, za to że niechcemy uwierzyć w iego *Niebieski* i *Boski* Magnetyzm; (*b*) udaie się do Argumentu, o którym sobie schlebia, że powinien koniecznie przełamać nasz upor i zmusić nas do Wiary: *Wszakże Magnetyzm rachuie między swemi stronnikami i Obrońcami wielką liczbę a szczególniéy we Francyi i w Niemczech Doktorów sławnych, którzy w przód byli Niedowiarkami, i dopiero po ścisłym rozbieraniu i doyrzałéy uwadze przekonali się... Już i Warszawa znakomitych ma Stronników...* (*c*) I niżéy: *Wiedzą iuż bowiem że skutki Magnetyzmu.. w tey Epoce tak są ugruntowane, i tyle światłych*

(*b*) *Odpow. na Krytyk. na Głębsz Uważ. Mesmeryz. k. 5.*

(*c*) *Głębsz. Uważ. Mesmer. k. 27 nieliczb.*

Ludzi nim się we Francyi, w Niemczech i iuż w Polszcze zaymuie, i tyle wychodzi Dzienników ogłaszaiących czyny niezawodne Magnetyzmu, że iego tryumf stał się pewnym na zawsze. (d)

Ten pompatyczny Argument mógłbym kilku słowy zagasić: Uczy nas praktyka iż *nie każdy wierzy, kto się z wiarą oświadcza.* Mamże wyiaśnić prawdę? Oto milliony Deistów, Materyalistów, Naturalistów dzisieyszych w głos protestuią się iż wierzą po Chrześciańsku; niechże im przypisze rzetelność kto ich nie zna. Nie trzeba nam pytać co przez nich gada, bo wiemy że interess: to samo dzieie się z Wyznawcami, Stronnikami, Obrońcami, Wielbicielami Magnetyzmu, których świadectwem chciałby Warszawski Propagandysta ziednać kredyt swey Sekcie — Niech sobie tu przypomni Czytelnik co dosyć iaśnie przełożyło się wyżéy: że wszyscy dzisieysi Niedowiarkowie, nieprzyiaciele i burzyciele Chrystusowéy Religii, maią ten sam istotny zamiar, który ożywia Magnetystów, aby Cuda, Proroctwa, Obiawienia i całą nadprzyrodzoność, wraz ze skutkami piekielnych wpływów unaturalizować, czyli przetworzyć w ludzkich głowach na

---

(d) *Tamże, k.* 3[illegible].

proste fenomeny działaiącéy Natury. Jedna tylko, iak się tamże wspomniało, między pierwszemi i drugiemi różnica, iż tamci samemi logicznemi Sofizmami, ci zaś fizycznemi kuglarstwami popieraiąc swą sprawę daleko więcéy mogą dokazać przeciw Religii w pustych i słabowiernych umysłach — To dobrze rozważywszy, ktoż mi zaprzeć potrafi co powiedziałem, że przez tę całą czerniawę Stronników, Wyznawców, Obrońców, Czcicielów, Wielbicielów których nasz Propagandysta na stronę Magnetyzmu przytacza, nie rozum ani wiara, ale interess gada? Tak iest, interess niezbożności, interess Deizmu, Materyalizmu, Naturalizmu, Panteizmu, słowem interess, żeby wybić Ziemianom Niebo i Piekło z głowy, zredukowawszy wszystko do naturalnego porządku, cokolwiek Obiawiona Religia za nadnaturalne przedstawia swym Professom.

Co dotycze wnętrzny sposób myślenia tych interessowanych Magnetyzmu Stronników, bardzo się myli Mesmerowski Apostoł przypisuiąc im wiarę względem taiemnic swoiéy Sekty. Wiadoma Swiatu, iż ci ludzie dla tego porzucili Wiarę Taiemnic Boskiéy Obiawionéy Religii, że ich poięcie przewyższa sferę przyrodzonego rozumu, mieliżby się więc poddawać taiemnicom, które, iak dowiedliśmy na oko, nie tylko

filozofskiemu rozumowi, ale zdrowemu prostaczka rozsądkowi z gruntu i istotnie przeciwne? Wątpić nie mogę, że nawet sam Mesmerysta, gdyby nie przeszkadzał interess, podpisałby twierdzenie, iż tysiąc kroć łatwiéy wierzyć, że Bóg tym samym palcem czyli rozkazem swoiéy Wszechmocnéy Woli którym z niczości wyprowadził Naturę, zrządził taki lub owaki fenomen ludzkiemu niedostępny poięciu, niżeli gdy mi kto baie iż go sprawił iakiś płyn materyalny, bezduszny, bezrozumny dzielnością przyrodzonych swych ruchów. Dopieroż gdyby dołożył Oszust, że ten płyn bezrozumny mocen dokazać Cudu, na który zdaniem zdrowego rozumu nie zdobyłaby się cała Boska Wszechmocność, odłączaiąc np. Indywidualność od gatunkowości bez zepsucia istoty?... Niechże teraz powie ten Mędrzec czy nam pozwoli Logika abyśmy sądzili, iż ci których za Stronników swoiéy Sekty przytacza wierzą iéy taiemnice, gdy oni nieporównanie łatwieysze do poięcia iedynie dla tego odrzucili że rozum przewyższaią? Cóżkolwiek na to rzecze, ia filozofskie Axioma położę za konkluzyą: *Qui non potest minus, neque plus poterit*... A ieźli na tym nie dosyć tedy go z dobréy ręki zapewnię: że wielu interessowanych przyiaciół Mesmeryzmu, którzy tę Sektę uwielbiaią publicznie,

w prywatnych swoich schadzkach drwinkuią z iéy pustoty.

Chybił więc celu pompatyczny naszego Propagandysty Argument. Lecz i to ieszcze zarzucić mu można, że chociażby wymienieni Stronnicy Magnetyzmu iak nayszczerzéy wierzyli zasadom iego Sekty, ich iednak wiara nie posłużyłaby za dowód rzeczy o którą tu chodzi. Chodzi tu wszakże o to, aby zawoiować opinią szarlatanizmu który przypisuią Magnetyzmowi Niedowiarkowie *Sceptycy*, iak w wielu mieyscach sam Propagandysta powtarza: Osądźmy teraz czy może tę Opinią uprzątnąć mnóstwo Stronników albo Professów Sekty? Jeżeli tąk, więc ani Szymon Czarnoxiężnik, ani Manes, ani Mahomet, ani żaden z podobnych im zwodzicieli nie będzie Szarlatanem: Czemu? bo każdy z nich zrekrutował potężną liczbę Partyzantów i gorliwych swoiéy Sekty wyznawców: Ostatni mianowicie trzy części Swiata zatruł naygłupszemi baśniami, i iuż przeszło dwanaście wieków, iak mu wiele Wschodnich Kraiów hołduią. Widoczna zatym iż nie naylepiéy obeznał się z Logiką Warszawski Magnetysta, gdy sobie schlebił, że takim trywialnym Argumentem zawoiuie swych Niedowiarków.

Wiedzieć iednak należy, że przerzeczony Argument choć ladaiaki, ale nie sam iedyny ku zawstydzeniu uporu *Sceptyków* nie wierzących *w Magnetyzm*. Posłuchaymy dalszego w tym zamiarze rozumowania z którym popisuie się nasz Propagandysta, gdy przytoczywszy Pyrrhonistę zapieraiącego byt *ruchu*, a zwoiowanego przez Mądrego *Zenona* aktualnym w iego oczach *chodzeniem*, dokłada: *Tak tych co Magnetyzm odrzucaią, wzywam do przypatrzenia się iego ziawieniom; stanowią one niezaprzeczalną prawdę, a na prawdzie cała opiera się Natura, więc iéy żadna siła przytłumić nie potrafi.* (e) Krótszy od poprzedzaiącego, lecz daleko wymownieyszy Argument. Każe on nam obchodzić wszystkie warsztaty magnetycznych Położnic i nadstawiać ucha wieszczbom i wróżbom które wygaduią w tym stanie. Tak np. *Wiedziała* Jasnowidza, *któréy traktowaniem Magnetycznym zaiął się Schelling, że ieden z iéy krewnych był umarł, lubo ten przeszło* 150 *mil od swéy familii był oddalonym.* — *Wiedziała* druga *Somnambula Vinholda o śmierci iednego z iéy przyiaciół, o ktorego chorobie tylko na iawie była słyszała.* (*f*) *Poznała* trzecia Sybilla

(e) *Głębsz. Uważ. Mesmer. k.* 23 *i* 24. *nieliczb.*

(*f*) *Tamże, k.* 101.

Arendta, że przyczyna dla któréy iey Lekarz nie był przyszedł, była choroba na którą był zapadł. Inna.. raptem krzykneła wydaiąc westchnienie zściśnieniem serca: O Boże! móy Oyciec umiera, i na to się odeckneła.. Jeszcze w dwóch następuiących kryzach to samo miała widziadło. Gdy ią zapytano coby się iéy Oycu stało, odpowiedziała: leży we krwi i dusi się, tak iest iuż umiera. W kilka tygodni odebrała list od Oyca, który o 70 mil z tamtąd mięszkał, z tą wiadomością, że w tymże czasie który się ściśle z iéy wykrzykiem zgadzał, spadł po schodach do piwnicy, i wiele krwi był utracił. Insza nakoniec *Panna W. któréy Historyą opisuie Klein, przepowiedziała Oycu familii, która ią była przyięła do siebie, wszystko co się stało z iego Synem w Woynie będącym. Opisała iego postać i rysy twarzy dokładnie lubo go nigdy nie była widziała, że go potem koniecznie poznano. A gdy mu równie podczas wszystkich bitw towarzyszyła, często się z tym odzywała, że się nadto w Potyczkach wystawia. Nawet raz iego obiawiła Oycu, że w pewnym Lazarecie leżał z przyczyny rany na twarzy, i że dla tego pokarmu nie mógł używać; lecz że ta rana nie*

była niebezpieczną. Późniey także uwiadomiła Oyca, że się zbliżało iego uleczenie. (g)

Tu wyczerpany regestr Cudownych Obiawień Mesmerowskich Jlluminatek. Chyba iewien nasze przytoczę iedno 23ma kartami wyżéy naszcze przytoczę iedno 23ma kartami wyżéy nawiasowo wspomnione, gdzie czytam że takaż Illuminatka zaszedłszy w ciążą odkryła taiemnicę *poczęcia*, i wytłómaczyła ią z dokładnością na iaką żaden *Naturalista* ani *Anatomik* nigdyby *się nie zdobył.* Rzecz cała, odezwała się przez sen: *Widzę wyraźnie iedno z owych iaiek w iaieczniku po prawéy stronie, które weszło do macicy obwinięte pierwiastkiem płodności.* (h) Okoliczności *iayka i iaiecznika* łacińskim powleczone ięzykiem; ale dosyć nam na istocie wysłowionéy po polsku, można się z niéy nadobficie przekonać iak cudowny Mesmeryzm, kiedy do tak wysokiego stopnia wiadomości kobiece usposabia rozumy. (*)

Ani

(g) *Tamże k. 102 i 103.*

(h) *Tamże k. 80.*

(*) Czego nie dosięga teorya, to czasem przypadkowo odkryie ludzka praktyka. Rozbieraiąc cały skład Mesmerowskiego Systemu, i zastanawiaiąc się dosyć żywo nad wszystkiemi iego metafizycznemi, fizycznemi, historycznemi dowoda-

Ani się dziwić mamy, iż do téy szczupłéy liczby przykładów zredukował Propagandysta

---

mi, nieznalazłem naymnieyszéy wzmianki, aby Magnetyzm równych z bydlętami iak z ludzmi potrafił dokazować Cudów. Alić oto doświadczenie iednego z Niemieckich Illuminatów rozwiia Sekret Natury, i w następuiącéy Anegdocie moię zadowalnia ciekawość:

„ Zmagnetyzowawszy Żonę pewnego *Amtmana* Mesmerowski Apostoł, i wyszedłszy na Dziedziniec z iéy Mężem, zaczął tłomaczyć po swoiemu nieogarnioną płynu Magnetycznego wszechmocność. Przeięty taką lekcyą zapytuie go *Amtman*: Jeżeli płyn rzeczony nad poięcie rozumu działa w ludzkiéy naturze, tedy miałby zda mi się i w duszach zwierzęcych wytwarzać swoie Cuda, podobnie np. iak o Rayskim Wężu i Balaamowéy Oslicy w Pismie Swiętym czytamy...; Nie wątp o tym na moment, odpowiedział Apostoł. Wszystkie Cudowne fenomeny które wymienia ludzkich wieków Historya winien Swiat Magnetyzmowi w myśl naszego Kodexa; któżby więc mógł zapierać, że rozmowa Węża albo Oslicy, były naturalnemi tegoż Magnetyzmu skutkami? Skoro zaś przed kilku tysiącami lat takich sztuk dokazował, za cóż nie miałby dokazać ich dzisiay? — W tym nadbiega swińska trzoda z pola, którą zoczywszy *Amtman* odzywa się do Mesmerysty: Zróbmy sobie

Obiawienia Cudownych swych Prorokin. Tłomaczy on się tamże mówiąc: *Nie iest moim*

---

zabawkę; niech praktyka wyiaśni i zatwierdzi teoryą. Każę ia zchwycić iedno z tych bydląt, a ty go magnetyzuy — Zgoda, rzekł Mesmerysta; ale trzeba na to Samicy, bo Samiec podług reguł naszego Systemu nie kwalifikuie się na Jasnowidza. Tu woła *Amtman* na Pastuchę aby stawił Maciorę. Ten nie mogąc dogonić żadnéy z młodych, przyprowadził naystarszą — Zaczyna Magnetysta swą Operacyą, manipuluie, to iest pociera, głaszcze, drapie mianowicie pod brzuchem; świnia stęknąwszy pada i zdaie się zasypiać. Ucieszony tym widokiem Illuminat obraca się do *Amtmana* z tryumfalnym wykrzykie m *Otoż Fenomen*! Wkrótce przysuwa się do ucha swéy położnicy i pyta po Niemiecku: *Czy spiszże*? Na to świnia krząknęła mówiąc. *Oui* — Tu podskoczywszy z radości zawoła do *Amtmana*: Patrzayże Przyiacielu, co za Cudne ziawisko, iuż oto ta Jasnowidza, stosownie do naszego Systemu posiada dar ięzyków! Ja pytam po niemiecku, a ona z francuskim *Oui* wyieżdża w odpowiedzi....

„Gdy daléy zaczeła potężnie stękać ta położnica, pyta Magnetysta coby iey tak bardzo dokuczało? — Ah mnie nieszczęśliwą! odpowie mu przez zęby, wstyd mię wygadać głośno, ale przybliż się, wytłomaczę ci taiemnicę mego zgry-

zamiarem przytoczyć niezliczone czyny któ-re cecką prawdy są znaczone z Dzieiów Magnetyzmu, ani tysiącznych fenomenów, które natura ludzka codziennie badaczowi uważnemu przed oczy wystawia... I niżéy: *Już iesteśmy w Epoce, że iuż nikt skutków Magnetyzmu nie zaprzeczy, takdalece że nawet momentu przekonania powszechnego przyspieszać nie potrzeba; bo tylko Smorgończyki niedzwiedzią Gillotyną uzbroieni o powszechney prawdzie wątpliwość okazuią.* (i) Patrzmyż biedni Bracia Niedowiarkowie, iak nas tu po Barbarzyńsku traktuie ten francuzki Polityk. Robi nas Niedzwiedziarzami czy całe

zu do ucha: Dopóki byłam młoda, móy ty miły Łaskawco, pędziłam dni wesołe, wszystko mi sprzyiało, służyło, i cały Swiat moiego rodu uśmiechał się do mnie. Owe ładne, gładkie, wysmukłe Wieprzaki, na wyścigi uganiaiąc się za mną, często gęsto nawet gryzły się między sobą przez zazdrość, tak im były przyiemne moie wdzięki.... Dziś biedna baba ę! ę! ę! iak widzisz zgrzybiała i zaszargana żyię w pogardzie: Nikt na mnie nie weyrzy, chyba z pożaleniem; nikt do mnie nie przemówi, chyba z wyszydzeniem moiéy pretensyi do dawnego znaczenia ę! ę! ę!......"

(i) *Tamże kilku wierszami wyżéy.*

Niedzwiedziami . : . Ja temu brutalowi odpowiem po filozowsku: Ale Rząd Swiecki wraz z Duchownym stoiący przy Bosko - Chrystusowéy Religii, miałby go za takie zuchwalstwo charapem swoiéy Władzy po Smorgońsku częstować.

Już tedy mamy wytkniętą nayistotnieyszą zasadę, na któréy opieraiąc swoią Sektę Magnetyzm, spodziewa się niechybnie tryumfować z Opinii szarlatanizmu iaką o nim łącznie z bezinteressownemi Filozofami wszyscy prawdziwi Chrześcianie formuią. Rozbierzmy tę zasadę.

Chlubi się Warszawski Propagandysta z Obiawieniami magnetyzowanych Illuminatek Mesmerowskiéy swéy Sekty; niechże nam z pomiędzy wszystkich Szarlatanów, ile ich rachuią ludzkie wieki, choć iednego wymieni, któryby tym samym nie narabiał manewrem. Już trzech przednieyszych Symona, Manesa, i Mahometa przytoczyłem mu wyżéy: *Z* tych pierwszy nieskończenie lepiéy nad Mesmerowskie Położnice zgłębiał sekreta, bo był u siebie i swoich wiernych Bogiem. Toż mówić o drugim, bo się za Ducha Swiętego obiecanego przez Chrystusa udawał. Ostatni nawet daleko iaśniéysze, bo nie we śnie ale na iawie w poufałych z Archaniołem dyskursach oswiecenia pobierał.

Jeżeli na tych mało, stawiam iednego z naynowszych, bo współczesnego Mesmerowi, oraz iego Rywala w sztuce lekarskiéy, sławnego *Józefa Balsamo* inaczéy pod imieniem *Hrabiego Kagliostro* wszystkim Europeyskim Narodom znanego Cudotworcę. Wszak i ten nierównie większych nad Mesmerowskie iak w leczeniach tak w Obiawieniach dokazował dziwów. Co do pierwszego punktu, czytamy o nim że nietylko umiał kurować wszystkie choroby, takdalece iż w Sztrązburgu sami kalicy w kilku dniach napełnili Dom iego kulami i szczudłami; ale znał nawet taiemnicę przerabiania Starców na młodych, i nieiako uniesmiertelnienia życia człowieczego na ziemi. Dość natym, kiedy swe własne życie takim sekretem do wieków kilkudziesiąt przeciągnął; gdy iak wyznaie, rodził się przed Potopem, i obiadował z Chrystusem Panem w Kanie Galileyskiéy na Godach... Podobnego co do zachwyceń, Obiawień, Proroctw znalazł w nim Swiat Cudaka. Nie wiem czy po Pawle Apostole miał szczęście, który Swięty z duszą i ciałem być porwanym do Nieba; a przecie Wielki Kagliostro doznał tego faworu. Cóż powiem o wizytach, które na każde zażądanie, wednie i w nocy odbierał ze strony Siedmiu Xiążąt Anielskich *Anáéla*, *Michała*, *Ra-*

fała, Gabryela, Uriela, Zobiachela, Anachiela? Krótko o tym: trzebaby oddzielnego Traktatu, chcąc samę Historyą i Ceremoniał rzeczonych Wizyt, nie tylko Kagliostrowi ile Patryarsze Egypskiego Illuminizmu, ale też wszystkim iego Wiernym świadczonych, należycie okryślić. Ci więc Anielscy Xiążęta i naturalne i nadnaturalne, i Niebieskie i Ziemskie, i teraznieyszość, i przeszłość, i przyszłość dotyczące sekreta otwarcie wygadywali swym Nabożnikom.

Możeby tu ieszcze Apostoł Magnetyzmu chciał pomierzać imie swego Mesmera z imieniem Kagliostra, co do sławy i reputacyi iaką ostatniemu iego cudowne uiednały talenta? Niech wybaczy gdy powiem, że Mesmer w tym względzie miałby się wyznąć pokornym służalcem Wielkiego Kagliostra, iak nieprzeliczeni Mędrcowie i Dygnitarze Europeyscy na wyścigi robili. Tak iest, i Paryż, i Madryt, i Londyn, i Berlin, i Warszawa i Petersburg i wszystkie Włoskie Stolice przyklękały imieniowi tego potężnego Cudaka. Dla zadowolnienia Czytelnika, przynaymniéy krótki wyiątek tyczący tę materyą z autentycznego Opisu iego Życia przytoczę: ,, W nayoświeceńszych Miastach był miany (Kagliostro) za dobroczynną Gwiazdę dla

ludzkiego rodzaiu, za nowego Proroka, i niby Obraz Bóstwa. Często przybliżał się do Tronów. Panowie naydumnieysi zostawali iego naypokornieyszemi Sługami, i od wszelkiéy kondycyi ludzi odbierał, nie mówię dobroczynność i szacunek, ale prawdziwy Hołd, naypodlegleysze oswiadczenia, i naygłębsze ukłony. Wszystkie razem Cuda ziednoczyły się ku iego uwielbieniu. Fanatyzm wzniósł się na ten stopień, że nietylko noszono we Francyi iego i iego Żony portrety na wachlarzach, pierścieniach, tabakierach, medalach, ale też rznięto iego Busta z marmuru, ulewano z bronzu i stawiano w naywyższych Dygnitarzy Pałacach. Co większa pod iednym z takich Bustów znalazł się w złotych literach napis: *Boskiemu Kagliostro.*" (*)

Otóż co za potężny, co za nieporównany, i we wszystkich względach Cudowny wieku O-

---

(*) Kto masz ciekawość odczytay Dzieło pod tytułem: *Życie Józefa Balsamo znanego pod imieniem Hrabi Kagliostro, wyięte z Processu Rzymskiego przeciw temuż prowadzonego w Roku 1790. z Włoskiego na Polskie tłómaczone, drukowane w Wilnie u XX. Bazylianów Roku 1793* Tam nietylko przekonasz się o rzetelności tego co natrąciłem, lecz i nauczysz się tysiąc kroć więcéy, niżelibyś mógł spodziewać się po ludzku.

siemnastego Olbrzym! Tym czasem wybiła godzina, gdzie zdarta z niego maska naywierutnieyszym okazała go szarlatanem, i za takiego dzisiay cały go Swiat uznaie. Sprawdził się na Kagliostrze Ewangeliczny Przedwiecznéy Prawdy Wyrok: *nic ukrytego, coby się nieodkryło*; tym więc łatwiéy sprawdzi się na Mesmerze, który ani miał miny, ani czupryny, iż tak powiem po prostu, żeby do stopnia Kagliostrowéy przebiegłości wyniosł swą filuteryą. Ale co mówię *sprawdzi się?* iuż mamy należycie sprawdzone, bo nie podobna znaleść w świecie zdrowego, wytrawionego i bezinteressownego rozsądku, którenby wahał się Mesmerowskie sekreta do regestru pustych wymysłów i obserwów zabobonnych odsyłać.

Chcąc Mesmerowskiemu Apostołowi na praktyczne iego dowody odpowiedzieć w rygorze, mógłbym go tu ieszcze zapytać: czem mię przekona, że wyżéy określone przez niego Kobiet magnetyzowanych ziawiska nie należą do baiek? Mam prawo powątpiwania o ich rzeczywistości, gdyż Pisarz nie iak naoczny Swiadek, lecz iak kopiista z cudzych podobno szalbierskich przytacza ie relacyów. Jeżeli Pisarz poczyta mi to za złe, tedy mu więcéy powiem: Choćby rzekł iż własnemi zmysłami dosięgał wymienio-

nych ziawisk, ieszczęby mię i tak nie związał do wierzenia, bo nie zadługo obaczemy, że ten Jegomość aż nazbyt bezczelnie umie narabiać kłamstwem.

Z tem wszystkim, rozwalniam rygor krytyki; i przez Grzeczność na obadwa powyższe Argumenta pozwalam. Przyimuię nayprzód za prawdę, że Stronnicy, Obrońcy, Wyznawcy Magnetycznego Systemu, wierzą iego nazbyt głębokie taiemnice. Nie zaprzeczam i tego, iż śpiące Jasnowidze wygaduią czasami, czego nie zgadłyby na iawie; ale z dodatkiem, że nic na tym nie zyską naszego Mesmerysty pretensya.— Ślepowierni wyznawcy tey bezrozumnéy Sekty uiszczaią na sobie ów Wyrok Apostolski który wziąłem za godło: *Ponieważ nie przyieli miłości prawdy* (Ewangeliczného) *żeby osiągnęli zbawienie, przeto ześlę na nich Bóg skuteczność oszukaństwa, aby kłamstwu wierzyli.* Spiącym zaś teyże Sekty Prorokiniom, ieżeli nad sferę ludzkiéy wiadomości postąpią, diabeł szepce do ucha. Pierwszéy propozycyi nikt mi nie zbiie; bo mam po sobie generalną praktykę Odstępców Ewangelii, choć z inszych miar nayświetleyszych filozofów, którzy porzuciwszy Wiarę Artykułów Chrystyanizmu pod pretextem ich głębokości, przywięzuią się do tak o-

twartych pustot, że ich kłamstwo ledwo nie ręką dałoby się namacać, iak wyżéy baczeliśmy. Drugą propozycyą sam Propagandysta, przez zapomnienie, iak nayiaśniéy przytwierdza: *W tym wywyższeniu*, mówi on, *Somnambula do powszechnego* (życia czyli gatunkowości) *opierać się może ziawienie zawsze towarzyszącego Ducha Stroża, który po Jndywidualności* (utraconéy) *każdéy Jasnowidzy pod różnemi się iawi postaciami.* (k) I czegóż ieszcze trzeba do ugruntowania tey moiéy propozycyi? *Duch Stroż zawsze towarzyszy* Mesmerowskiéy *Jasnowidzy*, *i różne* prezentuie *postaci* w czasie gdy taż Jasnowidza snem magnetycznym zmorzona pada w iakiesiś zachwycenie. Ten *Duch Stróż* wszak pewnie nie żaden Swięty Anioł, bo takiemu niepodobna mięszać się do szarlataństwa; więc oczywiście Diabeł Mayster wszystkich Oszustów.

O! iakże tu serdeczne winniśmy dzięki temu zacnemu Apostołowi, że nam nayważnieyszy sekret Mesmerowskiego kuglarstwa tak gładko i nadspodzianie wygadał! Diabeł assystuie magnetyzowanym Położnicom, Diabeł im dmucha wucho dyktuiąc co i iak maią gadać; iuż

(k) *Tamże k. 108.*

więc rozwiązana zagadka, zkąd pochodzą one przecudowne ziawiska, Proroctwa, i lekarskie Recepty, któremi rzeczone Położnice wprawiaią w tak wielkie zadumienie płochowierne umysły.

Rzekłem że pochwalony Apostoł *przez zapomnienie* wygadał nam ten sekret, i przyzna mi prawdę Czytelnik; iuż to ztąd iż nas nauczyła wyżéy iego Teorya, że *Duchy pośrednicze* Anioł i Diabeł są zmyślonemi tworami, iuż ztąd, iż 9ciu kartami przed wygadaniem tegoż sekretu, opisawszy niektórych Somnambulek na zapytanie *iak o tym wiedzą* co prawią we śnie? Odpowiedź: *że ktoś zdaleka im poszeptuie*, dokłada: *To iednak podobno iest znakiem słabego rozwinięcia Jasnowidztwa*; (*l*) widoczna zatym, iż przez omyłkę wysłowił co miał w sercu, i dzięki Opatrzności, bo niechcący, sam podał bicz na siebie.

Tego to samego Diabła Assystenta Mesmerowskich Położnic, używał i Sławny Kagliostro do swoich ważnieyszych Operacyów, iak wykazuie Rzymskich Inkwizycyów Protokuł. Wiedzieć iednak należy że ten Assystent, nie zawsze taki grzeczny, aby żądaniom swoich fa-

(*l*) *Tamże, k. 99.*

worytów dogadzał. Zażartował on nie raz z Kagliostra, a nayszczególniéy w Warszawie, gdzie obiecany iednemu z Polskich Xiążąt, że miał pokazać się widzialnie, wystroił tegoż Cudaka na szalbierza. To samo nazbyt często trafia się i Mesmeryzowanym Jasnowidzom: zdaie się im że coś widzą, wiedzą, poymuią, i ręczą za rzetelność swych marzeń; alić nadspodziewanie ich ziawiska odmieniaią się w bayki. Szczególniéyszy przecież w takich zdarzeniach respekt tych Nabożnic dla swego *Ducha Stroża*, iż nie iemu, iedno ludzkiemu niedowiarstwu albo chwieiącéy się nadziei przypisuią winę: *Ey! nie miał, albo nie miała żywéy Wiary; stracił lub straciła nadzieię, etc.* takiemi zazwyczay pretextami pokrywaią kuglarstwo. Ani im zganić można, bo te exkuzy dobrze oparte na Dogmatyce Magnetyzmu: Oto wyrok Propagandysty, który do Panegyryku poświęconego swoiemu Patryarsze w tych dwóch wierszach przypina:

Wiara, nadzieia, wytrwałość, chęć szczera,
Stanowią całą zasadę Mesmera. (m)

Ja zaś inaczéy rzecz tłómaczę, i śmiem sobie podchlebić, że moia Opinia ze strony wszystkich prawdziwych Religiantów uzyska Apro-

---

(m) *Tamże, k. 6 nieliczb.*

batę. Lubo Naywyższa Sprawiedliwość Stworcy dopuszcza czasami nadordynaryine na ludzkich wyuzdańców pokusy; wspołistotne iednak teyże Sprawiedliwości Miłosierdzie nigdy tego nie zniesie, aby nie miało rzeczonych wyuzdańców raz po raz reflektować, podsuwaiąc im środki do upamiętania, czyli rozpoznania błędu, przekonania się o kłamstwie, tym samym do nawrócenia i zbawiennéy pokuty. Otoż te skutki iak Sprawiedliwości, tak razem i Miłosierdzia Boskiego wykazuią się we wszystkich szarlatanizmach spółkuiących z Diabłami. Zaślepiaią Diabli te nędzne dusze swoiemi sukkursami, bo na to zasłużyły ich zbrodnie; zawodzą ie i oszukuią ciż Diabli, bo tego chce Bóg litościwy życzący im zbawienia. Co do Religiantów, mogłbym iuż na tym skończyć; ale rozprawa z Magnetystami i ich stronnikami oddzielnego w téy materyi Artykułu wyciąga.

VI.

Czyim są skutkiem magnetyczne ziawiska, ieżeli przewyższaią sztukę ludzko-szarlatańskich manewrów?

Lubo iasne, otwarte i samowolne Propagandysty Warszawskiego wyznanie o *Duchu Stróżu*

Assystencie Mesmerowskich Położnic dla bezinteressownego Czytelnika iuż rozwiązało zagadkę; gdy iednak wątpić nie mogę, iż obiorą się bądź między Professami, bądź między Partyzantami tey Sekty Sofistowie, którzy zdekoncertowani nieostrożnością pochwalonego Propagandysty zechcą go tłómaczyć po swoiemu: Jeden np: powie, że ten Jegomość ustroił ironią żartuiąc z niedowiarków; drugi rzecze że w iego słowach zamknięta metafora; inszy się odezwie, iż może Drukarnia text iego zfałszowała dodatkiem.... Tak lub podobnie muszą koniecznie glossować Magnetystowie swoiego Apostoła wyrazy, inaczéy cały ich System i wszystka reputacya przepadła. Ale ia stoiąc przy naturalnym brzmieniu autentycznego wyznania tegoż Apostoła, oświadczam iż iego słowa nie w żadnym ironiczym, metaforycznym, enigmatycznym, lecz w prostym literalnym sensie rozumiane być maią. Ani tu mogła mieć mieysca drukarska fabrykacya, gdyż sam Autor trudnił się swego Dziełka korrektą. Powtarzam więc za Mesmerowskim Apostołem iego Artykuł wiary: Że każdéy magnetyzowanéy Położnicy *towarzyszy Duch Stróż* Diabeł, *który pod różnemi iawiąc się postaciami*, raz prezentuiąc np. Amanta, drugi raz Proroka, trzeci raz Aptekarza, Doktora etc. szepce teyże Polo-

żnicy do ucha; albo podobno pożyczonym od niéy ięzykiem daie Magnetyście na zapytania odpowiedź, iak niegdy w Raiu do konferencyi z Ewą użył wężowego Organu. Ten tryb ostatni zdaie mi się daleko podobnieyszy do prawdy, iuż to z tąd że podług Mesmerowego Kodexu głębokim snem zmorzona Jasnowidza rozmawia, iuż z tąd że skoro przebudzona zostanie nic zgoła nie wie, ani przypomnić sobie może co przez sen wygadała: Idzie zatym, iż nie żaden wewnętrzny instynkt, ale powierzchna siła ruszała iéy ięzykiem. Bo przecież uczy nas doświadczenie, iż senne widoki, do których wpływa bądź sama imaginacya, bądź połączona z rozumem, dosyć głębokie wrażenia zostawuią w pamięci, i możemy ie czasami tak dokładnie tłómaczyć, iak gdybyśmy ie oglądali na iawie.

Rzekłem że *Duch Stroż* Diabeł prezentuie się czasem magnetyzowaney Położnicy pod figurą *Amanta*, i mam dowod z otwartych słów naszego Mesmerysty, który w swym *Rzucie Oka* mowiąc o sławnéy Dziewicy Aureliańskiéy (*Pucelle d'Orleans*) tak pisze: *Z czynów nadzwyczaynych Dziewicy Aureliańskiéy wnoszą poważni Pisarze Francuzcy* (Mesmerowscy Uczniowie) *że także była Somnambulką. Widziała często przydanych sobie dwoch Anio-*

łów których nawet ściskała. (a) Z tego *ściskania* Aniołów przez pomienioną Dziewicę tłómacząc się iaśniéy w *Odpowiedzi* na zarzuty iakieysiś *Recenzyi Rzutu Oka*, powiada: *Nie podług mnie, lecz podług poważnych Autorów Francuzkich Dziewica Aureliańska była Somnambulą, bo nie widziałem iéy we śnie magnetycznym. Nie magnetyzowali iéy Aniołowie, iak twierdzi Recenzent, lecz się z niemi całowała, nie po Sodomiańsku, ale czystym sercem.* (b) Taka pocieszna bayka warta żeby na nię odpowiedzieć uśmiechem. Ale ia żałuię iéy Referenta iż upodlił swóy honor nie znaiąc sam co gada. *Całowała się prawi Aureliańska Dziewica z Aniołami*, i przydaie, *nie po Sodomiańsku* (chciał powiedzieć *Sodomsku*) oczywiście więc nie zna ten wybuiały Fizyk co znaczy między ludźmi *Sodomia*. Miał pierw pokazać że wspomnieni Aniołowie byli płci żeńskiéy, dopiero mógłby był po logicznemu całuiącą się z niemi Dziewicę wymawiać od Sodomskiego nierządu. Jeszcze to mnieysza; bo Historya o wieszczym duchu przerzeczonéy Dziewicy nieiakim wątpliwościom podpada. Lecz pro-

---

(a) *Rzut Oka na Mesmer. k. 74.*
(b) *Odpowiedź na Recenz. Rzut Oka k. 12.*

proszę otaxować czego wart bluźnierca, gdy przymierzywszy do téy Dziewicy Swiętą Teressę Naychwalebnieyszą Fundatorkę Karmelitańskiego Zakonu, nie waha się bezczelnik iéy przedziwne i od całego Katolickiego Kościoła przyięte za Boskie Obiawienia, magnetycznemi i tą samą drogą iak baie o wspomnionéy Dziewicy, nabytemi ziawiskami mianować? *Z Życia S. Teressy przekonać się można, że miała podobne Obiawienia iak Bohatyrka Aureliańska:* (c) tak bluzga Liberalista; więc podług niego S. Teressa w swoim śnie magnetycznym podobnie iak Aurelianka *nie po Sodomiańsku* całowała się z Aniołami? Otoż człowiek, którego ludzka błędna opinia między Katolików rachuie!

Nie mniey widocznie dowodzi błędu takiéy opinii, punkt który w tym momencie pada mi w oko: *Przekonać się równie można*, pisze on trocha wyżéy, *z Dzieł Tertulliana, że za czasów iego istneli sno-czuwaiący. O iednéy Jasnowidzy powiada ten Autor: Widzi i słyszy w iasnowidztwie Niebieskie taiemnice, wie co iest ukrytego w sercu wielu Osób, doradza lekarstw niezawodnych tym którzy ich od niéy żądaią.* (d) Ten peryod tyle nas tylko

(c) *Rzut Oka na Mesmer. k. 74.*
(d) *Tamże k. 73.*

uczy, że nazbyt podeyrzana rzetelność Pisarza, który wymieniwszy Autora, przytoczywszy go za świadka i wygadawszy w iego imieniu słowa, ani nazwał Osoby o iakiéy Autor świadczy, ani Księgi, Rozdziału, Karty gdzie pisane te słowa. Wszystko czego tu domyślić się można na tym się kończy, że Tertullian opisał pewno iaką swoiego wieku Swiętą podobną do Teressy, a Warszawskiego Mesmerysty fantazya przestroiła ią na magnetyczną Położnicę, równie iak z tą zrobiła. Ale daleko otwartszym nieprzyiacielem całego Chrystyanizmu wykazuie naszego Mesmerystę wniosek, który wyprowadza z dopiero przytoczonéy czy bayki, czy Historyi: *Dla Dzieiów Magnetycznych,* mówi bluźnierca, *te ziawienia wielkiéy są wagi; więcby fizyologicznie i psychologicznie łatwo dowieść można, że Mahomet; inni Prorocy naturalnemi byli Jasnowidzami.* (e) Otóż tu mamy Chrześcianina trocha brzydszego nad Bissurmana: taki dobry u niego Machomet, iak wszyscy Swięci oboyga Testamentów Prorocy, i owszem lepszy nad nich, bo go uczcił pierwszeństwem. Zowię go brzydszym nad Bissurmana, ci bowiem ludzie choć bardzo ciemni, nie są iednak dosyć głupiemi aby

---

(e) *Tamże k. 73. i 74.*

sądzili: iż Proroków robi Natura, albo szarlatańskie manewry. Lecz puściwszy te nawiasowe okoliczności, przenieśmy się do rzeczy.

Sądzę, że iuż należycie przekonany Czytelnik, iż przyczyną niektórych ziawisk, iakie czasami przez swoie położnice wygaduie Magnetyzm nie może być Natura, czyli ów płyn martwy a ożywiaiący, bezrozumny a tworzący wyższe nad filozowskie Geniusze w skutku przerobienia Indywidualności na Gatunkowość, w pustéy Mesmerowskich Metafizyków imaginacyi. Ani też podobna przyznawać ich Bogu Stwórcy natury, bo ten brzydzi się kuglarskim i zabobonnym ceremoniałem, iakiemi są migi i pantominy które do wyprowadzenia rzeczonych ziawisk przepisuie Magnetyzm, (*) tym bardziéy że nie Jego lecz

---

(*) Kto chcesz naśmiać się z dzikiéy pustoty i zabobonności Ceremoniału Mesmerowskich Manipulacyów, odczytay Paragraf *Rzutu Oka* pod tytułem *Naczynie Baquet czyli Baterya*, znaydziesz tam między inszemi taką Regułę: *Flasza, butelka się magnetyzuie trzymaiąc ią za oba końce, i trąc ią palcami, posuwaiąc aż do brzegów, zwolna potym oddalaią się ręce ściskaiąc niby płyn magnetyczny.... Podaie się choremu do picia wielkim i małym palcem. Gdy tym sposobem podaną sobie wodę pić będzie, znaydzie przyie-*

samą Naturę wyznaie ich Autorką. Równe niepodobieństwo ze strony Swiętych Duchow Aniołami nazwanych, gdyż tych myśli i gusta zawsze ziednoczone z Boskiemi. Jakaż więc wypadnie konkluzya? Żadna rozumna głowa nie wymyśli tu inszéy, iedno wprost wyznać musi, że Diabeł sprawcą Mesmerowskich fenomenów, ieżeli te postąpią nad sztukę ludzko-szarlatańskich manewrów.

Wszystkie te fenomeny, gdyby były takiemi iak ie Sekta maluie, przewyższaiyby sferę człowieczego poięcia: Nie idzie iednak zatym, żebyśmy przykładem Mesmerowskiego Apostoła równali ie z Cudami. Przymierzmy poięcie nayświetleyszego Filozofa ziemskiego do diabelskiego rozumu, wykaże się podobny między niemi stosunek, iak gdybyśmy nayciemnieyszego borowca obok tegoż Filozofa stawili. Niech wystąpi taki Filozof pod oko rzeczonego borowca że swoią np. Pneumatyczną Machiną, lub Banią Elektryczną, poczyta go prostaczek za iakiegoś

mny w niey smak, a inaczéy (inszemi palcami) *przykry lub kwaskowaty Rzut Oka* k. 23 i 24 Niżéy pod tytułem *Manipulacya* wytknięta dosyć słuszna tey taiemnicy przyczyna: *Wielki palec naymocniéy skutkuie, po nim mały, potym wskazuiący i średni...* k. 26.

potężnego Cudaka: Czemuż? bo rozum pierwszego szlifowany, drugiego rzdzą obrosły. Otóż prawie ta sama proporcya naszego do diabelskiego poięcia, przyczyna bo tamto Anielskie, a nasze ludzkie, tamto po nad Gwiazdy zasięga, to samey nawet ziemi należycie ogarnąć nie potrafi. Podobną między diabelskim i człowieczym ruchem, obrotem, żywością, szybkością różnicę sporządziła Natura.

Wystawmyż sobie teraz Mesmeryzowaną Jasnowidzę wygaduiącą z poszeptów swoiego *Ducha Stroża* co się dziś dzieie w Chinach, Japonach, Amerykach.... będzieli Cudem ieżli prawdę wygada, kiedy wiemy z rozumu że temu Duchowi nie kosztuie iednę minutę czasu wzdłuż i wszerz zwoiażować Swiat cały? Niech ta sama Jasnowidza wywróży co iutro albo po iutrze ma potkać tego lub owego na kilkaset mil odległego Człowieka, poczytamyli tę wróżbę za proroctwo, kiedy zważemy iż oko pomienionego Ducha przenikaiące ziemskich rzeczy naturę iaśniey pogląda na skutki utaione w przyczynach, niżeli my iuż rozwiniętych dosięgamy zmysłami? Niech daley sprawdzi, że takie lub owakie lekarstwo niezawodnie przywróci komuś zdrowie, mamy li ten wypadek z nadnaturalnemi porównywać dziwami, gdy

znamy z doświadczenia iż doskonali Fizycy raz poraz dokazuią téy sztuki? Daleko więcéy powiem: Niechayby rzeczona Jasnowidza wspartą dzielnością swoiego Assystenta, nie tylko te, które wylicza Warszawski Propagandysta, tak dla zabawki zdrowych, iak dla pożytku chorych wytwarzała ziawiska, ale niechby zdawała się góry przenosić, umarłych wskrzeszać, dnie na nocy, nocy na dnie przemieniać etc: ieszcze nie zadziwiłaby rozumu znaiącego naturalne przerzeczonego Assystenta zdatności.

Ku przekonaniu Czytelnika o rzetelności mego twierdzenia, pozwolę sobie użyć Wyiątku z Dzieła nazwanego *Kommentarz nowéy Księgi Obiawień*... wyszłego w przeszłym Roku z pod Prassy, które traktuiąc obszernie tę materyą, między inszemi punktami tak nam rzeczy wyiaśnia:

„ Gdyby kto domagał się naturalnego tłomaczenia wyżéy wspomnionych i im podobnych sztuki diabelskiéy skutków; powiedziałbym mu zgodnie z Nauką Augustyna: Że lubo Diabeł ani nic stworzyć ani żadnéy natury odmienić nie potrafi, łatwo mu iednak za dopuszczeniem Nieba nadać rzeczom stworzonym takie zwierzchne pozory, aby zdawały się ludziom być tém czem nie są, np. prosta głaza

bryliantem, wilk owcą, człowiek bydlęciem. I-
dzie zatym, iż cała czynność diabelska zawisła na malowaniu ludzkiéy imaginacyi, czyli tworzeniu w niéy fantazmów wyobrażaiących podobieństwo rzeczy bez rzeczy. Ta sztuka tym łatwieysza dla Fizyka iakim iest Diabeł, gdy i bez iego wpływu sama Natura często iéy dokazuie, iak we śnie tak na iawie.

„ Wiemy aż nazbyt, bo czasem do uprzykrzenia, co za dziwne widoki snuią się przez nasze imaginacye, kiedy sen zwiąże zmysły: To wygrzebuiemy ukryte skarby i rachuiemy krociowe Summy, z biedaków nagle przerobieni na Panów; to używamy Rayskich delicyów w naydroższych trunkach i naywyśmienitszych potrawach; tó rozmawiamy z nieboszczykami; to pływamy po morzu; to woiażuiemy po powietrzu; to zapadamy się w niezgłębione przepaści. Słowem, wszystko widziemy i robiemy co może wyobrazić się w mozgu, chociaż leżąc zamknięci ani oczów otwieramy, ani ruszamy się złóżka. — Od sennych marzeń poydźmy do chymerycznych widoków, które mózg bądź niedoyrzały, bądź zalterowany gorączką albo hypokondryczną affekcyą, stawia przed oczami na iawie. Pytaymy drobnych dzieci, owych mianowicie którym zwykły Piastunki rozpra-

wiać o *babakach*, za co częstokroć strachaią się i krzyczą niżeli zasną w nocy, lubo ie nic nie boli? Powiedzą nam otwarcie: że widzą albo dziada z potężną brodą zgrzytaiącego przeciwko nim zębami, albo iakąś poczwarę z otwartą paszczą zapędzoną na ich pożarcie. Przystąpmy do łóżka Pacyenta rozpalonego nadzwyczayną maligną, wszak i ten będzie nam pokazował to czarnych Niemców, to modnych Elegantów, to psów, to wilków, których prócz niego samego nikt doyrzeć nie potrafi. Cóż mówić o grubych Hypokondrykach? Zaliż mało napatrzył się Swiat takich dziwaków, którzy z inszych miar pełni nayzdrowszego rozsądku, albo na swoie szklanne nogi, albo na maślane ręce, albo na brzuch gliniany, albo na głowę furą siana zatkaną, stękali i skarżyli się przed ludźmi?

„ Otóż rzetelne tłomaczenie naywiększéy części Czarodzieyskich widoków. Jeżeli sama Natura tak łatwo sprawić może w tym i owym człowieku, że widzi czego nie masz, i czczy obrazek uklecony w imaginatywie pobiera za istotę: czemuż Diabeł, ile Anatomista wskróś przenikaiący całą ciała człowieczego strukturę, nie miałby razem na tysiącach i krociach dokazać takiéy sztuki? Czyliż mu będzie trudno sprawić na urząd swym Anielskim przemysłem,

co dziecinność, sen i choroba przypadkowo zrządzaią?

„ Co dotycze nagłe uzdrowienie chorego, oświecenie ślepego, wskrzeszenie umarłego, chodzenie po wodzie, latanie po powietrzu i podobne Sceny Diabelskiego kuglarstwa, maiące nieco więcéy rzeczywistości pozoru, lubo i te możnaby łatwo naciągnąć do regestru imaginaryinych widoków, dadzą się iednak trocha prościéy tłómaczyć.

„ Uzdrawia lekarz chorego uprzątaiąc przyczynę iego defektu, a gdyby uprzątnął ią w momencie, pewno i Pacyent w momencie wstałby złóżka. Takim Lekarzem nie trudno stawić się Diabłu kiedy Pan Bóg pozwoli. Nie trudno mówię, aby defekt który ludzka Apteka Miesiąc albo Kwartał kuruie, pod ręką Fizyka przenikaiącego wnętrzności w mgnieniu oka ustąpił. Ile że taki Fizyk chcąc rozszerzyć swą reputacyą mocen sam sobie narobić Pacyentów do woli: Jednemu np. zamącić głowę, drugiemu scisnąć żołądek, trzeciemu zatrudnić krwi cyrkulacyą, inszemu zasłonić oczy, innemu zatkać uszy albo ięzyk skrępować; a potym nagle zaprzestać psoty, i iuż ich ukurował. Nie więcéy będzie mu kosztowało wskrzeszenie umarłego; bo albo zatai w chorym duszę, a po-

tym ią okaże, iak nieraz praktykowało się naturalnie na mniemanych trupach, których iuż prowadzono do grobu lub cale pochowano; albo ieżeli z prąwdziwym trupem sprawa, tedy mu łatwo wniyść w niego osobiście i ruszać go do czasu zastępuiąc funkcye iego duszy. Sprawić nakoniec aby człowiek chodził po wodzie lub latał po powietrzu, więcey nie znaczy iedno dzwigać go i unosić, iak się praktykowało na sławnym Szymonie i wielu podobnych szarlatanach: nad taką zaś pracą pewno nie zmorduie się Diabeł."

Puszczam obszerny regestr przykładów tego diabelskiego szarlatanizmu, które przerzeczony *Kommentarz* przez Naypoważnieyszych Pisarzy równie Pogańskich iak Chrześciańskich wieków zaświadczone przytacza, ieden tylko szczególny od Tybullusa okryślaiącego dzieie Cudownéy swych czasów Czarownicy Wierszem łacinskim na polskie przełożonym, niech służy dla zabawy:

„ Widziałem kiedy Gwiazdy sprowadzała z Nieba,
„ I bystréy Rzece Wierszem wstecz bieżeć kazała.
„ Jéy głos otwiera ziemię umarłych gdy trzeba,
„ Stawia ich, chociaż kości iuż opadły z ciała.

„ Gdy się iéy upodoba ciemne Niebo swieci,
„ Gdy przyidzie inszy kaprys, śnieg wśród latą
leci." (*f*)

Konkluzyą zaś rzeczy taką kładzie Kommentarz: „ Wiedzieć trzeba, że lubo te i podobne ludzkich zmysłów durzenia, naturalne są Diabłu, i pozwala niekiedy Pan Bóg użyć ich bądź do błażeńskich krotofil, bądź do ukarania grzechów, bądź nawet i dla doswiadczenia Wybranych; nigdy iednak przynaymniéy od daty przyiścia Chrystusowego, nie dopuścił niemi narabiać ku przytwierdzeniu Wiarowych Dogmów fałszywego Wyznania. Albo ieżeli wydarzył się przykład, iak o Szymonie i Elimasie czytamy, natychmiast przez odkrycie kuglarstwa zapobiegła Opatrzność."

Może tu kto zapyta, iakim sposobem rozróżnić skutek diabelskiego kuglarstwa od Cudu Wszechmocności, kiedy częstokroć w iednakim kształcie prezentuią się zmysłom? Niechże wie 1*mo* Prawdziwe Cudo Wszechmocności, pochodzi z żywéy Wiary w Boga połączonéy z mocną nadzieią o Jego nieskończonéy Dobroci, i dzieie się za wyraźnym wezwaniem Jego Nayświętszego Imienia; podobny temuż Cudowi

---

(*f*) *Lib.* 1. *Elegia* 2. *de Maga.*

siły diabelskiéy skutek, bywa produktem zabobonnéy wiary i nadziei przywiązanych częścią do błachéy dzielności nikczemnego Stworzenia, częścią do dzikich i bezrozumnych Ceremoniów; właśnie iak znayduiemy w Mesmerowskim Systemie, który nie tylko rozkazuie ślepo wierzyć w płyn eteryczny i na nim całą ufność gruntować, ale też tę samę wiarę z ufnością do błazeńskich mig i pantominów przyczepia. 2*do*. Prawdziwe Cudo prowadzi do pobożności i utwierdza w Religii; diabelskie ziawisko albo do saméy rozwiązłości, albo do zupełnego odstępstwa Boskiéy Wiary nakłania; wszak te obiedwie straszliwe plagi widocznie dotykaią Mesmerowskich Proféssów i Nowicyuszów z okazyi ich szarlatańskich mamideł. Pierwsi z tego powodu wszystkie Obiawienia, Cuda, Proroctwa na których zasadza się Boska obydwu Testamentów Religia, wciągaiąc do regestru naturalnych swoiego Magnetyzmu owoców, tym samym z gruntu ią obalaią; drudzy lubo ieszcze nie dosięgneli tak wysokiego stopnia niedowierczéy Oświaty, częścią iednak z tąd iż przenoszą dotychczasową swoię Wiarę i nadzieię w Bogu do Mesmerowskich bałamuctw, częścią że poglądaią na liberalne życie swoich kochanych Mistrzów, słabieią w przywiązaniu do Ewangeliczney ka-

rności, i wolą raczéy naturalnym skłonnościom niżeli prawu Chrześciańskiéy Moralności hołdować. 3*tio.* Prawdziwe Cudo zaspokaia swoim wrażeniem rozum, dawszy mu poznać że Bóg wszystko może, i niczego nie odmówi pokornym modłom ufnego w swéy Dobroci Stworzenia; przeciwnie dzieło diabelskiéy sztuki zawsze iakieysiś wątpliwości nabawia ludzką duszę. Mówię, co Mesmerystowie w głos wygaduią o swoich magnetycznych zjawiskach: wyznaią oni, że tylko same doświadczenie zapewnia o ich bycie, ale zkąd płyn eteryczny zdobywa się na siłę ich tworzenia, to niezgłębiona taiemnica pokrywa.

Skończmy więc ten Artykuł rozwiązaniem na iego czele położonéy zagadki, powiedzmy mówię: że magnetyczne zjawiska, ieżeli przewyższaią sztukę ludzko - szarlatańskich manewrów (która się zowie zmyślanie, udawanie, kłamstwo cygaństwo...) są naturalnemi skutkami wpływu onego *Ducha Stróża*, którego Assystencyą Warszawski Mesmerysta swoim Położnicom przyznaie. Wypadałoby teraz pomówić o Epoce kiedy się ziawił na Swiat Magnetyzm; ale przyparzmy się pierw początkowi który Sztuce lekarskiéy naznacza Mesmerowski Apostoł.

VII.

Jak dawno i przez kogo wzieła początek Sztuka lekarska w Historyi Mesmerowskiego Apostoła?

Ostrzegam Czytelnika żeby nie mięszał sztuki leczenia z magnetycznem leczeniem, bo tamta iest *Nauką* to zaś nie *Nauka, ale władza każdemu Człowiekowi wrodzona* (*a*) Pierwsza świadectwem rzeczonego Apostoła wzięła początek od Zwierząt i Kapłanów, zaś druga kilku tysiącami lat poprzedziła same Stworzenie Swiata: tak czytam w *Odpowiedzi na Recenzyą Rzutu Oka*, iedno że tu przez zapomnienie, które się dosyć często Autorowi przytrafia, wspomnione magnetyczne leczenie *Nauką* tytuluie, mowiąc o Recenzencie: *Nie zna nayużyteczniéyszéy Nauki, którą się Europa, nawet Ameryka, a Chiny od* 10 *tysięcy lat nayusilniéy zaymuią*. (*b*) Gdybyśmy z powyższych rysow nie znali sposobu myślenia naszego Mesmerysty, mogłibyśmy w tym mieyscu zapytać go nawiasem iaka iest iego Wiara? bo nasza Chrześciańska, toż samo i Żydowska, daią znać w swoich Erach,

---

(*a*) *Głębs. Uważ. Mesmer. k.* 35. *nieliczb.*
(*b*) *K.* 15.

że ieszcze daleko czekać za nim Swiat 10 tysięcy lat dozyie: Idzie za tym, iż w kalkulacyi tego nowego Chronologa, albo Swiat starszy od siebie albo Chiny starsze od Swiata. Lecz zostawmy tę przypadkową okoliczność czasowi, a poydźmy do istoty.

Położywszy za themę, że *Medycyna daleko szkodliwsza niż użyteczna* (c) zaczyna nasz Propagandysta od krytykowania iakieysiś niedorzeczności Pisma Swiętego, za to iż ogłasza samego Boga Stwórcę Instytutu Lekarskiego Autorem: *Czciy Lekarza dla potrzeby, bo go Naywyższy Stworzył* (pisze Eklezyastyk nie w Rozd: 26 iak się przewidziało iego płytkiemu pioru, lecz w 38 iak Biblia skazuie); a on dokłada: *lecz i Szarlatanów stworzył* — *Każda sztuka lekarska pochodzi od Boga*, mówi podług niego, daley tenże Eklezyastyk; a on wnioskuie, *więc i zgubna i użyteczna.* Przydaie Eklezyastyk, w iego fabrykowanéy Wersyi: *Naywyższy stworzył wszystko co leczy;* a on znow przypiná swą konsekwencyą: *A że Magnetyzm leczy pewniéy, więc od Boga.* Ciągnie Eklezyastyk, w tonie teyże szalbierskiéy Wersyi: *Człowiek mądry nie będzie miał odrazy od Lekarza:*

(c) *Głębs. Uważ Mesmer. k.* 11 *nieliczb.*

tu zamiast po logicznemu wnioskować, *więc głupi kto ma od Lekarza odrazę*, udał się Glossator do bluźniersko - sofistycznego wyskoku, zarzucaiąc Pismu Swiętemu iakoby odwoływało swoią pomyłkę w uwielbianiu Lekarza, gdy mówi: *Lecz dalsze Pisma wyrazy znoszą tegoż* (Lekarza) *pochwały*, *twierdząc że sam Bóg leczy*. Nakoniec przez iakąsiś niby politykę menażuiąc honor Lekarzy, albo powiem własnemi iego słowy: *A daléy przez szacunek dla Doktorów przytaczam text łaciński: Et in furore tradam eum in manus Medicorum*, i z tego textu wyprowadza konkluzyą: *Więc iuż i w ten czas źli Lekarze byli biczami Bożemi.* (d)

Bardzo żałuię nieszczęścia tego pracowitego Propagandysty, iż przepomniał odczytać nnieyszę Pisemko, które ze swoich magnetyzowanych Położnic, nim ie oddał pod Prassę. Te cudowne Sybille, wszak podług fizycznych iego zasad przeszedłszy granice skorzanéy Indywidualności wszystko widzą, poznaią, ogarniaią cokolwiek w całéy massie ludzkich rozumów prawd, wiadomości i umieiętności pomieścić się może; byłaby więc z nich ta lub owa za iednym rzutem oka na rzeczone Pisemko zreflektowała

Sza-

(d) *Tamże k. 11. i 12 nieliczb.*

Szanownego Mistrza, że wszędzie ladaiako, ale naybredniey w Paragrafie świeżo przytoczonym klecone. Możeby wybaczyła iak staremu, że iego Okulary Rozdział 38 Eklezyastyka, przemieniły w 26; lecz wątpię aby mu darowała rozmyślną fabrykacyą zamkniętych w tymże Rozdziale Pisma Świętego textów. Dopieroż coby powiedziała na puste wnioski i dodatki ich Glossatora! Do 1wszego Wiersza wymienionego Rozdziału przypina ten Glossator: *lecz i Szarlatanów Bóg stworzył*; wiem żeby mu takiéy pustoty nie mogła zcierpić Jasnowidza; bo sam wyznaie: iż te Mądre Minerwy nie umieią nikogo respektować w ciągu swoich połogów: zawołałaby więc bez ceremonii choć na Pedagoga i Apostoła swey sekty: Co bredzisz bezmozgowcze Pan Bóg miał stworzyć *Szarlatanów*? A byłżeby On Nayświętszą, Naymędrszą, Naysprawiedliwszą i Naydoskonalszą Istnością, gdyby z Jego Wszechmocnéy ręki moralne wychodziły straszydła? Wszystko co Pan Bóg stworzył, musiało przez naturę być *bardzo dobre*, iak zdrowy rozum łącznie z Pismem S. zapewnia; gdy zaś to dobre w złe zamieniła ludzkiéy woli przewrotność, godzili się takiéy odmiany robić Autorem Stworcę? Nie poymuię iakby się wyplątał nasz Mędrzec z tego Argumentu Sybilli, chyba

8

żeby się odwołał do Manicheyskiego Systemu, który razem dwa Bóstwa, dobre i złe wyznaie.— Jeszcze twardszą, bo dubeltową replikę odniosłby z okazyi drugiego Wiersza, raz za to iż go zfałszował, powtóre iż podobną wyżey zrefutowanéy przypiął mu niedorzeczność. Ten Wiersz podług Biblii brzmi w takich słowach: *Od Boga iest wszelkie lekarstwo*; iego fantazyi podobało się przewrócić: *każda sztuka lekarska pochodzi od Boga*. Cała zaś przyczyna fabrykacyi, iż do pierwszego textu nie byłby służył wniosek iakiego potrzebował sofista: *więc i zgubna i pożyteczna* (sztuka). Rzecz bowiem iasna, że pierwszy z tych wyrazów nie da się stosować do *lekarstwa*, któremu ile *lekarstwu* przez istotę niepodobna być *zgubnym*. — Nie lepiéy popisał się z Glossą trzeciego Wiersza ten Mesmerowski Teolog, bo choćby się podarowało, ile interessowanemu kłamcy że iego text odmienił, zamiast: *Naywyższy Stworzył lekarstwa z ziemi*, kładąc: *Naywyższy stworzył wszystko co leczy*; co iednak dotycze wniosek: *a że Magnetyzm leczy, więc stworzony od Boga*, tu iego mądra Sybilla pewnoby go żakiem filozofskim nazwała. Wiemy z Filozofii, a nawet i z prostego rozumu, iż Bóg same tylko stworzył istoty (po szkolnemu substancye) do któ-

rych regestru należą bez wątpienia wszystkie rośliny i materyały iakiemi natura ludzkie opatruie Apteki; niechayże teraz nasz Mesmerysta swoie pantominy, chuchania, dmuchania, walcowania etc. które podług niego składaią całą Magnetyzmu farmacyą, wciągnie do rzędu istot (substancyów), dopiero pozwolemy na wniosek: *więc i Magnetyzm stworzony od Boga.* Miał powiedzieć że Magnetyzm tworem szarlatańskiéy imaginacyi, byłby pokazał się rzetelnym. — Tego samego wiersza Pisma S. dopełniaią wyrazy: *A człowiek mądry nie będzie się niemi* (lekarstwami) *brzydził*; takie wyrazy nie odpowiadały interessowanemu gustowi Mesmerysty, dla tego ie sztuczny fabrykant przestroił na swóy fason: *A człowiek mądry nie będzie miał odrazy od Lekarza*, chcąc wmowić w Czytelnika że Pismo Boże nazbyt sprzyia Lekarzom, których iego dusza szarlatańska nie cierpi. Jakoż niepomału się uradował znalazłszy niżey toż Pismo niby poprawuiące swoią myłkę w zaletach trwonionych dla Lekarzy, i przelewaiące całą kuracyą na Boga, gdy mówi: *Lecz dalsze Pisma wyrazy znoszą tegoż* (Lekarza) *pochwały twierdząc, że sam Bóg leczy.* Te *dalsze Pisma wyrazy* których przepomniał albo podobno nie chciał przytoczyć Mesmerowski Apostoł w wier-

szu 9*tym* przerzeczonego Rozdziału Eklezyastyka tak nam podaie Biblia: *Synu w chorobie twoiey nie opuszczay samego siebie, ale proś Pana, a on cię uzdrowi.* Gdyby się tu odezwał ten Apostół, nie powiem do Teologa, lecz samym zdrowym rozsądkiem rządzonego prostaczka, iż przytoczony text Pisma albo wyłącza od kuracyi Lekarza, albo okazuie go niepotrzebnym choremu, ręczę żeby go od rozumu odsądziła odpowiedź. Usłyszałby on nayprzód, iż nie zna co iest Bóg, ieżeli mniema iż bez Jego Naywyższey Woli i wyraźnego rozkazu może dokazać czego bądź Lekarz bądź lekarstwo; a z tąd otwarty wniosek, iż choćby chory zgromadził radę wszystkich Swiata Doktorów, i wszystkie Apteki zebrał w ieden Magazyn końcem odzyskania utraconego zdrowia, powinien z nayglębszą pokorą wzywać litości Stworcy, aby i Lekarzom zręczności i lekarstwom skuteczności użyczył. Usłyszałby powtóre iż nie rozumie trybu Naymędrszéy Opatrzności, ieżeli sądzi że ta Opatrzność bez potrzeby gotowa czynić Cuda; ztąd nie mniéy widoczna konsekwencya, iż chory maiący pod ręką lekarstwa i Lekarza, gdyby naygorętsze zasyłał w Niebo modły, nie zyska zdrowia, skoro zaniedba ich użycia. Dla dokładnieyszego wyiaśnienia tey prawdy, stawmy

sobie dziwaka, który maiąc sposobność zaspokoienia ludzkim trybem głodu albo pragnienia, naprzykrzałby się Niebu, żeby go iak mowią *Bożą manną* żywiło, czy mogłżeby się taki dziwak spodziewać wysłuchania? Otoż pustota Mesmerowskiego Logika, wnioskuiącego z wyżéy przytoczonego Pismą S. textu, iakoby ten nakazuiąc choremu ucieczkę modlitewną do Boga, despensował go od lekarstw i Doktorów. — Ale ledwo nie nikczemniéy popisał się w wykładzie ostatniego Wiersza, którym chciał dobić i do szczętu zniweczyć reputacyą iuż dosyć przez siebie z paskwilonych Lekarzy. Stroiąc minę Polityka, iak się wyżey wspomniało, i niby oszczędzaiąc honoru swoich Antagonistów farmacyinych Doktorów z iednéy, a z drugiéy strony chcąc przeciw nim coś nayohydnieyszego wygadać, zamiast polskiego którym znieważał ich do tychczas, użył łacińskiego ięzyka, i wyiechał z textem który upolszczony wyraża: *W zapalczywości moiéy podam go,* (człowieka) *w ręce Lekarzy.* Tu znow podarowawszy przez litość Chrześciańską nałogowemu szalbierzowi kłamstwo; gdyż podług Biblii powinien był napisać: *Kto zgrzeszy przed Obliczem tego który go Stworzył, padnie w ręce Lekarza,* zastanowmy się nad dzikim nierozsądkiem z inszych miar dosyć wy-

soko edukowanego człowieka. Niechay tu bądź nayuczeńszy, bądź naypospolitszy rozum stanie w charakterze tłómacza, i wyiaśni nam sens naturalny, choć nawet zfałszowanego przez Mesmerystę Pisma S. textu, czy potrafi go zgodnie z Logiką explikować inaczéy, tylko że Boska sprawiedliwość zbrodniami wyuzdańca zapalona do zemsty przesyła nań chorobę, rzuca o łóżko, dokucza boleściami, tak dalece iż nędzny liberalista chcąc wybrnąć z tey niedoli, inszéy dla siebie nie znayduie rady, iedno oddać się w ręce Lekarzy i żebrać ich ratunku. Osądźmyż teraz czego wart wniosek który z wymienionego textu wyprowadził Mesmerowski Apostoł: *Więc już i w tenczas biczami Bożemi byli Lekarze.* Jeżeli tak? tedy i podawaiącego tonącemu rękę, tedy nawet Oyca i Matkę ratuiących śmiercią zagrożone swe dziecko, trzeba nazwać *biczami* Taka to sprawa z przesilonym rozumem, gdy się usadzi kłamstwo przetworzyć w prawdę, lub prawdzie nadać kłamstwa kolory.

W tym mieyscu schlebiwszy sobie Warszawski Mesmerysta że iuż zwoiował Pismo Swięte, *sprowadzaiące* (podług niego fałszywie) *sztukę lekarską z Nieba* (e) przystępuie z tryumfal-

(e) *Tamże k. 11 nieliczb.*

ną miną do wykazania iey rzeczywistego początku i twierdzi, że prawdziwemi tey sztuki wynalazcami byli bałwochwalscy Kapłani, mówiąc: *Winniśmy to podaniom Kapłanów Eskulapiusza, Serapiusza etc. z wyroczniów Sybill we śnie magnetycznym będących, na tablicach ich Swiątyń zapisanym,* (*f*)

Mógłbym tu nayprzód zapytać Jegomości, kiedy i gdzie czytał one *tablice* na których *wyrocznie* wspomnionych przez niego *Sybill zapisane* zostały? Dziwny zaiste, i godzien szczególnieyszéy uwagi dzisieyszych Mystagogów charakter, że dla wyżebrania wiary swoim fantastycznym marzeniom, wszysey zazwyczay ciągną dowody z onych wieków, o których, wyiąwszy iednę Moyżeszową Historyą, cała wiadomość ludzka zasadza się na Mytologii czyli dowcipnych baykach starożytnych Poetów, mianowicie co do Religiynych materyów. Tak w saméy rzeczy i Saint Germanowie, i Kantowie, i Waishauptowie, i Swedenburgowie, i Kagliostrowie, i Mesmerowie, słowem cała zgraia wieku Osiemnastego i dziewiętnastego burzycielów Chrystyanizmu Illuminatami nazwanych z téy błotnistéy kałuży czerpaiąc swe czarne Argumenta pretendnią nie-

(*f*) *Tamże k. 13 nieliczb.*

mi ludzkie głowy zamącić. (*) Tym czasem, ięż żeli koniecznie wymaga nasz Mesmerowski Apostoł żebym uwierzył iego bayce, niechay pierw pogodzi się sam z sobą, czyli uprzątnie sprzecznomowność iaka między tą bayką i istotnym Sekty magnetycznéy Artykułem zachodzi. Uczy mię ten Artykuł, że magnetyzowane Jasnowidze czyli Sybille wszystko widzą, poznaią przenikaią, ani z teraźnieyszości, ani z przyszłości nic dla nich ukrytego; te więc nayświetleysze Minerwy albo mądrze albo głupie zrobiły obiawiaiąc Egipskim Kapłanom w swoich wyrokach sztukę dzisieyszego leczenia: niech P. Propagandysta odpowie na zagadkę? Jeżeli głupie, tedy upada Mesmerowskiéy wiary o ich nieomylności

(*) Daleko przezorniéyszemi znalezli się ci Mistagogowie nad Woltera w swoiéy szalbierskiéy Sztuce, bo tamten nayczęściéy z Chińskich materyałów fabrykował przeciw Religii Chrześciańskiéy oręże, w perswazyi iak się spodziewał, że do tak odległego Narodu nie trafi Europeyczyk ku wyśledzeniu oszustowskich manewrów, na czém się bardzo zawiódł. Tym zaś przyszedł lepszy koncept do głowy, żeby Egypskich i Greckich czasów, które od kilkudziesiąt Wieków minęły, komponowanemi podaniami narabiać, z przyczyny iż trudniéy przekonać ie o kłamstwo.

Artykuł: Jeżeli zaś mądrze, za cóż tę sztukę tak zażarcie prześladuie w swych potwarczych Pisemkach? Więcey powiem, głos magnatyzowanéy Sybilli iest w iego wierze *Niebieskim* i *Boskim* głosem, iak baczeliśmy wyżéy: skoro tak, iakimże czołem ważył się wyśmiewać Pismo Swięte zgodnie z Wyroczniami iego magnetyzowanych Prorokiń z Nieba sprowadzaiące lekarstwa i Boskiemi tworami mianuiące Lekarzy?

Co do Kapłanów, iakoby sami wyłącznie lekarską odbywali Professyą, dobrze powiedział naszemu Mesmeryście Krytyk *Głębszych* iego *Uważań* w Gazecie Literackiéy, że *Medycyna nie iest Teologią*, do któréy powołany Kapłan; (g) lecz Mesmerysta z bardzo dziką przeciw niemu wyieżdża refutacyą: *Byłaż na ten czas Teologia*, pyta on, *wszak panowały tylko bałwochwalstwo i zabobony?* (h) Tak iest, aż nazbyt niedorzeczna odpowiedź, i wydał się przez nię Defendent ze sekretu, iż nie rozumie ani co Teologia, ani co bałwochwalstwo pogańskie. Gdyby był poradził się Greczyna, nauczyłby go, że słowo *Teologia* złożone z dwóch wyrazów, *Theos* co znaczy *Bóg*, i *logos* co znaczy *mowa*,

---

(g) *Odpow. na kryt. k. 5.*
(h) *Tamże.*

a zatym Teologia iest mowa czyli rozprawa o Bogu. Terazże niech nam powie czy między bałwochwalcami nie było mów i rozpraw o Bóstwie? Miałby wyznać iż obszernieysze niżeli między nami; bo my tylko iednego Boga, tamci kilku, kilkunastu, kilkudziesiąt, i kilkuset wierzyli.

Możeby tu kto sądził, że ten Historyk nigdy nie zdobędzie się na bezczelność, aby tę samę Professyą śmiał narzucać Kapłanom Moyżeszowego Zakonu; otóż zawiedzie go nazbyt grzeczna Opinia, gdy wyraznie czytamy: *Hebrayczykowie pod przewodnictwem Moyżesza, zasięgnęli byli od Egypcyan nieiakie wiadomości leczenia, któremi się szczególniéy Kapłani zaymowali.* (i) To kłamstwo znayduiąc oczywistszym aniżeli żeby mogło być warte odpowiedzi, czyia ochota odsyłam go do Biblii, niech ią od początku do końca przeczytawszy decyduie o charakterze Duszy pochwalonego Historyka. Uczy tam prawda Pan Bóg w iednym mieyscu Kapłanów iak maią trędowatych poznawać, z przyczyny że było ich urzędem, dotkniętych tym Defektem ze Synagogi wyłączać, rówuie iak z niego uzdrowionych przyimować,

---

(i) *Głębsz. Uwag. Mesmer. k. 14. nieliczb.*

lecz o sposobie leczenia nie masz naymnieyszéy wzmianki.

Tym czasem, mnieyszaby oto choć nazbyt grube kłamstwo; ale czy podobna znieść naygrubszą złośliwszą kalumnią, iaką z iego okazyi rzuca ten bezsumienny potwarca na iednego z naycnotliwszych i nayświątobliwszych Monarchów Ezechiasza: *Salomon napisał był Książki o Botanice i Medycynie, które fanatyk Ezechyasz zniszczył, za poduszczeniem Kapłanów obawiaiących się aby ich sekreta wyiawionemi nie były.* (*k*) Patrzmyż, co tu za czarna dusza! Podaruymy iuż dla Odpustu, ile nałogowemu kłamcy, nowe iego szalbierstwo o iakieysiś *Książce Medycznéy* napisanéy niby przez Salomona, o któréy nigdy Swiat nie słyszał. Nawet co dotycze *Botanikę* na saméy imaginacyi tegoż szalbierza zasadzony iest domysł, bo nie czytamy w Biblii prócz aktualnie istnących Salomonowych Produkcyów, iedno wzmiankę o *trzech tysięcach Przypowieściów z tysiąc piąci Pieśniami, i rozprawie* poczynaiącéy od tłomaczenia natury *Cedru aż do Hyzopu który wyrasta z sciany, tož o zwierzętach, ptastwie, gadach, i rybach:* gdzież tu fundament

(*k*) *Tamże*

do zapewnienia się względem *Botaniki*? Powtorzę co wyrzekłem: daruymy szalbierstwo dla Odpustu; lecz musielibyśmy stracić czucie cnoty i uczciwości, a nawet Chrześciańskiego Sumienia, gdybyśmy zmilczeli szaleństwu bezbożniczéy kalumnii którą ten szalbierz Mesmerowski wyrzygnął przeciw Ezechiaszowi Izraelskiemu Monarsze. Tego Monarchy Swiątobliwość nad wszystkich iego iak Poprzedników tak Sukcessorów, wyiąwszy iednego Dawida, w różnych Księgach, mianowicie 3ciéy Królewskiéy ukanonizował Duch Przenayświętszy mówiąc: *Czynił dobrze przed Panem, podług wszystkiego co uczynił Dawid Oyciec iego . . . W Panu Bogu pokładał nadzieię, i ponim niebyło podobnego iemu ze wszystkich Królów Judzkich, lecz ani z tych którzy przed nim byli. I stał przy Panu, i nie odstąpił tropów iego, i czynił Przykazania iego które przykazał Pan Moyżeszowi . . . Przetoi Pan był z nim i we wszystkim do czego się obrócił, mądrze się sprawował.* (*l*) Sądź teraz kto ma zdanie, z iakiego powodu mógł Mesmerowski Apostoł, Króla Ezechiasza tytułować *fanatykiem*, ieżeli nie dla tego że stał szczerze przy Bogu, i znalazł się gorli-

---

(*l*) *3. Reg. Cap. 18.*

wym iego Religii Zelantem? ale razem i rozważ z drugiéy strony czy taki tytuł da się przymierzyć do swiętokradcy niweczącego bądź ogniem bądź inszym obyczaiem Wyroki tegoż Boga Obiawieniem ztwierdzone, iakim pomienionego Króla maluie przerzeczony potwarca? Jeszcze i to przymierzmy do zdrowego rozumu, nayprzód czy podobna do wiary aby Kapłani maiąc w rękach wspomnione iakiesiś *Botaniczne* i *Medyczne* Pisma, a chcąc zagubić ich pamiątkę, adressowali się z takim interessem do Króla? Powtóre, co za pobudka mogła zkusić Kapłanów do tak złośliwego zamysłu, kiedy lekarskie taiemnice w Pismach wzmiankowanych zamknięte przynosiły im zyski? Jeżeli o to chodziło, iak baie Mesmerysta, żeby ich *Sekreta* nie doszły laykowskiey wiadomości, tedy wypadało trzymać ie pod pieczęcią sposobem Massonów i Illuminatów dzisieyszych, nie zaś pozbawiać Swiat i samych siebie drogiego skarbu którego im użyczyły Niebiosa.

Nie dosyć miał Mesmerowski Apostoł na kłamstwach i potwarzach wymierzonych ku ohydzeniu iak Biblii tak Kapłanów Starego Testamentu, ieszcze podobało mu się w téy samėy materyi szarpnąć i Chrześciańskiego Duchowieństwa honoru: *Wcale nie znam tey spekulacyi*

(mówi on w Odpowiedzi na krytykę Głębsz. Uważ: Mesmeryz:) *żeby Xięża byli Lekarzami, bo im tego Kanony zabraniaią; iednak muszę tu przytoczyć że Uczony Pastor Żurychski i bardzo wielu Plebanów Francuskich zaymuią się magnetyzowaniem, i leczą nim pomyślnie swych Parafianów, nie mogących opłacać Lekarzy zawsze rękę nadstawiaiących. Nie przystałożby i tu poświęconym rękom magnetyczne działać Cuda?...* (m)

Admirowaliśmy do tych czas subtelnego Logika, głębokiego Fizyka, wysokiego Teologa, otóż mamy i szczególnieyszego Kanonistę, iedno tylko nieszczęście, że zawsze narabiaiącego manewrem który nazywa się szalbierstwo. Zakazały podług niego *Kanony* Chrześciańskiego Kościoła swoim Xiężom cielesnego leczenia, więc im zakazały swiadczenia miłosierdzia bliznięmu; więc zatym takie *Kanony* wprost przeciwne Wyrokom Ewangelii. Wspomniymy tu sobie Przypowieść Chrystusową o owym litościwym Samarytanie, który trafiwszy w drodze skaliczonego przez łotrów i ledwo iuż dychaiącego nędzarza, dzwignął go z ziemi, *zalał* po chirurgicznemu *winem z oliwą* i obwiązał mu rany etc.

(m) *Odpow. k. 5. i 6.*

Wszak pochwaliwszy Syn Boży cnotę tęgo Samarytana, choć Odszczepieńca, zganił nieczułość Kapłana i Lewity, iż przechodząc pierw tę samą drogę, i widząc leżącego bidaka zaniedbali mu takiego miłosierdzia wyswiadczyć: miałżeby tedy Kościół Chrystusów takich i im podobnych litośnych usług bratu cierpiącemu człowiekowi swiadczenie swoiemi Kanonami potępiać w Duchowieństwie? Szkoda że ten Mesmerowski Literat, iak w wielu inszych tak i w tym punkcie ściągnął na siebie onę Apellesową do Szewca zbyt mądrego Apostrofę: *Ne sutor ultra crepidam*, lubo otwarcie twierdzi w swoim Pisemku że się iéy nie obawia: *Nie będą mieli prawa przemówić do mnie iak Apelles do Szewca...* (n)

Przynaymniéy tyle powinienby znać ten nowy Kanonista, że *Kanonik od Kanonów* ciągnie swą etymologią: Cóż mi teraz odpowie, gdy go przekonam z praktyki, iż Metropolitalne i Katedralne nasze Polsko-Katolickie Kościoły, dopóki starczyły im Fundusze, miewały między swoiemi Kanikami *Doktorów Medycyny*, którzy z obowiązku leczyli, i każdey Klassie cierpiących Dyecezanów, ile możności, służyli

---

(n) *Głębsz. Uważ. Mesmer. k. 17. nieliczb.*

swym ratunkiem. Jeżeli na tym mało, wymie-nię mu bogoboynych Plebanów, do dziś dnia w tym samym trybie niosących pomoc biednym Parafianom z domowych swych Apteczek. Co-by można za mniéy stosowne do Kapłańskiéy Wokacyi poczytować w tym względzie, są to Chirurgiczne nie medyczne operacye *sekcye*, *ustye*, *amputacye* etc: lecz wiemy że nawet Laycy Doktorowie nie zwykli się osobiście zay-mować takiemi posługami.

Nazwawszy P. Propagandysta iakąsiś *spe-kulacyą* lekarskie Kapłanów Chrystusowych o zdrowie braci bliźnich zabiegi; chce ich prze-ciągnąć do *praktyki* swoiego Magnetyzmu, łu-dząc przykładami to Szwaycarskich Pastorów, to Francuskich Plebanów; ale niech się schowa ze swemi swiadectwami dla tych, którzy nie zna-ią iego szalbierskiéy duszy. Ja mógłbym spra-wiedliwie zastosować do każdego z iego Pisem-ków, co przed sławnym niegdy czteroletnym Seymem Warszawskim zdarzyło mi się czytać w komicznym Ksiąg polskich Katalogu: Jegomość NN. *wydał Dzieło pod tytułem: Co* Tknie to Łgnie. . Jeżeli zaś przypadkiem miałoby spra-wdzić się iego świadectwo, tedy śmiało odpo-wiem: że taki Pleban czy Pastor nie tylko prze-ciw Kanonom, lecz przeciw rozumowi, Wierze

i całéy Religii Chrystusowéy naysromotnieyszéy dopuszcza się zbrodni. Co do rozumu, iuż tu zda mi się nie masz kwestyi, gdy dowiodło się wyżéy, że z nim Magnetyzm ani ma, ani mieć może związku. O Wierze też czyli Religii Chrześciańskiéy więcéy niż pewna, iż wszystkie gusła, zabobony, dzikie Ceremoniały potępia, wyklina i za milczne z Diabłem poczytuie konszakty. Niechże więc sobie wyperswaduie nasz Mesmerysta, że *poświęcone ręce* prawdziwego Ministra Chrystusowego Ołtarza nigdy się nie splamią iego szarlatańskiemi *Cudami*. Zresztą coby to za trefny tworzyło widok, gdyby Xiądz Katolicki Pleban zacząwszy od twarzy aż do nożnych palców swoiéy Parafianki, albo Sąsiadki robił manipulacye, pod pretextem wystroienia iéy na Prorokinią! Dopieroż coby pomyślili Widzowie bacząc tego Xiędza Plebana manipuluiącego kobietę podług rygoru praw iakie przepisuie Rytuał Magnetyczny? Nakazuie ten Rytuał żeby *siedlisko choroby bezprzestannie dotykać;* to zaś *siedlisko bywa pospolicie w wnętrznościach niższego brzucha, w żołądku, wątrobie, w sieci, w kreskach, nerkach, a u kobiet w macicy i iéy naczyniach...*(o) Zważmy iakaby to była w oczach uczciwych scena!

(o) *Rzut Oka k.* 19 i 20.

Wracaiąc do porządku w którym nasz Mesmerowski Historyk ciągnie swoię o starożytności sztuki lekarskiéy w rękach Duchowieństwa relacyą, znayduię że od Żydowskich Kapłanów przeniosła się do Greckich. Ta relacya ponieważ arbitralna i na saméy oparta imaginacyi, możnaby ią przemilczyć; ale przypiętemu do niéy naywidocznieyszemu kłamstwu czy podobna podarować bezczelność? *Mnichy w owych czasach* (prawi o wiekach Greckiego Panowania) *przywłaszczyli sobie praktykę Medycyny iako zyskowne rzemiosto.* (p) Ah! bezkonsekwencyiny Sofisto! rzekłbym mu poufale, z któregoż to palca wyssałeś, żeby za panowania Greków byli Mnichy pod słońcem? Otwórz oczy, a przekonasz się że ten Stan ludzi dopiero wieki Chrześciańskie ziawiły. Od chrześcian przeiąwszy modę Muzułmańskie i Pogańskie Narody, po dziś dzień małpuią iego podobieństwo w swych Sektach; nazbyt więc nielitościwie dla dogodzenia niechęci przeciwko Duchowieństwu ryskuiesz twoie imie na krytykę.

Tu maiąc okryślony początek i wzrost sztuki lekarskiéy w Egipskich, Żydowskich, i Greckich niegdy wiekach przez Mesmerowskiego

---

(p) *Głębsz. Uważ, Mesmer. k. 15 nieliczb.*

Historyka, przymierzmy ią do iego cudotwornego Magnetyzmu.

VIII.

Jaki początek i własności Magnetyzmu, w Opinii Mesmerowskiego Apostoła?

Baczeliśmy iuż wyżey że Magnetyzm ani iest *Sztuką*, ani nawet *Nauką*, lecz *władzą każdemu Człowiekowi wrodzoną*. Sądząc więc po naszemu wypadałoby powiedzieć, iż ta *władza* zaczęła się z Adamem. Ale zapobiegł takiemu domysłowi P. *Baudoüin*, twierdząc, iak się tamże wspomniało, że 10 *tysięcy lat* upłynęło, gdy *Chiny nayusilniey* praktykuią Magnetyzm; wypada zatym podług naszey Ery, iż 4,178 lat rzeczona Magnetyczna *władza* starsza iest nad Adama. Nie wiem iakby tu tego Chronologa tłomaczyć, chyba powiemy, że pożyczył rozumu od onych wysoko-mądrych wieku osiemnastego Systematyków (iakim między inszemi stawił się sławny *Buffon*) którzy dzieło stworzenia Swiata do sześciu dni zklubione przez Moyżesza do kilkunastu i kilkudziesiąt tysięcy lat rozciągaią w swoich mystycznych czyli napowietrznych rachubach. Zasadziwszy się na któreykolwiek z takich rachub nasz Mesmerowski

Chronolog, bardzo łatwo dowiedzie, że Magnetyzm bez poprzedzenia bytu Swiata mógł kilku tysięcami lat poprzedzić byt Adama.

Czytamy w Moyżeszowéy Historyi, że Pan Bóg pierwéy stworzył bydlęta aniżeli Człowieka, ieżeli więc dzieło stwarzania ciągnęło się lat kilkadziesiąt tysiecy stosownie do opinii wspomnionych Systematyków, chętnie pozwolić można, iż bydlęta przeszło czterema tysięcami lat poprzedziły Człowieka. Otoż tu wyiaśniony tryb kalkulacyi naszego Chronologa! Cztery tysiące sto siedemdziesiąt osiem lat przed Człowiekiem rozplemiły się w Chińskich Kraiach bydlęta, i tam ie magnetyzowała Natura: przydaymy teraz do tey liczby pięć tysięcy osiemset dwadzieścia dwa upłynione po ziawieniu tegoż Człowieka, wypadnie wprost summa dziesięć tysięcy. Jakoż tę moią Glossę zdaie się oczywiście przytwierdzać P. *Baudouin*, gdy w kilku mieyscach swego *Głębszego Uważania* powtarza, że *Zwierzęta pierwéy umiały leczyć* niżeli ludzkie plemie. (*a*)

Takowym tłómaczeniem przysłużyłem się Chronologii Mesmerowskiego Apostoła; ale nie widzę żadnéy rady, abym go ile Historyka wy-

---

(*a*) *Głębsz. Uważ. Mesmer. k.* 12 *etc. nieliczb.*

mowił od szalbierstwa. Tyle tysięcy lat *zaymuią się*, podług niego, *nayusilniey Chiny* magnetyczną kuracyą; a przecie zgodnym Europeyskich Woiażerów świadectwem, iak Fizyka, Astronomia, Muzyka Chińska samych tylko partaczy, tak Medycyna nayciemnieyszych Empiryków, czyli po naszemu konowołów rachuie: Proszę tu sądzić, gdzieby się podziała ludzka wiara, gdyby wszystkie Historye miały wychodzić z rąk podobnych Pisarzy?

Puśćmy iuż zatym Chiny, a rozpatrzmy się w samey Naturze Magnetyzmu. Jest to *władza każdemu Człowiekowi wrodzona*, mówi Mesmerowski Apostół: Zgoda na to! Ale iakiż z tąd wniosek? Więc Mesmer i cała iego Szkoła złożona z wierutnych szarlatanów.... Jako! ia mam *wrodzoną władzę* iedzenia, picia, widzenia, słyszenia, rąk i nóg poruszania etc. a tu przyszedłby do mnie biegas z pustą propozycyą: co mi dasz Przyiacielu, nauczę cię ieść, pić, widzieć słyszeć... Idź precz, dam ci kiiem łaydaku, takbym mu odpowiedział; ażali nie wiesz, że ile Człowiek, mam *władzę wrodzoną* do tych funkcyów? Nic nie pokóra nasz Apostoł chociażby rzekł, że Magnetystowie nie do władz wymienionych, iedno do samey władzy leczenia kieruią swe rzemiosło: iabym go w moment odparł

własnemi iego słowy: *Magnetyzm* podług ciebie, *nie iest żadną Nauką* (b); więc kto mi chce dawać o nim lekcye iest szarlatanem. Nadto, *władza Człowiekowi wrodzona*, ile *wrodzona*, czy podobna aby się mogła przed człowiekiem utaić? musiałby stracić rozum ktoby na to pozwolił: za cóż iey tedy uczyć albo przypominać ią ludziem?

Mnieysza w reszcie o partykularne zdarzenie nieczułości iednego i drugiego Człowieka w Społeczeństwie, np. Wsi lub Miasteczku, w którymby pomieniona *wrodzona władza* uśpiona na czas nieiaki, mogła potrzebować aby ią przebudzono (bo NB. znaydzie się Hypokondryk którego trzeba i do iadła namawiać); lecz w czyiéy pomieści się głowie, żeby całe Społeczeństwa, całe Prowincye, całe Królestwa, cały co większa Rod ludzki mógł dotknąć taki fatalny letarg, iżby władzy każdemu Człowiekowi przez Naturę wpoionéy, a ile ieszcze tak interessuiącey iak iest ratunek zdrowia, miał do szczętu zapomnić? A przecie niestety! stało się (w głowie Mesmerowskiego Propagandysty), zapomniało biedne Człowiecze plemie wrodzoney sobie siły ratowania się w chorobach, i przez tyle wieków, począwszy

(b) *Tamże k. 35. nieliczb.*

od Egipskich *Eskulapiusza*, *Serapiusza* etc. Ofiarnikow, do dziś dnia samemi tylko posługowało się *Empirykami, oszustami, zabóycami*... iak ich tytułuie *Teorya Praktyczna*: i dosyć słusznie, ieżeli ma być prawdą co czytaliśmy wyżéy, że ich sztuka leczenia *daleko szkodliwsza, niż użyteczna*. (c)

Takim to okropnym letargiem dotknął iakisiś los nieszczęsne Pokolenie Adama. Ale też mowiąc po rzetelnemu, i Opatrzność Naywyższa nazbyt tęgo zasnęła, kiedy dopiero po upłynionych kilkudziesiąt wiekach ludzkiego zaślepienia przypomniało się iey otworzyć mu oczy przez cudownego Mesmera! Pokłamał się więc i w tym punkcie swoim zwyczaiem iego zacny Apostoł, gdy panegryzuiąc Patryarchę, zadaie Czytelnikom pytanie: *Możnaż sądzić, aby Opatrzność zachowuiąca wszystko co stworzyła, porzuciła życie człowieka na los konjektur?* A wszak że tak w saméy rzeczy zrobiła, Przyiacielu, *porzuciła* to drogie *życie* blisko pięć tysięcy lat na *los konjektur* Medycznych Empiryków, oszustów i zabóyców iakiemi ich mianuiesz!

Tym czasem, biorąc rzecz w trocha głębszą uwagę, znayduię tu naywinnieyszemi one, nie

---

(c) *Tamże, k. 11. nieliczb.*

powiem głupie, ale złośliwe Małpy Jasnowidzę, czyli iakie inaczéy tytułuie Mystagog, *we śnie magnetycznym wyrokuiące Sybille*, które sztukę leczenia w sposobie farmacyinym Egipskim wygadały Kapłanom. (*d*) Tak iest, miałbym za skrupuł nazywać ie *głupiemi*; bo przecież Prorokinie i iakiesiś niby Boginie wszystko wiedzące, rozumieiące, przenikaiące, przeglądaiące; tym samym doskonale wiedzące co za strzaszliwą plagę miała rzeczona sztuka przynieść ludzkiemu rodzaiowi w przyszłości, wszelako właśnie na złość temuż rodzaiowi wybaiały ią swoim mystycznym faworytom ku podsyceniu ich plugawego łakomstwa: ah te szkaradne Jędze! gdybym wiedział że i dzisieysze Mesmerowskie takiemi oddychaią duszami, życzyłbym aby wszystkie, iak niegdy robiono Czarownicom smołą oblane żywcem popalono na stosach...

Już tedy wyiaśniony początek Magnetyzmu stosownie do fantazyi Mesmerowskiego Apostoła, ale do obrachowania iego sprzecznomowności ów tyczących naturalne tegoż Magnetyzmu własności trzebaby oddzielnéy Dyssertacyi. Dla lepszego zgłębienia iednéy z nich któréy dotknęło się w ogóle: że lubo Magnetyzm ani iest *Sztuką* ani

---

(*d*) *Tamże, k. 13 nieliczb.*

Nauką, lecz *władzą każdemu Człowiekowi wrodzoną* iednak do iego nauczania obrali się Mistrzowie, poprośmy rzeczonego Apostoła aby nam wytłómaczył enigma ściągaiące się do własney iego Osoby, w *Odpowiedzi* danéy na zarzut *Recenzenta Rzutu Oka*, gdzie mówi: *Ja co od lat 34, to iest od Epoki ogłoszenia przez Mesmera zgłębiam Magnetyzm, nie śmiałbym w téy Nauce nazwać się doskonałym.* (e) Przebóg! Człowiecze, cóż to przez ciebie gada? zawołałem w tym mieyscu uniesiony podziwieniem i gniewem: Powiedziałeś że twóy Magnetyzm nie iest żadną sztuką ani nauką, i wzywasz do iego praktyki nayciemnieyszych prostaczków zapewniaiąc ich o niezawodnym skutku; a tu nam prawisz, że po 34rech latach ćwiczenia się w takim naturalnym rzemieśle, ieszcze *nie śmiesz* w nim poczytać się za Maystra! Choćbym pomyślił, że z ciebie ostatni, iak mowią po szkolnemu, *habes*, tedy nie pozwoli Charakter Apostolstwa na które, iak wyznaiesz, patentował cię twóy Wielki Patryarcha. Przyszła mi więc uwaga, czy text wyżéy przytoczony zakazuiący Magnetyzmu sztuką i nauką mianować, a poczytuiący go za władzę każdemu Człowiekowi wrodzoną,

---

(e) *Odpow. na Recenz Rzutu Oka k. 4.*

nie iest pomyłką bądź pióra, bądź Drukarni? Lecz w krótce ustąpiła wątpliwość, gdy odczytując ostatnie Dzielko nazwane *Dokończenie Mesmeryzmu*, znalazłem w iego *Katechizmie* Pytanie Nowicyusza: *Lubo wszyscy ludzie maią więcéy lub mniéy siły magnetycznéy, czyliż iednak nie sądzisz, żeby Lekarze* (ma się rozumieć Wyzwoleńcy Mesmerowskiego Warsztatu) *zawsze zgodniéy praktykowali Magnetyzm i z większym rozsądkiem iak inni?* Na to odpowiedź Mistrza: *Takby można sądzić, gdyby Magnetyzm był Umieiętnością lub Sztuką, którą możeby doskonaléy posiadali; ale ponieważ on tylko iest władzą od Natury każdemu nadaną, więc wszyscy ludzie bez różnicy ią wykonać mogą.* (*f*) Pogódźże teraz P. *Baudouina z P. Baudouinem* kto czuiesz się na mocy; ia bardzo wątpię aby dokazała tey sztuki która z iego Sybillów, choć wszystkie rozumy w swoim śnie magnetycznym połyka.

Z tego samego zrzódła płynąca sprzeczność ledwo nie ręką dałaby się namacać. Zapewnia i powtarza nasz Mesmerysta, że różnica między farmacyinemi i magnetycznemi kuracyami na tym zawisła, iż pierwsza pospolicie zabiia, zaś druga

---

(*f*) *Dokończ: Mesmeryz; k.* 27 *i* 28

ieżeli nie pomoże Pacyentowi, *nigdy mu nie zaszkodzi.* (g) Alić przeglądaiąc *Rzut Oka* trafiam z podziwieniem Paragraf który mi wygaduie: *W magnetyzowaniu z naywiększą ostrożnością postępować należy; ponieważ siła magnetyczna w ręku lekkomyślnego lub niewiadomego może się stać tym, co miecz w ręce szalonego.* (h) Ziedźże kata! pomyślilem tu sobie: nie sztuka, nie nauka, co większa wrodzona nayciemnieyszemu borowcowi władza, i nigdy nie szkodząca ieżeli nie pomoże; tym czasem nakształt szaloney morduie i dobiia chorego, gdy Magnetyzuiący uchybia iakichsiś reguł Mesmerowskiéy Teoryi, których trzeba uczyć się po szkolnemu, i w których sam nawet Wielki Apostoł Sekty grzebiąc 34 lata nie mógł ich doskonale nawyknąć...

Póydźmy daley. Chcąc ten Apostoł zniechęcić Polaków przeciw farmacyinym Doktorom, decyduie otwarcie w swym katehizmie, że *używanie Magnetyzmu nie potrzebuie lekarstw* (i) To samo wyczytuię w iego pociesznéy Apostrofie do Matek: *Uprzeyme Matki! słuchay-*

(g) *Głębsz. Uważ. Mesmer. w kilku mieyscach.*

(h) *Rzut Oka, k. 51.*

(i) *Dokończ. Mesmer. k. 28.*

cie głosu Natury. Idzcie za tym instynktem pociągaiącym was do uściskania dziecięcia waszego. Sciągniycie na nie waszą dobrotliwą rękę, trzymaycie ią długo na częściach chorych, na głównieyszych wnętrznościach niższego brzucha, a szczególniéy na żołądku. Trzymaycie, chuchaycie, głaskaycie i całuycie, a pewnie iego ukoicie bole przez te pieszczoty Magnetyczne. Nie szukaycie po polach, łąkach, i lasach pomocy dla waszego dziecięcia (*k*) Alić zapomniawszy się w inszym mieyscu, *i womitywy*, *i laxatywy*, *i kwasy*, *i magnezye*, *i racze oczy*, *i kredę* swoim Pacyentom doradza. (*l*) Nawet do onych Matek którym zakazał po polach, łąkach, i lasach szukać dla ich dziatek pomocy, odzywa się w bezpośrednie następnym wierszu: *Znaydziecie tam może zdrowe zioła, ale użyicie ich z pomiarkowaniem.* Tu mogłaby mu słusznie odpowiedzieć z nich która: Jakże tam mam co znaleść, kiedy mi zakazałeś szukać?

Niemniéy widoczna iego sprzeczność względem sfery do któréy maią należyć, tak Religiyne Cuda, Proroctwa, Obiawienia, iak Ma-

---

(*k*) *Głęb. Uważ. Mesmer. k. 39. i 40 nieliczb.*
(*l*) *Rzut Oka k. 38.*

gnetyczne ziawiska. To wszystko, iak baczeliśmy wyżéy, załączywszy on w ieden regestr, i przysądziwszy siłom działaiącéy Natury, wezwał nie tylko Filozofów, lecz i każdego należącego do Klassy po dzisieyszemu oświeconych Polaków, żeby wzgardzili kompanią *fanatyków i słabych umysłów których ieszcze razi Oswiata tego Wieku*, z dodatkiem: *Wszystkich Oświeceńszych iest interessem, powinnością nawet, zwracać czyny zdaiące się być nadprzyrodzone, do porządku naturalnego.* Tak on rezonuie w *Głębszym Uważaniu Mesmeryzmu*; a przeniosłszy się do *Rzutu Oka*, czytam na ostatniéy Stronnicy: *Czyliż Magnetyzm ma być Magią dla tego że własność duszy swym płynem... nad sferę przyrodzoną wynosi?* (m) To samo zatwierdza *Dokończenie Mesmeryzmu*, gdzie nazwawszy nasz Propagandysta Magnetyzm *Bohatyrem*, pisze: *Ten Bohatyr duszę zachwyca, wynosząc ią nad sferę smiertelnym przeznaczoną.* (n) Nie miałżeby tu prawa każdy z owych *Oświeceńszych* których *interessem i powinnością* etc. zagadnąć tego Mędrca: Smieszny ty Mystogogu! każesz nam religiyne Dzi-

---

(m) *Rzut Oka, k. 86.*
(n) *Przedm. do Klassy Leczących k, 12.*

wy *zwracać do naturalnego porządku*, a sam twoie magnetyczne ziawiska *nad sferę przyrodzoną, sferę śmiertelnym przeznaczoną* wynosisz, iakiż to skład w twéy głowie? Z téy iednak kontradykcyi, prócz noty Mesmerowskiego cygańśtwa, nie da się nic wycisnąć na stronę Obiawionéy Religii: Jak ią podkopuie bezbożny Naturalista redukuiąc iéy Dziwy do sfery przyrodzonéy dzielności, tak równie zakrawa na zwalenie iéy z fundamentu przewrotny Illuminat, gdy swoie szarlatańskie ziawiska do nadnaturalności wynosząc, z temiż Dziwami w parellelę układa.

Podobnym sobie stawił się i w opisie Widzeń swoich sno-czuynych Sybill czyli Magnetyzowanych Położnic. W Dziełku *Rzut Oka* prawi nam co następuie: *Dotąd dopiero postrzeżono sześć stopniów sno-czuynych, a gdy z wydoskonaleniem manipulacyi magnetycznéy, lub odkryciem nowéy... Somnambule* (te same Położnice) *do wyższego ieszcze doydą Stopnia, wpadną w ten czas w Zachwycenie Swiętych, i staną się podobnemi do Duchów Niebieskich nad sferę czasu i przestrzeń się wynoszących.* (o) Tu iasny wniosek, że

(o) *Rzut Oka k. 57.*

przy końcu Roku 1820 gdy Dziełko pomienione wychodziło z pod Prassy, ieszcze nie wyniósł Warsztat Mesmerowski przerzeczonych Położnic do tego siódmego Stopnia, aby mogły były *nad sferę czasu i przestrzeni* postąpić, to iest wygadować przyszłości albo widzieć co się dzieie pod ziemią. A przecie w drugim i 3cim Dziełku wydanych w Roku bezpośrednio następnym, mamy pełno częścią autentykowanych przykładów, częścią relacyów opartych na charakterze rzetelności Pisarza, datowanych kilku lub kilkunastu latami wyżéy, gdzie Sno - czuyne Mesmerowskie Sybille nie tylko wyrównywaią *Duchom Niebieskim* w swych zachwyceniach, widząc i przenikaiąc wszystko co się dzieie, co się stało, co się dziać będzie w przyrodzeniu, lecz nawet myśli duszne czytaiąc, czego z daniem całey Teologii, żaden z Aniołów bez szczególnego Obiawienia Boskiego nie iest mocen dokazać. To samo mówić o *Przeznaczeniu*, które w bezdennéy przepaści Sądów Bożych ukryte oczom Anielskiego poięcia, świadectwem iednak Mesmerowskiego Apostoła dosięgaią go rozumy magnetyzowanych Położnic (*p*) Tenże opisawszy *myśl* swoich Sybill *prędszą*

(*p*) *Dokoń. Mesmer. k. 97.*

niż błyskawica, widzącą z Europy co się dzie-ie w Ameryce, dokłada: *Wznoszą się do oko-lic nadpowietrznych iestestwy niezliczonemi zaludnionych, gdzie prowadzone od Ducha Opiekuńczego, widzą swych Przodków lub zmarłych krewnych, i z niemi rozmawiaią.* (q)

Jeszcze pocieszniejszym znayduię tego Mi-stagoga w tłomaczeniu skuteczności swoiego Ma-gnetyzmu. Magnetyzm iest podług niego natu-ralnym i generalnym na wszystkie choroby smier-telników lekarstwem. Magnetyzm musi konie-cznie i niezawodnie przywrócić Człowiekowi zdrowie, skoro nie zaydzie iaka *fisyczna nie-przełamana przeszkoda*, tak on rezonuie i po-wtarza w każdym nieledwo Paragrafie swoich Pisemek. A w *Katechizmie* zapytany od No-wicyusza: *Czy nie potrzeba wiedzieć gatunku i przyczyny choroby, aby przedsięwziąć ią uleczyć przez Magnetyzm?* Odpowiada: *Bez tego obędzie się zupełnie, i działanie magne-tyczne kierowane wolą silną ukoienia dole-gliwości chorego, da zawsze iego pierwiast-kowi żywotnemu* (płynowi) *działalność która dla niego nayprzydatnieyszą będzie.* (r) Po-

zwół-

(q) *Tamże k.* 110.
(r) *Dokończ. Mesmer. k.* 29

żwólmyż teraz temu Nowicyuszowi zapytać daley swoiego P. Maystra: Jakim czołem śmiał wyłączać z tak generalney Reguły morowe powietrze i weneryczną chorobę mówiąc: *Lues, Syphilis czyli choroba weneryczna zostaią do uleczenia zwyczaynym sposobem?* (s) Płyn magnetyczny, albo iak go tu zowie *pierwiastek żywotny*, sam ieden i bez naymnieyszego wpływu sztuki nadaie życie, ruch, zdrowie wszystkiemu co oddycha w Naturze; zkądże tu więc excepcya dla wymienionych dwóch choroby gatunków? Może powie Czytelnik, iż chodzi o to aby manipulacya nie zaraziła Magnetystę? Zgoda na to; ia sam nie inszy upatruię interess: Ale w cóż obrócą się dogmatyczne naszego Mesmerysty twierdzenia: 1*mo* że nie ręce Magnetysty, lecz sama iego *wola*, *wiara*, *nadzieia*, *miłość* kieruią magnetycznym płynem uzdrawiaiąc chorego. (t) 2*do* że można magnetyzować zdaleka same wyobrażenie chorego *prezentuiące się w zwierciedle*, *i ten sam skutek sprawi*. (u) 3*tio* Siebie nawet samego chory i magnetyzować, i w skutku własnéy woli uleczyć

(s) *Rzut Oka k. 65.*
(t) *Dokończ. Mesmer. k. 97.*
(u) *Rzut Oka k. 31.*

się potrafi. (*w*) Na iakąż tedy pamiątkę odsyła Mesmerysta te zaraźliwe choroby do sztuki farmacyinéy, któréy Professów od czci i poczciwości odsądziwszy, między Oszukańców, zwodzicieli, zdzierców, i zaboyców policzył?

Już natrąciłem, że chcąc wyszczególnić wszystkie sprzecznomowności któremi zasiał Mesmerowski Apostoł swe niezdarne Pisemka, przypinaiąc razem do iednego przedmiotu i *iest i nie iest, i tak i nie tak, i czarno i biało .....* trzebaby na to oddzielnéy Dyssertacyi. Nie podobna mi iednak przymusić się do zamilczenia w tym mieyscu ieszcze iednéy tak ważnéy i tak istotnie interessuiącéy kontradykcyi, że cały System Magnetyzmu zwala zarazem z fundamentu, i w naynaturalnieyszych kolorach iego szarlatanizm wystawia. Ta kontradykcya dotyczy wprost onego *Cudownego*, *Niebieskiego*, *Boskiego* płynu, iak go na wszystkich kartach swych Dziełek maluie P. *Baudouin*. Jest to wszakże podług niego Duch Swiata, iest Dusza wszystko ożywiaiąca i poruszaiąca w Naturze, iest pierwiastek żywotny całego zbioru ciał organicznych, iest fabrykant i nosnik ludzkich myśli; albo iaśniéy: ten płyn cudowny

---

(*w*) *Tamże k.* 52.

formuie myśli w mózgach, i przekopiowawszy czyli wciągnąwszy w siebie uformowanych obrazki, przenosi ie nakształ zwierciadła z iednego na drugi koniec Swiata dla kommunikowania ich magnetyzowanym Położnicom, skoro po utraconéy *Indywidualności* do stanu Gatunkowości wyniesione zostaną. Krodzéy powiem: Płyn przerzeczony znaczy iedyną, istotną i niezbędną całéy teoryi i praktyki Mesmerowskiéy zasadę: na czemże się więc skończy, ieżeli ta zasada wątpliwości podpadnie? Pewno nie na czém inszym, tylko iż cała pompatyczna budowa magnetycznego Systemu zostanie tworem szarlatańskiéy fantazyi — Otóż tak w rzeczy saméy Wyczytuię z Mesmerowskiego Katechizmu. Zapytuie tam Katechistę Nowicyusz: *Czyliż nie wierzysz że iest w Naturze płyn powszechny?* i odbiera Odpowiedź: *Nigdy nie twierdziłem, iżby istnął taki płyn, albo nie istnął. Ani też wiem żeby płyny były Magnetyczne, elektryczne etc. O tym tylko istotnie pewny iestem, iż nie koniecznie wiedzieć potrzeba że iaki z tych płynów istnieie, aby dobrze magnetyzować.* (x) Tu nayprzód mógłby śmiało Katechiście replikować Nowicyusz: Jeżeli ani

---

(x) *Dokończ. Mesmer. k.* 29.

twierdziłeś, ani wiesz o istnieniu magnetycznego płynu.... więc P. Mesmerowski Apostoł który w imieniu twoiéy Sekty układał ten Katechizm tyle razy szalbierzem, ile razy w swych Dziełkach nieuchronną bytność i nieogarnione Cuda takiego płynu nakształt bezomylnych Boskiéy Wiary Artykułów, powtarza; te zaś powtarzania łatwoby do tysiąca dociągnąć. Jeszcze i to miałby prawo dołożyć: Jeżeli *nie koniecznie wiedzieć potrzeba* Magnetyście czy istnieie lub nie istnieie płyn magnetyczny; więc nie będzie znał fundamentu na którym się wiara i nadzieia iego Sekty gruntuie; więc zatym łatwo pomyśli z Religiantami, że Magnetyzm albo diabelstwem albo kuglarstwem narabia w swoich dziwach.

Ta sprzeczność Mesmerowskiego Propagandysty snać nieco uderzyła go w głowę, gdy niżéy *w Oddziale III*, swoiego Katechizmu spusciwszy z tonu odzywa się do Nowicyusza: *Z tem wszystkim żeby lepiéy zastanowić uwagę w magnetyzowaniu, można onego* (płynu magnetycznego) *przypuścić Hypotezę.* Spytany zaś, czemuby rzeczony płyn nie znaczył u niego iak tylko Hypotezę? *Dla tego*, mówi, *że nie iestem pewny o istnieiu tego płynu, iak nim iestem o istnieniu Boga i moiéy duszy, a*

przeto ten płyn iest tylko dla mie Hypotezą a nie istnością. (y) Ale tu znów otwiera się bardzo obszerne pole do wyświecenia szalbierstwa i pustoty naszego Dogmatysty: Pewnieyszy owszem musisz być o istnieniu magnetycznego płynu, niż o istnieniu Boga, mógłby mu bez zaiąknienia odpowiedzieć Czytelnik; bo na niego przelałeś cały hołd Bogu od Człowieka należny, każąc weń niewzruszenie wierzyć, i na nim wyłącznie opierać wszystkę zdrowia nadzieię. Pewnieyszy musisz być o istnieniu magnetycznego płynu niż o istnieniu twoiéy duszy; bo nayprzód nie twoia dusza, lecz ten płyn ożywia i porusza twe ciało, powtóre nie twoia dusza lecz ten płyn formuie myśli, tym samym rozum i rozsądek w twéy głowie. — Nie więcéy kosztowałoby Czytelnikowi dowieść pochwalonemu Dogmatyście; że stroiąc minę iakiegoś potężnego Mędrca nie zna ięzyka Filozofii, gdy prawi: *ten płyn iest tylko dla mnie Hypotezą, a nie istnością.* W takim sposobie iescze do tychczas nie przemówił Filozof. Człowiek rzeczywiście uczony musiałby tu powiedzieć: *ten płyn iest dla mnie Hypotezą, nie Tezą*; lubo albowiem przez *Hypotezę* rozumie

---

(y) *Tamże k. 36.*

się propozycya któréy prawda ieszcze nie dowiedziona, nie idzie iednak zatym żeby nie mogła kiedyś wykazać się w przyszłości, tym samym *istnieć* w swoim przedmiocie. Już przenieśmy uwagę na tryb Nabożeństwa i Moralności którémi zdaie się tchnąć w swych Pisemkach Mesmerowski Apostoł.

IX.

Jakie iest Nabożeństwo i Moralność Mesmerowskich Sektarzy?

Już należycie przypatrzyliśmy się pod Artykułem 3cim Bostwu Mesmerowskiego Systemu. Widzieliśmy tam że iego Bostwem *Natura*, *Dusza Swiata*, *Wielkie Wszystko*, czyli słowem Bostwo niezbożnego *Spinozy* złożone z istot żywych i martwych, czułych i nieczułych, rozumnych i bezrozumnych składaiących cały gmach podzmysłowego Okręgu; tchnieniem zaś czyli wyziewem tego Bostwa płyn magnetyczny przenikaiący, ożywiaiący, i poruszaiący wszystko cokolwiek istnieie w przyrodzeniu. — Czytaliśmy tamże obietnicę Warszawskiego Propagandysty zapisaną na Okładce Dziełka *Głębsze Uważanie Mesmeryzmu*, iż w 3cim swym Pisemku nazwanym *Dokończenie Mesmeryzmu*

miał nauczyć nas *Pacierza* który mawiać powinni Magnetystowie, *iako wierni Ministrowie Natury:* Otoż spełniona obietnica.

Ten *Pacierz* tytułowany w Regestrze rzeczonego Pisemka: *Modlitwa religiynych Magnetystów* brzmi w takich słowach: *O Boże! Stworco i Zachowawco wszystkiego co istnieie, dozwol abym temu Stworzeniu uczynił tyle dobra, ile w moiéy iest mocy iemu uczynienia, i ile iest zdolne do przyięcia. A wy istoty Duchowne i dobroczynne* (Aniołowie) *ieźli wam pozwolono mieć nieiaki wpływ na moie działania, dopomożcie mi do otrzymania z nich skutku, iaki odnieść pragnę. Co niech się stanie.* Przystęp czyli przygotowanie do tego *Pacierza* tak opisuie nasz nabożny Apostoł: *W ten czas tedy gdy trzymam chorego za wielkie palce, i gdy ustanawiam między sobą stosunek ruchu, zanoszę do Bóstwa następuiącą Modlitwę.* (*a*)

Może tu pomyśli kto z Czytelników że przytoczona Modlitewka nie trąci Ateizmem: Ale ia mu odpowiem, iż trąci zwyczayną wszystkim dzisieyszym Naturalistom i Panteistom filuteryą. Proszę mi stawić którego tak rzetelnego z rege-

---

(*a*) *Dokończ. Mesmer. k. 69 i 70.*

stru tych bezbożników (choć niemi wszystkie stany zatrute) żeby się przyznał iż nie wierzy Boga Stworcę Nieba i Ziemi? Musiałyby stracić rozsądek, gdyby za kompanią swoich braci Liberalistów z takim wygadał się sekretem. Nie tylko się on do Ateizmu albo Spinozyzmu nie przyzna, lecz powie owszem i będzie nam całym gardłem powtarzał, że iest prawowiernym, i iak mowią obrączkowym Chrześcianinem, gorliwym Wyznawcą, Czcicielem, Wielbicielem Boga Ukrzyżowanego Chrystusa: Cała przyczyna, bo mu Logika naturalna dyktuie, żebyśmy nim wzgardzili gdyby gadał iak robią niektórzy z iego familii zagorzalcy brutale...

Ta sama filuterya rządząca ięzykami kieruie oraz i pióra rzeczonych bezbożników, lubo z professyi nayformalnieyszych i naygorliwszych Propagandystów Ateizmu. Kto sobie życzysz przekonania w tym punkcie interessuiącym Religią, odczytay Dzieło pod tytułem *Kommentarz Nowey Księgi Obiawień*, czyli Odpowiedź na *Rozwaliny Wolneia:* doczytasz się tam z podziwieniem co to za nabożny Szarlatan Francuzko-Jakobiński Filozof! iak on to pokornie wymienia Stworcę Wszechmogącego Boga, iak mu serdecznie przyklęka, i iak gorąco modli się do Jego Maiestatu! A gdy nakoniec zapuścisz oko w głę-

bią chytrych sofizmów, obaczysz że masz sprawę znaybrzydszym Epikureistą, u którego *fizyczne i materyalne siły działaiącéy Natury* całe Bóstwo stanowią — Wszak iuż zda mi się należycie, dowiodłem Mesmerowskiemu Apostołowi że on podobny Ołtarz chce wybudować dla swego wszechmocnego płynu końcem przytłumienia w sercach słabowiernych Katolików resztuiącéy iskierki Chrystusowéy Religii, staraiąc się w nich wmowić, aby wszystkie Obiawienia, Proroctwa, Cuda na których taż Nayświętsza Religia opiera się istotnie, unaturalizowawszy w swych lekkomyślnych fantazyach, iego szarlatańskiemu przypisali płynowi.

Niech przytym Swiatły Czytelnik zastanowi uwagę nad samym tytułem przytoczonéy, do Boga niby Stworcy, przez Mesmerowskiego Nabożnika odezwy, żaliż nie doyrzy otwartéy filuteryi w iego chytrych wyrazach? *Modlitwa religiynych Magnetystów*, tak ią nazwał *J. Baudouin*. Jakiż z tąd dla rozumu wniosek? Oczywiście nie inszy, tylko iż w iego przekonaniu dwoiaka Magnetystów klassa; iedni z nich bez żadnéy Religii, drudzy ieszcze iakąkolwiek dychaią. Do pierwszéy klassy pewno należą udoskonalone Sekty Mesmerowskiéy Professy, a druga składaią Nowicyusze. Rzekłem że ta druga

klassa ieszcze oddycha *iakąkolwiek Religią*; bo do Modlitewki ułożoney przez pochwalonego Jegomości, ani Żydowska, ani Chrześciańska, ani nawet Muzułmańska wiara na żaden sposób nie da się zastósować. Wiara Żydowska przez Abrahama, Izaaka, Jakóba; Chrześciańska pzez Jezusa Chrystusa; Muzułmańska przez Machometa adressuie swoie do Nieba prośby: Idzie więc zatym, iż ieżeli pomieniona Modlitewka supponuie Boga, tedy nie inszego iedno Boga filozofskiego, Boga Deistowskiego, czyli Boga ile Stworcę Natury nie maiącego ani Nieba ani Piekła dla Smiertelników, iakiego Wolter z większą częścią swoich Uczniów wyznawał. Ta religia zowie się *naturalna* w Deistowskim słowniku, i do iey ducha w prost ustosował nasz Mesmerysta dla *Religiynych Magnetystów* modlitwę; widoczna przeto iż Magnetystowie bezreligiyni, iakiemi są doskonali Professowie nieznaiący Bostwa rożnego od Natury, cale nie należą do klassy iey Odmawiaczów.

Gdyby się nie wiedziało że Propagandysta tey bezbożniczéy Sekty przez charakter iest kłamcą i sprzecznomowcą, możnaby się tu ieszcze zadziwić, czemu w swym kuglarskim *Pacierzu* powątpiwa o pomocy *Duchownych istot* do operacyów Mesmerowskiego rzemiosła, mowiąc: *ie-*

źli wam pozwołono mieć niciaki wpływ na moie działania, kiedy nayiaśniéy powiedział nam wyżey, że te istoty są *Duchami Strożami zawsze towarzyszącemi* iego cudownym Prorokiniom w magnetycznych połogach. *Art. V.*

Ale daleko zabawnieysza Scena przypatrzyć się iak ten pocieszny Mystagog małpuie, albo raczey podrzeźnia nabożne serc Religianckich uczucia, naciągaiąc ie do swoich kuglarskich operacyów, dla skutecznieyszego umysłów lekkowiernych zdurzenia. Dyktuie nam Wiara i sam instynkt wrodzony, żebyśmy z boiaźnią i drżeniem stawiali się w Obliczu Boga Stworcy, oraz z nayglębszą pokorą traktowali Jego Religiyne Świątości: Otoż to samo przepisuie Szarlatan swym Sektarzom względem płynu magnetycznego w którym iego Bostwo zamknięte: *Do tego nieznaiomego iestestestwa, ni to do Świątości z lękliwością, głębokim uszanowaniem, i czystym sercem postępować należy;* i dokłada bardzo ważną przyczynę: *W Magnetyzmie okazuie się nam odsłoniony Obraz Izys* (imie Mytologiczney Bogini) *który z iednéy strony zwabia każdego ciekawego, i nayskrytsze życia taiemnice wynurzyć mu obiecuie;* z *drugiéy strony tylko tym co się do niego z czystym i natężonym zbliżaią umysłem swe ofia-*

ruie tayniki, a każde zuchwałe i bezbożne dotknięcie siebie karze przykładnie. (*b*)

Niemniéy śmieszną pustotę wykaznie i druga tegoż Mystagoga do Magnetystów Apostrofa, gdzie dla ohydzenia wszystkich farmacyinych lekarstw, zakazuie iak naysurowiey ich używania w czasie Mesmerowskich manipulacyów, niby z powodu iakiegoś kardzo nabożnego uczucia, mowiąc: *Bo iako iest nieiakim świętokractwem w Swiątyni Pańskiéy ziemskich używać pokarmów, tak i tu występkiem przeciwko Naturze poczytać należy, gdybyśmy pod czas magnetyzowania chorych, kiedy ich lekarstwu z wewnętrznéy świątości Natury wytryskuiącemu powierzamy, i napawamy ich wiecznym życia powietrzem które wszystkie przenika istoty* (płyn delikatny wzięty w Katechizmie za Hypotezę) *dla odwrócenia ich dolegliwości, ieszcze przytym dowierzaiąc szkolney Mądrości zwodniczéy* (patentowanych w Akademiach Doktorów) *i fałszywym iey Dogmatom ziemskie lekarstwo obok tego Swiętego zuchwale podawać chcieli.* (c) Patrzmyż co tu za puste nabożeństwo naszego Panteisty,

(*b*) *Rzut Oka, Przedm. k.* 2.

(*c*) *Tamże: k.* 67 *i* 68.

albo raczéy co za głupi żart z Boskiéy Religii przymierzać do niéy kuglarski Ceremoniał, i kazać powietrzną, równie psa iak Człowieka przenikaiącą materyą, na kształt Nayświętszego Sakramentu szanować! Uważmy przytym co za bezrozumne bredzenie wycisneła z fantazyi tego kuglarza ślepa zażartość przeciw farmacyinym Doktorom, gdy używanie ich lekarstw śmie poczytywać za grzech *przeciw Naturze* w stosunku do działań swego ubostwionego płynu! Dziki Człowiecze! mógłby mu odpowiedzieć w tym mieyscu kto ma zdrowy rozsądek, ażali nie wiesz, że wszystko czem szafuie Apteka iest produktem Natury?

Żeby iednak nie imaginował Czytelnik, iż Mesmerowski Apostoł większym skrupulantem w swych nabożniczych tonach nizeli w historycznych albo teorycznych twierdzeniach, niechay posłucha głosu zwyczaynéy iego sprzecznomowności który przyłączam tu nawiasem: *Nie potrzeba koniecznie wszelkie odrzucać lekarstwa przy magnetyźmie, który w prawdzie iest pierwszym na Swiecie. Skutecznieyszemi stać się mogą niektóre długim doświadczeniem* (Doktorów) *za pomocne uznane.* (*d*) Otóż ziem-

---

(*d*) *Dokończ. Mesmer. k. 91.*

skie lekarstwo przy dowierzaniu Szkolney zwodniczéy mądrości zuchwale podane cho- remu *obok Swiętego*, bez grzechu *przeciw Naturze i świętokractwa!* tym samym *tak i nie tak, czarno i biało*, maią iednakie w perswazyi Warszawskiego Mesmerysty znaczenie.

Już tedy wyiaśniony tryb Nabożeństwa, czyli Religiynego małpiarstwa Mesmeryzmu. Ale ledwo nie zabawnieysza o iego Moralności rozprawa. Co to za Swięte, co za cnotliwe, co za niewinne i doskonałe w porządku obyczaynym Dusze formuie iego płyn przecudowny! Kto się chesz poznać na tych Duszach, odczytay następuiący ich Apostoła paragraf *Gdy tedy magnetyzm działa nie tylko na ciało Człowieka lecząc, iak się iuż w większéy części Europy przekonano, wszelkie choroby, leczi na Duchowność poprawiaiąc wady duszy, czyniąc ią moralnieyszą przez bliższe i iaśnieysze poznanie Bostwa* (cudotwornego płynu), *iako niezaprzeczone Akta ziawień magnetycznych dowodzą: a utrzymanie życia Obywateli, i poprawienie ich obyczaiów i moralności* (*ponieważ Magnetyzm wolne i rozpustne Osoby na bogoboyne i cnotliwe, słowem na pokutuiące przemienia Magdaleny, iak iuż powszechnie wiadomo z Obiawień Jasnowidzą-*

cych); więc ważnym iest interessem Władz Rządowych używanie Magnetyzmu, ile możności rozszerzyć i Opieką swą zaszczycić. A ten środek dzielnieyby skutkował niż Jubileusze, Missye i Pielgrzywowania na mieysca cudownemi miáne. (e) Rozbierzmy pilnie punkta tey interessuiącéy lekcyi, a nauczemy się więcéy niżeli mogliśmy się spodziewać.

Chcąc wyśledzić w rozumie, iakiby mogła mieć związek naturalny Moralność z Magnetycznym działaniem, przypominam sobie, co wygaduie w Panegyryku kanonizuiącym swoiego Patryarchę Warszawski nasz Apostoł: *Ktoż ieszcze zaprzeczy*, mowi on tam, *wpływ porządku fizycznego na moralny? Lecz nikt tak pewnego nie okazał mechanizmu wpływu tego iak Mesmer.....* (*f*) Tu łatwe tłomaczenie, rzeczonego związku w imaginacyi pochwalonego Apostoła. Działanie magnetyczne nadaiąc Człowiekowi zdrowie utwarza *fizyczny* w iego ciele *porządek*; to ciało uzdrowione czyli uporządkowane fizycznie polepsza morałny stan Człowieka; taka iest myśl tego Logika: Ale niech mi wybaczy gdy powiem w

---

(e) *Rzut Oka k. 68. i 69.*

(f) *Głęb. Uważ. Mesmer. k. 5.*

imieniu całego Swiata że iego rozumowanie na widocznym kłamstwie oparte. Jeżeli fizyczne zdrowie ciała wpływa na moralny ludzkiey duszy porządek; więc im zdrowszy, żywszy, czerstwieyszy człowiek, tym zrobi się cnotliwszym; im słabszy, chorowitszy i dotkliwszemi udręczony bolami, tym większym deboszem, rozpustnikiem, wyuzdańcem zostanie: takie są naturalne wnioski iego sofistowskiey zasady; niechże ie teraz z doświadczeniem pogodzi. Gdyby ten pocieszny Dogmatysta dał mieysce zdrowéy Logice, wyznałby zgodnie z praktyką, że owszem choroby, bole, dolegliwości cielesne są nayskuteczniéyszym środkiem do obyczaynéy w duszach ludzkich reformy. A gdyby ieszcze przytym miał iakąkolwiek cząsteczkę Religiynego czucia, nie wahałby się wierzyć wraz z nami, iż choroby, nędze i uciski cielesne któremi nas Bóg na tym swiecie dotyka, bywaią naydroższemi Jego Oycowskiéy Opatrzności iak dla wyuzdańców, tak dla cnotliwych Smiertelników darami; bo pierwszych nieiako gwałtem prowadzą do poprawy, a drugich gruntuią w dobrym i bogacą w zasługi. Jdzie zatym, iż żaden z prawdziwych Religiantów bądź Lekarz bądź Pacyent nie poważyłby się na taką pustą Wiarę ani nadzieię w Bogu, iaką przywiązuią

Me-

Mesmerystowie do swego baieczno - cudownego płynu. My Religianci wierzemy i gotowiśmy podpisać krwią tę wiarę, że Bóg w każdym momencie może podzwignąć nas z choroby; ale mielibyśmy się za bezrozumnych, gdybyśmy wierzyli iż to nieochybnie uczyni. Mamy nawet nadzieię w Jego nieskończonéy Dobroci, iż wysłucha naszych pokornych modłów kiedy prosiemy Go o zdrowie; ale do tych modłów zawsze przyłączamy warunek: Jeżeli widzisz Panie, że zdrowie ciała którego żebrzę z Twoiey Oycowskiéy ręki zgodzi się z dusznemi korzyściami iakie zmierzyłeś w Twych Sądach przesyłaiąc chorobę.

Wracaiąc do niby filozofskiéy naszego Mesmerysty zasady, supponuiącéy wpływ fizycznego na moralny życia porządek, życzyłbym aby poprawiwszy sobie w głowie, odwołał tak niezdarną opinią. Twierdzić wpływ porządku fizycznego w człowieku na porządek moralny iest to do góry nogami stawiać prawdę, i śmiem sobie podchlebić, że mi cały Swiat rozumny przyświadczy kiedy powiem przeciwnie: *Nie fizyczny nieporządek moralnego, lecz moralny fizycznego bywa naturalną przyczyną.* Tak uczy generalna praktyka, tak i osobiste każdego doświadczenie zapewnia, że rozklubione namiętności Człowie-

ka są ordynaryiną iego chorób okazyą. Wiem dobrze, iż ani sam nawet Mesmerowski Doktor nie potuszy Pacyentowi o zdrowiu, gdyby nie chciał zaprzestać piiaństwa, obżerstwa, debo szostwa, furyactwa i tym podobnych ślepéy namiętności produktów: Niechże nam teraz powie czyią iest funkcyą klubić szalone téy slepéy namiętności zapędy, ieżli nie moralności?

Co dotycze ruchy magnetycznego płynu, i manipulacye przez które Mesmeryzm formuie swe Sybille, cale nie widzę iakąby drogą mogły z nich te Sybille naciągać moralności. Ruch nayprzód pomienionego płynu będąc fizycznym nie moralnym, i podobny w bydlęciu iak w Człowieku trzymaiący kierunek, nie okazuie mi naymnieyszego z Cnotą albo występkiem związku. Sposób zaś manipulacyi iaki magnetyzuiącemu Męszczyznie do uśpienia i przetworzenia ciemnéy Kobiety na Prorokinią przepisuie Mesmerowski Rytuał, ieżeli ią ma stosownie do wyrazów Warszawskiego Propagandysty wystroic na *Magdalenę*, tedy sądząc po ludzku, zapewne na *wszetecznicę* nie *pokutnicę*, iak się wyżéy dotkneło. — Wiem co mi tu odpowie ten gadatliwy Mystagog: Ah nie bluzniy Człowiecze! Kobieta magnetyzowana Sybilla widzi wszystkie przeszłości, poznaie teraznieyszości,

przegląda przyszłości, nic zgoła nie masz przed nią ukrytego w Naturze; więc tym samym cała ludzkiego Moralizmu struktura w naydokładniéyszym obrazie prezentuie się iéy rozumowi.... Ale ia wmomencie zamknę mu gębę, gdy dowiodę na oko że iest tem czem zawsze, chcę mówić szalbierzem i sprzecznomówcą. Mesmerowska Sybilla *budząc się, zapomina zupełnie o tym co mogła widzieć i mówić we śnie, takdalece że się iéy zdaie że nie spała*, są własne iego słowa(*g*) iakże więc ma ze swych objawień nabierać ducha Moralności i przenosić go do praktyki? Jeżeli o to chodzi, iż w przytoczonych słowach nie masz wspomnianéy Moralności, kładę drugi text iego w którym nayotwarciéy wytknięta: *Ztąd się spostrzega, dla czego podwyższenie się moralności tylko trwa pod czas stanu magnetycznego* (dopóki Prorokini w Połogu) *i dla czego zmagnetyzowani po zniknieniu onego powracaią znowu do swego stanu zwyczaynego.* (*h*) Czy nie na iedno wypada gdyby się rzekło: Jak była Sybilla Mesmerowska wszetecznicą, szalbierką, obłudnicą przed swoim magnetycznym połogiem, tak iest tą samą po połogu? Niechayże teraz o-

---

(*g*) *Dokończ Mesmer. k. 14.*
(*h*) *Głębsz. Uważ. k. 108.*

taxuie Czytelnik Charakter Literata w którego rozumie z takiemi twierdzeniami mogła zgodzić się wyżéy wspomniona propozycya: *Magnetyzm wolne i rozpustne Osoby na bogoboyne i cnotliwe, słowem na pokutuiące przemienia Magdaleny?* Ręczę że mi nikt nie zaprzeczy gdy temu Literatowi tak niezdarnie graiącemu rolę filuta przypiszę onę krótką Łacinników sentencyą: *Mendacem oportet esse memorem.*

Ale radbym ieszcze użył grzeczności Czytelnika aby osądził czego wart taki niezdarny filut za bezczelne zuchwalstwo, że nie dosyć maiąc na drwinach z Publiczności, śmie nawet z Naywyższey Powagi Kraiowéy stroić żarty, gdy na fundamencie swoiego otwartego kłamstwa, wzywa Rządy do Protekcyi i rozszerzenia szarlatańskich Mesmeryzmu zapędów: *Więc ważnym iest interessem Władz Rządowych etc:* Ten wniosek zasadzony na przerzeczonéy Moralności iego fantastycznych *pokutnic*, wszak podobne ma brzmienie, iak gdyby kto powiedział: Władze Rządowe, lubo z was naywyraźniéy żartuię, maluiąc magnetyzowane Kobiety za pełne *Cnoty i pobożności*, o któréy tylko się im śniło, i nawet nie pamiętaią że się im sniło, Waszym iednak *ważnym iest interessem*: żebyście przez wzgląd na moie Oszustostwo wzięły

w Opiekę i przyłożyły się do wzrostu Sekty, którą umyśliłem zdurzyć wszystkich Waszych poddanych...

Dotąd rola kuglarska, na któréy gdyby nasz Gracz Warszawski był skończył swoią Scenę, możnaby go między ordynaryinych filutów szarlatanów załączyć; lecz dalsza osnowa adressowanego do Władz Rządowych komplementu wykazuie w nim nayformalnieyszego bezbożnika, i nayzażartszego nieprzyiaciela Bosko-Chrystusowéy Religii: *Ten środek* (mówi on o Magnetyzmie tworzącym *Magdaleny*) *dzielnieyby skutkował niż Jubileusze, Missye, Pielgrzymowania etc*: Otóż tu mamy prawego Naturalistę i Ateistowskiego Apostoła! Proszę osądzić, czy nie iednaki sens tey iego szarlatańskiéy do rządów Chrześciańskich odezwy, iak gdyby był zawołał: Chcecie-li umoralizować i cnotliwemi porobić Wasze Ludy? zamkniycie im Kościoły, znieście Msze i Spowiedzi, zakaźcie Kazań, Nauk i Katechizmów, wytrąbcie Odpusty, zburzcie pamiątki mieysc Cudownemi nazwanych; wszystko to słabe i bezskuteczne do wprowadzenia prawdziwéy moralności pociągi: *dzielnieyszym* będzie *środkiem* do tego zbawiennego zamiaru, kiedy upowszechnicie Mesmerowskie warsztaty. Skoro każda kobieta w skutku ma-

gnetycznéy manipulacyi zostanie *Magdaleną*, dopiero obaczycie, iak Swiętym zrobi się cały Naród....

Jeżli tu ieszcze nie dałby przekonać się Czytelnik o Ateistowskich Warszawskiego Mesmerysty zamiarach, powiem mu więcéy. Ten bezbożnik zakrawa w prost na wyzucie Chrześciiańskiego Duchowieństwa z dziś resztuiących, iuż dosyć i aż nazbyt uszczuplonych funduszów na rzecz swoich szarlatańskich warsztatów; któż więc rozumnie wątpić potrafi, że nie zakrawa na zupełną Bosko-Chrystusowéy Religii zagładę? Posłuchaymy iak konkluduie swoią Modlitewkę do Rządu: *Lecz gdzież znaleść czułych i bezinteressownych Magnetystòw bez zachęcenia i poparcia Rządu, kiédy tych dobrodzieystw Niebieskich* (magnetycznych manipulacyów) *iako Swiątości za pieniądze przedawać się nie godzi? Chyba że tym nowym Apostołom Cuda, Moc Naywyższéy Istoty i nieśmiertelność Duszy naywidoczniéy dowodzącym* (tenże Rząd) *z szczodrych wyposażeń Duchownych iaki fundusz udzieli.* (*i*) Z téy konkluzyi iakaż praktyczna konsekwencya? Oto, znieś albo zredukuy Nayiaśnieyszy Rządzie! Biskupstwa, Kollegiaty, Plę-

---

(*i*) *Rzut Oka.* k. 69.

banie i resztuiące Klasztory, a przeznacz Ołtarzowe ich kapitały na uposażenie tych *nowych Apostołów*, którzy przez ogłaszanie Mesmerowskiéy Ewangelii wkrótce wyperswaduią Narodowi, aby porzuciwszy Chrystyanizm, chwycił się Spinozyzmu i klęknął przed Boginią *Naturą*.

Taki iest naturalny wniosek adressowanego do Rządu ze strony Warszawskiego Mesmerysty proiektu. Lecz ten Proiektant znów i w tym mieyscu nazbyt otwartym pokazał się szalbierzem. *Gdzież znaleść* pyta, *czułych i bezinteressownych Magnetystów*? A wszakże ich wszystkich, Przyiacielu, w każdym z twoich Pisemek takiemi cnotliwemi i bezinteressownemi malujesz! Wszak z okazyi ich bezinteressownéy ku bliznemu czułości, nayochydnieysze potwarzy wybluzgałeś przeciw całemu ogółowi farmacyinych Doktorów! Wszak tych wszystkich Doktorów porobiwszy łakomcami, zdziercami, wyłudzigroszami, nie szukaiącemi w praktykach swéy Professyi iedno własnego spanoszenia, napakowania kiesek, paradowania w eleganckich powozach; oświadczyłeś nam, iż przykładem twoiego Patryarchy Mesmera, przez szczerą litość nad cierpiącą ludzkością, a nie maiąca zkąd zadowolnić żdzierczéy łakomców przerzeczonych chciwości, formuiesz iakiesiś Bractwo Miłosier-

dzią, złożone z naycnotliwszych i nayżywszą dla bliznego miłością oddychaiących twoiéy Sekty Professów, którzyby bezpłatnie, samą czystą powodowani ludolubczością dzwigali nieszczęśliwych Pacyentów, w skutku swoich cudownych pantominów przywracaiąc im zdrowie. Tak uroczyście zapewniałeś Publiczność, i w każdym nieledwo Paragrafie twych Dziełek ponawiałeś nam Obietnicę; a teraz iuż nie znayduiesz żadnego Ochotnika w twym bractwie któryby się chciał w tym względzie *czułym i bezinteressownym* pokazać? — Rzeczesz podobno iż twoich braci Magnetystów pogorszyło łakomstwo farmacyinych Lekarzy? Ale wybacz kiedy ci powiem prawdę, że tych Lekarzy, pomimo zdziercze Exakcye iakie im przypisuiesz, nigdy ieszcze do tego stopnia nie zaślepiła chciwość, na którym ty z twoim bractwem stanąłeś, gdy pretenduiecie aby wasz Szarlatanizm Ołtarzowe opłacały fundusze.

Ah! zapomniałem się, przepraszam Jegomości! Narzeka prawdą w brew swoim oświadczeniom P. Mesmerysta, iż między Professami swey Sekty nie widzi dosyć *czułych i bezinteressownych*, którzyby bez zapłaty chcieli odbywać nad choremi przepisane sobie Kodexem pantominy, równie iak farmacyini Doktorowie nie

chcą pracować darmo: Lecz iego Adress do Rządu względem przeznaczenia dla tychże Professów Kościelnego funduszu nie dyktowało łakomstwo, iedno osobliwsza skrupulatność delikatnego sumienia: *Tych dobrodzieystw Niebieskich* (mowi o rzeczonych pantominach), *iako Swiątości, za pieniądze przedawać się niegodzi.* Podobno więc zgrzeszyłem, posądzaiąc o łakomstwo takiego skrupulanta? Gdybym nie zgłębiał sensu iego kuglarskich tonów, i nie umiał taxować równie głupiey iak bezbożniczéy operacyów magnetycznych świętości, może uderzyłbym się w piersi. Nie chce być płatnym Oszust z ludzkiéy kieszeni iedno z Chrystusowego Ołtarza za swe błazeńskie Sceny; bo istotnym iego Sekty zamiarem, żeby zpustoszywszy i obaliwszy ten Ołtarz, wystawić na iego rozwalinach Panteistowskiego bałwana. Swiętościami w gębie tego Szarlatana migania, chuchania, walcowania etc. bo podług iego świętokrackich zamysłów maią w czasie mieysce Sakramentów zastąpić.

Z tém wszystkim, nie bądźmy łatwowiernemi dziećmi, abyśmy zasadzeni na fanfaronadzie naszego Propagandysty sądzić mieli, że przynaymniey on sam tak dalece bezinteressowny i skrupulant w szafunku magnetycznych świętości, iak nam rezonuie w swych Dziełkach;

gdyż iak o iego Patryarsze Mesmerze wiem z Francuzkich Dzienników, iż się panoszył z tego kuglarskiego warsztatu, tak o nim samym mam z dobréy ręki, że żyie i utrzymuie się z niego. Jedney tylko przestrzega Ceremonii, że nie taxuiąc swoich swiętościów spuszcza się na grzeczność Pacyenta; ale ta polityka więcéy mu przynosi do kieszeni, niźli świętości warte. Łatwo więc domyślić się, że całą antypatyą i nienawiść przeciw farmacyinym Lekarzom, rodzi w nim częścią interess Sekty któréy rozszerzenie opaźnia ich Rzemiosło, częścią zazdrość iż więcéy zyskuią z tego Rzemiosła, niżeli on z braćmi i Sybillami ze zwoich kuglarskich pantominów.

Jeszcze nasz ognisty Propagandysta wyieżdza w swoiey do Rządu Kraiowego odezwie to z *Cudami*, to z *Mocą Naywyższey Istoty*, to z *nieśmiertelnością Duszy*, których, iak prawi, *nowi Apostołowie* Mesmeryzmu *naywidoczniéy dowodzą*. Co do cudow, iużeśmy się im przypatrzyli; Moc naywyższéy Istoty wiemy że znaczy siłę Natury działaiącéy w swoim baiecznym płynie; pozostaie nam rozważyć nieśmiertelność Duszy, ile wiążącą się z Religią i Moralnością.

X.

Jakie są charaktery Duszy Człowieczey w Mesmerowskim Systemie?

Widzieliśmy pod Artykułem 3cim, iż Mesmer na *Spinozyzmie* czerpanym z lekcyów *Schellinga i Kanta* sławnych wieku Osiemnastego Naturalistów ufundował swóy System. Dosyć więc prawnie i po logicznemu chwycił się Warszawski iego Apostoł Opinii iakiegoś *Paysęgur* starszego nad siebie teyże Sekty Professa, który otwarcie twierdzi: *Bog i moia Dusza są iednéy istności czyli essencyi. (a)* Tak decyduie ten Mesmerysta, i tak naturalnie wypada rozumuiąc podług zasad przebrzydłego Spinozy. Bog w imaginacyi tego szaleńca iest zbiorem wszystkiego co istnieie w Naturze; nieodzowny więc wniosek, iż każda z poiedynczych istot składaiących Naturę iest cząstką Bostwa, tym samym dzieli iego *Essencyą.* Może zatym śmiało powiedzieć Magnetysta, owszem i powinien powiedzieć oparty na rzeczoney zasadzie: że nie tylko iego człowiecza, ale też psia, świńska, końska, kocia.... dusza są *iedney* z Bogiem *istności.* Z tey samey zasady każe wnioskować Logika,

(a) *Dokończ. Mesmer. k, 34.*

że ieżeli Bóg nieśmiertelny, tedy i wszystkie wspomnione dusze równie nieśmiertelne być muszą. Otóż zapewno na niey gruntuią nieśmiertelność dusz swoich *nowi Apostołowie* o których napisał Warszawski ich Kollega, iż teyże *nieśmiertelności naywidoczniéy dowodzą.* Ale ia powiem, że nad taką duszney nieśmiertelności demonstracyą nie bardzo złamali sobie głowę, bo na fundamencie przerzeczonéy zasady, nawet i kamień ile składaiący massę Boskiéy istności, staie się nieśmiertelnym.

Większa zachodzi trudność względem bezmateryalności i wolności ludzkiéy Duszy, które supponuie Mesmeryzm, a przecie z lekcyami Warszawskiego Dogmatysty nigdy nie podobna ich zgodzić. Co do pierwszego punktu okazałem iuż wyżéy iż tego na wieki nie poymie zdrowy rozum, aby w Duszy bezmateryalney *formował myśli* płyn materyalny, iak pochwalony Dogmatysta zatwierdza. Tym czasem, choćbyśmy przypuścili tę dziką suppozycyą, iakaż z niéy konsekwencya? Krótko mówiąc, porobią się Dusze ludzkie Automami czyli machinami których sprężyny obca ręka porusza: W cóż zatym obróci się wolność, w co Moralność Człowiecza? Płyn materyalny ożywiaiący i poruszaiący całą Naturę zdaniem Mesmerowskiego Apostoła utworzy

w duszy ludzkiéy takie owakie myśli, te myśli narzucone zrodzą dobry albo zły owoc w porządku moralności; komuż go przypiszemy, ieźli nie arbitralnie w tymże płynie działaiącey Naturze? Nikt mi nie powie że tu myśl złą może odrzucić Dusza; gdyż do takiego odrzucenia potrzeba inszey myśli która również będzie zalegała od płynu, tym samym cała wolność i moralność nasza padnie pod prawa fatalizmu stosownie do opinii wszystkich Deistów i Naturalistów dzisieyszych. Jakimże tedy czołem śmie prawić Warszawski Mesmerysta, iż iego Profeski Położnice w skutku magnetyzowaney woli mogą zrobić się moralnemi, pobożnemi, cnotliwemi, religiynemi duszami?

Przypuściwszy z resztą podobieństwo wolności woli, a zatym Moralności, Cnoty, Religii, pobożności w takowym duszy stanie, pytam do kogo będą zmierzały Akty tey Religii i pobożności? Wszak pewno nie do kogo inszego iedno do Bogini Natury czyli Bóstwa Spinozy; więc w takim razie ludzka dusza ile część istotna tegoż Bóstwa, sobie samey będzie składała hołdy, rownie iak siebie samę będzie bluźniła kiedy zbluźni to Bostwo.... Zgiń i przepadniy Szarlatanizmie z taką twoią psychologiczną Dogmatyką!

Obdarłszy na ten sposób ze wszystkiéy Religii i Moralności duszę człowieczą nasz Mesmerowski Apostoł, wynadgradza takie iey upodlenie aż nazbyt szczodrym uposażeniem fizycznemi siłami, robiąc ią w tym względzie czemsiś niby Wszechmocnym: *Chcieć*, mowi on, *iest to magnetycznie skutkować.* (*b*) I niżéy: *Wola którą się leczy iest ta sama która np. włada ręką; więc iak podług woli naszey nią ruszać możemy, tak następnie w naszey iest mocy leczyć nas samych, gdy to czynić zechcemy.* (*c*) Toż czytamy gdzie indziey: *Płyn magnetyczny* (który leczy wszystkie choroby) *zależy od woli naszey, tak iak nasze ręce i mowa nasza* (*d*) I czegoż tu ieszcze brakuie ludzkiéy duszy, żeby ią za wszechmocną poczytać? Boga ztąd zowiemy Wszechmocnym, iż czego zechce wszystkiego dokazuie prostym rozkazem swoiey przedwieczney Woli: czemużbyśmy więc mieli odmawiać tego tytułu Duszy naszego Magnetysty w sferze iego działań lekarskich?— Dziwnieyszą rzecz przytoczę. Ta uwszechmocniona wola Magnetysty więcey dokazuie z choremi niźli sam Bóg potrafi. Bogu

---

(*b*) *Rzut Oka k. 52.*
(c) *Tamże, k: 53.*
(*d*) *Dokończ: Mesmer: k. 96.*

wszak niepodobna działać na oddalony przedmiot, bo przez istotę każdey rzeczy obecny: Otóż ten cud utwarza Magnetyzm w skutku iakieysiś taiemnicy: *Jabym go nauczył taiemnicy Magnetyzmu* (pisze o niedowiarku iakimsiś Warszawski Mesmerysta), *i przekonałbym że agit in distans.* (*e*) W tym mieyscu medytuiąc, coby przez *akcyą in distans* chciał oznaczyć ten Fizyk, przypominam sobie opisaną kilkudziesiąt kartami wyżéy Sybillę Francuzką Baronową, o którćy czytam: *Też Dzienniki* (franzuskie) *głoszą prędkie i zadziwiaiące skutki magnetyczne Baronowy Reich, która nietylko mnóstwo nieszczęśliwych uleczyła, ale i kilka tak iasnowidzących wystawiła Somnambulek, że.. nawet nieprzytomne leczą Osoby, byleby im rzecz iaką swoię, lub szkiełko na sobie noszone przysłały.* (*f*) Tu dorozumiawszy się iż kuracyą odległych Pacyentów przez Towarzyszki wspomnionéy Baronowy, wziął Warszawski Apostoł za *akcyą in distans.* Ah biedny Mystagogu! pomyśliłem sobie, iakiż nikczemny z ciebie Fizyk, gdy ieszcze nie znasz, że bez cudowney *akcyi in distans* można na kilka set i tysiąc mil odległego nie-

---

(*e*) *Tamże, k* 118.
(*f*) *Tamże, k.* 56.

przyiaciela zgubić napuszczonym trucizną bądź prezentem bądź listem; czemużby więc nie uleczyć chorego? Z tym wszystkim wytknąwszy pochwalonemu Mystagogowi tak wiele inszych szalbierstw, mam prawo zdami się i tę iego magnetyczną historyą między babskie przepowiastki odesłać. Niech o fizycznych cudach Mesmerowskich Położnic zostanie przy Autorze wiara, a my powróćmy do wyiaśnienia Cudow szaleństwa bezbożniczego Spinozystów Systemu.

Chcieć, iest to magnetycznie skutkować, napisał nasz Mesmerowski Apostoł, końcem ubostwienia dusz swych braci szarlatanów w imaginacyi ciemnego Czytelnika. A ia zyczyłbym temu Czytelnikowi zapytać P. Apostoła, dla czego takie wszechmocne chcenie bardzo rzadko skutkuie; bo mamy dosyć przykładów, że nie tylko farmacyini Doktorowie, lecz nawet wieyskie Baby wyszłych z pod ręki Magnetysty nieuleczonych Pacyentów kuruią? Nie może tu powiedzieć, z czem bardzo często odzywa się w teoryi, że tylko w ten czas wola Magnetysty skutkuie, kiedy choroba nie ma iakiey *fizyczney nieprzełamalney przeszkody*; bo gdyby taka zachodziła przeszkoda, pewnoby iey nie poradziła przynaymniey wieyska Baba. Musi więc nasz kochany Apostoł udać się do inszego wybiegu, musi po-

wie-

wiedzieć np. że Pacyent nie miał wiary lub zaufania w Magnetyzmie, których domagaią się przykazania Sekty: Ale ciekawy iestem, iakby się wykręcił gdyby ten Pacyent odezwał się z repliką: kiedy mię poczęstuiesz trucizną, czy będę wierzył albo nie wierzył, ufał lub wątpił o iey skutku, wszelako śmierć nastąpi, z przyczyny iż w tey truciznie działa Natura. To samo i ty gadasz o magnetycznych pantominach, za cóż tedy moie niedowiarstwo albo nieufnosć miałyby psuć naturalny ich skutek?

Zanim tę replikę zrefutuie nasz Logik; ia tym czasem poproszę go o tłómaczenie onego katechistycznego punktu, gdzie zapytany Mesmerowski Dogmatysta przez Nowicyusza: *Nie trzebaż mieć wolą utworzenia Somnambulizmu?* Odpowiada w te słowa: *Nie, bo żądza sprawienia iakiego skutku, iest prawie zawsze przyczyną, że się żadnego nie sprawi.* (g) Przyświadczy mi Swiat cały, że się tu P. Dogmatysta nazbyt grubo zapomniał; lecz dzięki Opatrzności, iż iego zapomnienie bardzo się przysłużyło do wyiaśnienia prawdy i ohydzenia szarlatańskiéy obłudy. *Żądza sprawienia iakiego skutku, iest prawie zawsze przyczyną, że się żadnego nie sprawi:*

(g) *Tamże, k. 38.*

Ah! co to za złoty Wyrok z ust Mesmerowskiego Oszusta! Któż ieszcze będzie dosyć ciemnym, aby nie doyrzał naynaturalniéy płynącego z takiéy zasady wniosku: Więc kłamiesz Szarlatanie gdy twierdzisz, że *chcieć, iest to Magnetycznie skutkować*: więc kłamiesz gdy dokładasz, że *wola* Magnetysty tak łatwo leczy, iak łatwo *ręką włada.* To ieden wniosek, ia przydam drugi: Więc dla tego zrzadka skutkuią w chorych wasze kuglarskie pantominy, iż ie ożywiacie nazbyt gorącą żądzą nadawania zdrowia, końcem wsławienia i nayprędszego rozszerzenia waszéy niezbożnéy Sekty w Chrześciańskich Narodach. Jasniey rzekę, zawstydza Niebo wasze swiętokrackie przeciw Boskiéy Religii zapędy, iak od początku Swiata wszystkich wam podobnych zawstydzało Oszustów, wystawiaiąc ich na tym większą ohydę w oczach ludzi rządzących się rozumem, im chciwiéy starali się kłamstwo za prawdę, głupstwo za filozofią, niezbożność za Nabożeństwo udawać.

Już tedy mamy zdrzuconą maskę, i gołym okiem poglądamy na Charaktery duszy ludzkiéy, w których ią po Spinozystowsku odmalował Mesmeryzm. Widziemy że ta dusza w iego Systemie dzieli istotę Bóstwa; widziemy że wnętrzne sprawy teyże duszy są skutkiem mecha-

nicznym magnetycznego płynu, tym samym żadna Moralność nie może w niey mieć mieysca; widziemy daley, że gdyby w niéy znalazła się Religia; musiałaby sama być iéy naturalnym przedmiotem; widziemy nakoniec, że pomieniona dusza wszechmocna w swoich powierzchnych, przynaymniéy magnetycznych, działaniach. Wypada ieszcze przypatrzyć się iéy przeznaczeniu, czyli zagrobowemu losowi.

Nie masz tu kwestyi o nieśmiertelności ludzkiéy duszy, bośmy się iuż przekonali, że w Panteistowsko-Mesmerowskim Systemie w którym iest cząstką Bóstwa, z istotnéy konieczności nieśmiertelną być musi. Sam tylko Stan iéy zagrobowego pobytu ciekawości podpada. Wiemy że ta dusza, ile materyalna, podług Dogmatyki Woltera i wszystkich iego braci owczasowych Deistów; po śmierci ciała łączyła się z powietrzem, tracąc całe swoie znaczenie. Ale poźnieysi Niedowiarkowie chwyciwszy się mystycznego Naturalizmu, przez wzgląd na powszechne Swiata Religiynego czucia, żeby ich nie mięszano z bydlęty, ułożyli Artykuł, który do dziś dnia wyznawaią w swych Pismach. Dusza ludzka (mówią oni nie wchodząc w zapytania czy duchowne czy materyalne iéy przyrodzenie) przenosi się po śmierci ciała do iakiéy-

siś górnéy, nikomu z żyiących Smiertelników niedostępnéy krainy zazwyczay *Raiem* albo *Polem Elizeyskim* nazwanéy. Tam osadzona używa naywdzięcznieyszego pokoiu, i zasila się Nektarami wszystkich imaginaryinych naturalnych roskoszy. Tak nam pospolicie maluią stan swoich nieboszczyków braci, pogrzebowe dzisiéyszych niedowierczych Korporacyów odezwy. Nie masz tam wzmianki o Błogosławieństwie Niebieskim; bo to trąci nadnaturalnością, z któréy śmieïe się Filozofizm. Nie masz i pułsłówka o Piekle; bo to produktem zabobonnego fanatyzmu supponuiącego Diabłów, których nikt z nas nie widział. Choćbyśmy zarzucili tym Mędrcom, że też ani Pol Elizeyskich, ani dusz w nich biesiaduiących, żaden z nich nie oglądał, tedy możeby nas chcieli zawoiować świadectwem pogańskiéy Mytologii....

Ten sam Artykuł wiary wyczytuię w Panteistowskiéy Magnetystów Dogmatyce. Ukończył *Mesmer* Patryarcha zawód szarlatańskiéy swéy roli, przez dosyć wczesną śmierć, która w skutku Sądów Naywyższey Opatrzności uwolniła Naród Niemiecki od Xiążęcia Oszustów. Umarł mówię ten, co inszym cudami oszukańskich manewrów zdawał się rokować nieśmiertelność na ziemi. Pytaymy teraz Warszawskie-

go Propagandystę, gdzie obrociła się iego dusza? Czy poszła do Nieba iak Swięta; czy iak przeklętą pochłonęło Piekło, albo w podziemnych iakich Otchłaniach wysiaduie więzienie? Nie tylkoby się upodlił w oczach Filozofizmu, iłe Członek Oświaty, ale też iłe Spinozysta na zbyt bezkonsekwencyinym pokazałby się Logikiem, gdyby na który z punktów wymienionych pozwolił. Natura Swiętym Bóstwem: Dusza *Mesmera* współistotną tego Bóstwa cząsteczką; gdzież się więc miała obrócić rozwiązana od ciała, iedno połączyć się z Naturą? Tak się zrobiło. Doyrzał dzisieyszego iéy stanu nasz Wielki Sekty Magnetystów Apostoł, bądź przez Teleskop, bądź okiem któréysiś ze swoich Cudownych Jasnowidzek, kiedy w Apostrofie adressowanéy do Nieboszczyka odzywa się w te słowa: *W wewnętrznym przekonaniu, że śmierć nie zniszczyła naszlachetnieyszey części twego iestestwa, że Dusza twoia tylu ozdobiona Cnotami... że ten rozum wyższym obdarzony swiatłem... nie zniknęły na wieki nito iskra krótko błyszcząca; lecz że się unoszą w przestrzeni Swiatów, i wpływ swóy potomnym udzielą wiekom.* (*h*) Otóż tu mamy, że *dusza i rozum* Mesmera,

---

(*h*) *Głębsz. Uważ. Mesmer. k. 1. i 2. nielicz.*

iakimsiś naturalnym *w przestrzeni Swiatów* (podobno między słonecznym i xiężycowym okręgiem) raczą się błogosławieństwem. Ani mą zadziwiać Czytelnika iż w téy Apostrofie odłącza Panegrysta *duszę od rozumu* Mesmera, wymieniaiąc ie nakształt dwóch różnych istot, z których pierwszey *Cnotę*, drugiéy *Swiatło* przysądza; ponieważ ten, choć nieco smieszny paradox, da się łatwo z teoryą Magnetyzmu pogodzić. Nauczyliśmy się z téy teoryi, nayprzód iż nie dusza, lecz płyn żywotny *formuie* nasze *myśli*, tym zaś samym i rozum. Wyczytaliśmy daléy, iż płyn rzeczony iest *Nosnikiem* Człowieczych *myśli*, więc pewno i rozumu, czyli przenosi ie z iednego na drugi koniec Swiata, dla porobienia wszystko-widzącemi Minerwami magnetycznych Położnic: nie masz zatym żadnego dziwu, ieżeli *dusza i rozum* Mesmerą w dzisieyszym swoim stanie oddzielne położenie trzymaią. Jeszcze i tego dowiaduiemy się od Panegyrysty, że dusza Mesmera unosząca się w *przestrzeniach Swiatów* obok swego *rozumu*, mą kiedyś wraz z nim *udzielać wpływu* naszym *potomnym wiekom*: lecz taiemnica takiego *wpływu* nie da się wytłomaczyć, chyba żebyśmy uwierzyli z Pythagorą, iż Mesmer po odbytym w

przestrzeniach napowietrznych woiażu, może znów kiedy między Smiertelników powróci.

Posłuchaymy nakoniec, z iakim nabożnym czuciem tłomaczy się nasz Warszawski Apostoł, dla tey duszy swoiego Patryarchy woiażuiącéy obok rozumu w napowietrznych Krainach: *Przyimiycie*, woła, *błogosławione cienie? ten Hołd Religiyny, iako swiadectwo zasady od was czerpanéy.* (i) *Hołd Religiyny*, możeby się to zdawało Chrześciańskiemu Czytelnikowi zabobonnym wyrazem, ztąd iż dusza przerzeczonego Cudaka ani kanonizowana, ani nawet iest w Niebie, iedno gdzieś tłucze się nad Obłokami świadectwem swego chwalcy. Lecz pomierzaiąc ten wyraz z Dogmatyką Sekty zasadzonéy na Panteizmie, przyznać należy, że bardzo sprawiedliwy. Chociażby nawet do końskiéy albo psiéy duszy adressował taki komplement Magnetysta, ieszczeby mu na fundamencie Panteistowskiego Systemu, nie można *religiynośći* odmawiać.

XI.

KONKLUZYA.

Nie mogę się poszczycić, żebym albo zupełnie zrefutował Dziełka J. *Baudouin*, albo w ich refutacyi iakiéy sztuki literackiéy dokazał. Chcąc

(i) *Tamże k.* 2.

odpowiedzieć należycie na interessuiące ludzki rozum szczegóły, ile ich w Dziełkach rzeczonych oko rozsądnego Czytelnika dostrzega, trzebaby każdéy karcie Autora naymniéy Arkusz odmierzyć. Co sztukę literacką dotycze, gdyby się godziło, podziękowałbym temuż Autorowi, iż nadzwyczaynym i nieprzeliczonym mnóstwem parodoxów, kłamstw, kontradykcyów swoich, bardzo ułatwił mi pracę. Nie sadził się on tu na żadne głębokie enigmy albo wysmażone Sofizmy, iak niesie gust dzisieyszomodnych burzycielów Religii, lecz właśnie po staroświecku (ile iak sam rachuie Osiemdziesięcioletny Weteran) wygadał wprost co kazał sercu interess, i czem serce poczęstowało fantazyą, wszystko to przelało się na papier bez skrupulatnych namysłów czy biało albo czarno, czy prosto lub koszlawo uda się cudzym oczom, byle wytłomaczyć sposób swego myślenia, i nawerbować Sekcie Mesmerowskiéy Prozelitów. Nad takim więc literackim produktem nie złamie sobie Antagonista głowy, bo ma wytknięte rzeczy w naturalnych obrazach.

Więcéy powiem, ieszcze i za to serdeczną wdzięczność winienem Autorowi, iż z Magazynu swoiéy Mesmerowskiéy Teoryi tak potężną opatrzył mię bronią, że choćby się chciał gnie-

wać bądź na refutacyą, bądź na wyrazy iakich przeciwy niemu użyłem, zawsze zwoiować go potrafię, gdyby w przypadku nie dał się zreflektować. Proszę rozważyć Axyoma: *Dusza nasza*, mówi ten Mędrzec, *bezpośrednie od Bóstwa, czyli pierwszéy przyczyny wszystkiego co istnie pochodząca, nie może sobie podobać tylko w porządku, i w tym tylko co iest dobrem* (*k*) Niechże się teraz gniewa na mnie iak chce P. *Baudouin*, za to iżem go w refutacyi iego Mesmerowskiéy Dogmatyki tak owak tytułował, ia mu odpowiem z flegmą: O cóż ci chodzi, Przyiacielu? moia dusza *bezpośrednie pochodząca od Bóstwa*, tym samym nie mogąca sobie podobać iedno *w porządku i dobrem* podług twoiéy zasady, tak owak wygadała na ciebie; więc musiała szczerą i rzetelną prawdę wygadać... A ieżeli cię to ieszcze nie wiąże, tedy dołożę na fundamencie teyże twoiéy zasady, iż i ty i ia obadwa wygadaliśmy wszystko dobrze cokolwiekeśmy wygadali: sprawdzi się zatym co nie raz napomknąłem wyżéy, że u ciebie i *iest i nie iest, i czarno i biało, i ciepło i zimno* iednakie ma znaczenie.

Szczęściem w tym mieyscu przychodzi mi na pamięć, o czem do szczętu przepomniałem,

---

(k) *Dokończe. Mesmer.* k. 95.

gdzie indziéy. Już nazbyt nakłamał nasz Mesmerowski Apostoł i przeciw rozumowi, i przeciw Religii, i przeciw Historyi i przeciw sobie samemu w swoich teoryczno-praktycznych łataninach; tym czasem ieszcze nie zadowolniona iego Cygańska dusza, z tak grubym i nieznośnym przy końcu ostatniego Dziełka popisała się szalbierstwem, że go niepodobna zamilczyć, iak się z mnóstwem inszych zrobiło: *Długo się Kollegium Rzymskie sprzeciwiało przyięciu Systematu Kopernika względnie obrotu Ziemi koło Słońca, nie chcąc podać w wątpliwość Pismo Swięte, gdzie Jozue rozkazuie Słońcu: Sta Sol et non moveare; bo taka była owych wieków opinia. A teraz gdy Matematycznie obrot Ziemi koło Słońca w całym Swiecie dowiedziono, i Głowa Kościoła nie dawno się do tego przychyliła zdania; a tak prawda zawsze swe odzyskuie prawa.* (*l*) Jeżeli chce dowiedzieć się Czytelnik co za związek Mesmeryzmu z tą tak ohydną przeciw Stolicy Apostolskiéy kalumnią? Odsyłam go do *Rzutu Oka* gdzie wyczyta: *Włochy ieszcze powątpiewaią i nie śmią tworzyć Cudów magnetycznych z obawy Duchowieństwa, które ię czarodzieystwem okrzyczało.* (*m*) Otoż sekret

(*l*) *Tamże* k. 107.
(*m*) *Rzut Oka k. 79.*

odkryty! Włoskie czyli Rzymskie Duchowieństwo okrzyczało Mesmerowską szarlatanią za czarodzieyskie kuglarstwo; trzeba więc zemścić się nad nim, trzeba wytknąć bałamuctwo Kościelnym iego Decyzyom, że raz tak, drugi raz inaczey wierzyć każe, a z tąd podać okazyą do wniosku, iż zapewne zrobi za czasem Rzym z Magnetyzmem, co z Kopernikańskim Systemem.

Dosyć logiczny wniosek, lecz szkoda że na naypustszych oparty suppozycyach. Supponuie tu nayprzod Warszawski Mesmerysta, iakoby *Rzymskie Kollegium sprzeciwiało się* kiedyś Systemowi Kopernika, więc nie wie sam co gada; bo dobrze zna świat Literacki, że Kopernik w charakterze Publicznego Astronomii Professora uczył tego Systemu w Rzymie i odbierał pochwały. Supponuie powtóre, iakoby obrot Ziemi koło Słońca po matematycznemu, r to w całym Swiecie został dziś dowiedziony; więc oprócz kłamstwa wydaie się z sekretu, iż nie rozumie o co chodzi pomiędzy Uczonemi względem Kopernikowego Systemu. Tak iest, kłamie P. Mesmerysta gdy twierdzi że cały Swiat Szkolny uznał ten System za demontrowany przez Matematykę; bo znaczna część naszey nawet Europy śmieie się z niego, i z przeciwną tłómaczy się Opinią. Jakoż wyznać należy, iż System pomieniony nie

przekonanie, iedno gust nowości w prowadził dzisiay w modę. Mowiąc zaś po rzetelnemu, prawdzi się na nim, iak na wszystkich ludzkich konceptach ow Wyrok Pisma: *Nihil novi sub Sole*, gdy wiedzą obeznani z Historyą, że nie w Kopernikowey, ale w Greckiéy Starego Pythagory głowie wylęgła się imaginacya Ziemskiego koło Słońca obrotu. Z resztą choćby się pozwoliło Mesmerowskiemu Mędrcowi, iż Systemu Kopernika dowiodła Matematyka, z tey iednak suppozycyi nie potrafiłby więcéy na swą stronę wycisnąć, tylko że obrot Ziemi koło Słońca żadnego niepodobieństwa nie znayduie w rozumie, czyli że mogłby istnąć, gdyby się podobało Stworcy. Zaczniymyż teraz z metafizycznego podobieństwa, fizyczne wnosić skutki, a patrzmy dokąd zaydziemy? Podobieństwem iest, żeby Bóg zamiast iednego, million Swiatów Stworzył; więc istnieią w Naturze? Podobieństwem, żeby Bóg morskie i rzeczne wody zmienił w Tokayskie albo Szampańskie wina; więc tak w samey rzeczy uczynił? Coż daley? Podobieństwem żeby P. *Baudouin* zamiast magnetycznego Kuglarza był został Krolem lub Cesarzem Francuzkim; więc tak się w istocie stało?...

Co dotycze naybezczelnieyszą potwarz rzuconą na *Głowę Kościoła*, iakoby ta *niedawno*

przychyliał się do Kopernikowego Systemu, nie śmiem iey poczytować za koncept naszego Mesmerysty, z przyczyny iż ią pierw ogłosiła przeszłoroczna Polska Gazeta Nro 59 pod Artykułem *od Włoskich Grnnic* 24 *Marca*, gdzie tak napisano czytałem: *List z Rzymu dnia* 14 *b. m. donosi, iż nie dawno postanowiono tam na Koncylium Przyiąć Systemat Kopernika, i uchylić zakaz książek dowodzących, iż Ziemia obraca się koło Słońca.* Domyślaiąc się więc że Mesmerowski Apostoł z tey samey Gazety kopiował kalumnią odsyłam go do odpowiedzi adressowanéy przez kogoś z Polaków do Autora wspomnionego Artykułu, w słowach: „ Chcąc Autorowi tego szalbierskiego Artykułu odpowiedzieć w lakonicznych wyrazach, dosyć byłoby rzec, że iak ziemia do gory nogami toczy się koło Słońca w Kopernickim Systemie, tak iemu do gory nogami przewrócił się mózg w głowie, gdy klecił swoią baykę. Kościół Rzymski miał zwoływać Koncylium czyli Sobor, w momentach kiedy był zagrożony Massonsko-Węglarskich Jakobinów napadem: iestże tu ślad rozsądku, albo cecha wyobrażenia Soboru? Ten sam Kościół miał uchylać zakazu, którego nigdy niewydawał przeciw książkom maluiącym Ziemię krążącą koło Słońca, i owszem dopuścił ogłaszać Koperniko-

wi publicznie tłómaczącemu Astronomią w Rzymie: iestże tu naymnieysza wiadomości historyczney oznaka?"

Żeby żaś pochwalony Apostoł przestał rezonować w materyi na ktorey się nie zna, równie iak iego Patryarcha Mesmer, życzę mu odczytać Notę, którą tenże wyżéy wspomniony Polak do swoiey Krytyki dla oświecenia Gazeciarza przyłączył: ,, Biorąc rzecz po Szkolnemu, System Kopernika dwoiako popierany być może, raz iak *Hypoteza* (própozycya wzięta od Uczonych za prawdziwą; chociaż nie dowiedziona) drugi raz iako *Teza* (própozycya którey wykazana iest prawda). W pierwszym sposobie brał go i ogłaszał sam Autor w Rzymie, ile tamże publiczny Nauczyciel, i nikt mu nie przyganił, gdyż ani zdrowy rozum zapiera, że mógł Pan Bóg w porządku który supponuie rzeczony System ułożyć widzialne części Swiata, ani aktualne fenomeny czyli skutki Natury nie zdaią się zachodzić z takim porządkiem w sprzeczkę. Ale swawolni Uczniowie Kopernika (iakim między inszemi stawił się *Galileusz*), puściwszy się za granice rozumu, poczeli udawać *Hypotezę* za *Tezę*, i krzyczyć nakształ opętańców, że iuż dowiedziona, iuż zdemonstrowana prawda; ani bez cechy uporu lub ciemnoty inaczey twierdzić można.

Zasłużyli więc i odnieśli naysprawiedliwsze prześladowanie ze strony Kościelney Inkwizycyi, która ich przymusiła nie do *od przysiężenia się Kopernikowego Systemu*, iak się przewidziało Gazeciarzowi, lecz do odmiany naukowego tonu, żeby kontentuiąc się *Hypotezą*, nie przetwarzali iey z pogorszeniem na *Tezę*.

„ Rzekłem *z pogorszeniem*, i przyzna mi prawdę każdy prawowierny Katolik. Wierzemy i wyznaiemy że Kościół Swięty iako iest Depozytarzem, tak oraz wyłącznym Tłomaczem Pisma Bożego i Sędzią iego sensów: Z kąd wszelki *duch prywatny* arbitralnych wykładaczów słów tegoż Pisma podpada klątwie rzuconey przeciw Heretykom na Trydenckim Soborze. Teraz zastanowiwszy się nad istotnym przedmiotem Kopernikowego Systemu, znaydziemy w nim otwartą sprzeczność z textami Ksiąg Bibliynych, nie tylko Jozuego, lecz ieszcze widoczniey Eklezyasty, skoroby te texta w prostym i literalnym sensie, iak ie do tych czas bierze Kościół, tłómaczone być miały: Słońce stoi czy wisi w pośrodku Swiatowego Gmachu, a Ziemia obraca się i kręci w koło niego, tak supponuie Kopernik. *Ziemia stoi na wieki, a Słońce wschodzi i zachodzi, i wraca na swe mieysce, krąży przez Południe i skłania się ku Północy*. (Eccl. 1) tak twierdzi

Eklezyastes czyli Salomon Duchem Bożym natchnięty, komuż z nich będzie wiara? Mnieysza o nakręcanie Pisma Swiętego na fawor *Hypotezy*, bo tu tylko igraszka Szkolnego rozumu docieka- iącego iakby rzeczy być mogły; Ale *Teza* pretenduiąca że tak nie inaczey dzieie się w przyrodzeniu, dopoty nie zgodzi się z Katolickim sumieniem, dopoki Kościół nie ogłosi Wyroku, że wymienione Pisma Bożego texta w inszym prócz literalnego sensu rozumiane być mogą."

Przebóg! co za nadspodziana w tym momencie dochodzi mię nowina! Donosi mi Przyiaciel, że *J. Baudouin* Naczelnik Warszawskich Magnetystów pożegnał się z tym Swiatem. Ah Nieba! pomyśliłem tu sobie, iakiżeście fatalny cios Wierże Mesmerowskiey żadały! Przypomniał mi się natychmiast Wierszyk Izaiasza, który *à propòs* stosuiąc do Nieboszczyka zawołałem zdumiony: *Et tù vulneratus es sicut et nos, nostri similis effectus es?* (Isai. 14) I tyżeś to wielki Kapłanie Bogini Natury, ty tak nabożny Czcicielu, tak gorliwy Panegyrysto cudotwornego i wszystko ożywiaiącego, wszystko poruszaiącego płynu w któren wierzyłeś, i w którym całą przedłużenia życia twoiego pokładałeś nadzieię; ty tak szczęśliwy Tłómaczu niezgłębionych Taiemnic przyrodzenia, zamierzaiącego stopniami

wła-

właśnie iak gdyby do unieśmiertelnienia rodu człowieczego na Ziemi; ty mowię tak nagle mogłeś nam zniknąć z oczów! Ledwobym tu nie poważył się wybluźnić, że ta twoia Bogini stawiła się niewdzięczną dla swego Ministra i Faworyta. Lat *osiemdziesiąt*, które iak oświadczasz w przeszłorocznym Pisemku, z łaski magnetycznego iey płynu kierowanego skinieniem twoiey woli, w zdrowiu pożądanym przeżyłeś, nie iest to żadna summa odpowiadaiąca cudowney skuteczności, iaką temu podług ciebie *Niebieskiemu* i *Boskiemu* płynowi we wszystkich twoich dziełkach przyznałeś; bo przecież raz po raz donosi nam Gazeta to z Anglii, to z Swecyi, to z Danii, to z Moskwy, to nawet z Polskich granic, że ludzie Męszczyzni i Kobiety do 100, 120, 150 i 160 lat pędzą życie, choć się im nigdy o Magnetyzmie nie śniło: Czemuż tedy grzeczniey szą dla tych Profanow niż dla swego Sakrata, i co większa Naczelnika Sakratów stawiła się Natura, ieźli w iey rękach życie?

Chociażbym w reszcie wybaczył tey Mesmerowskiey Bogini, tłómacząc ią, że np. albo się zapomniała, albo przeciążona natłokiem ważnieyszych interessów, nie miała czasu sukkursowania swoiego Faworyta w chorobie: Ale nigdy nie podaruię grubiańskiey iakieysiś nieczu-

łości Sybillów Nieboszczyka. Wiedziały dobrze te niezbedne Sybille, i w czasie swoich magnetycznych połogów niby w zwierciedle poglądały iak na przyszłą chorobę, tak na ostatnią godzinę swoiego kochanego Mistrza: Za cóż więc niewdzięcznice ani zaradziły o iego zdrowiu, maiąc pod okiem wszystkie w świecie lekarstwa, ani go nawet ostrzegły że umrze tego roku, przeyrzawszy mianowicie iż ta wiadomość dla samego iego honoru była nieuchronnie potrzebna. Tak iest, przeglądały one w swoich prorockich zachwyceniach, że ich Apostoł schlebiaiąc sobie o długim życiu, miał w Dziełku ostatnim oświadczyć Publiczności, iż w latach następnych nie przestanie iey służyć nowemi Traktatami, z których ieden nazwie *Asklepiady*, drugi *Anti-Medicum*, trzeci *Ziawienia dostrzeżone w Warszawskich Jasnowidzach:* Nie powinnyż więc były poszepnąć mu do ucha: Stoy Przeszanowny Mistrzu! przekryśl tę obietnicę, idzie tu o twóy i nasz honor. Ty myślisz obiecować Publiczności czego nie potrafisz uiścić, nazwą cię zatym kłamcą; lecz ieszcze dotkliwszą ściągnąłbyś na nas hańbę: bo każdy z twych Czytelników albo zwątpiłby o naszym duchu prorockim, albo mianowałby nas nieczułemi Małpami, za to żeśmy cię nie przestrzegły o błędzie. Takim spo-

sobem byłyby i honor *Baudouina* ocaliły, i swóy własny wsławiły te Mesmerowskie Minerwy: Dziwno mi więc czemu tak niezrobiły, tym bardziey gdy uważam iak wielkie zaufanie pokładał w nich Nieboszczyk, chlubiąc się z niemi w każdym z pisemek, że przy swym iasnowidztwie w naywyższym stopniu Swięte i moralne Kobiety!...

Jeżeli mam tłómaczyć się w szczerości, żałuię Nieboszczyka; ale nie ztąd że umarł, iedno że umarł ohydziwszy swe imie, i narobiwszy tyle między moiemi Rodakami zgorszenia. Miewała niegdy Polska *Cyganów*, bywały i Prorokinie czyli Wieszczbiarki które *Mądremi Babami* zwano. Jak pierwsi, tak drugie durzyli, bałamucili, oszukiwali swoiemi kuglarstwami pospólstwo. Nie było choroby na którąby się w ich fantazyach nie znalazło lekarstwo; nie było interessuiącéy ludzką osobistość przyszłości, któreyby z miną zapewniaiącą nie przepowiadali dla dogodzenia pustey ciekawości badaczów. Do nich udawali się zazwyczay opuszczeni od Lekarzy kalicy; u nich przeciążeni niepomyślnościami pocieszaiącéy zasięgali rady: i nawet zdarzało się czasami (podług przysłowia, *iak ślepey kurze ziarno)* że z ich rąk odnoszono bądź w chorobie ratunek, bądź uiszczenie w wróżbiarskich

obietnicach. Znaczyło to poprawdzie dosyć szkodliwy nieporządek w linii moralności; lecz cała intencya tych Szarlatanów i Szarlatanek zmierzała do samey doczesności, żeby wyłudzić grosz, żeby z cudzey pożywić się kieszeni. Jak cudzoziemskie *Cygany*, tak *Mądre Baby* kraiowe zawsze z naywyższym, choć czasami obłudnym, dla Boga i iego Obiawioney Religii, dla Chrystusa, Ewangeli i Kościoła tłomaczyli się Nabożeństwem. Zachęcali oni nawet swych Pacyentów i badaczów przyszłości, aby całą Wiarę i Nadzieię nie do ich talentu, ale samego Boga kierowali, którego Wszechmocna Wola wszystkiemi wypadkami zarządza.

Przymierzmyż teraz do tych staropolskich kuglarzy, naszych dzisieyszych Mesmerowskich Oszustów, wiemy iaka wykaże się różnica. Już do sytości napatrzyliśmy się tey fatalney rożnicy; nie myślę więc nudzić repetycyami Swiatłego Czytelnika. Ale gdyby zapytał mię w tym mieyscu, iaką ze strony dzisieyszego Filozofizmu, i Mesmerowi, i iego Polskiemu Apostołowi należy się za ich przysługę wdzięczność? Odpowiedziałbym poufale: Jeżeli Wolterowi ieden Posąg wystawiło to Bractwo, tedy Baudouinowi dwa, a Mesmerowi dziesięć miałoby ich zbudować.

K O N I E C.

REGESTR ARTYKUŁOW.

Karta

I. Wstęp. 1

II. *Na czem oparta Boska Obiawiona Religia podług naynaturalnieyszych wniosków Dogmatyki Mesmerystów czyli Magnetystów dzisieyszych?* . . 18

III. *Jakim sposobem wyprowadza z łona swoiego wszystkie niby nadnaturalne fenomeny cudownie działaiąca Bogini Mesmerystów Natura?* 32

IV. *Cudo nad wszystkie Cuda, którego na Osobie Mesmerowskiego Jasnowidza dokazuie płynu magnetycznego Wszechmocność* 51

V. *Dowody Warszawskiego Mesmerysty ku zawstydzeniu niedowiarstwa tych którzy Magnetyzm z Szarlatanizmem mieszaią.* 70

VI. *Czyim są skutkiem magnetyczne ziawiska, ieżeli przewyższaią sztukę ludzko-szarlatańskich manewrów?* . . 93

VII. *Jak dawno, i przez kogo wzięła początek sztuka lekarska w Historyi Mesmerowskiego Apostoła?* 110

Karta

VIII. *Jaki początek i własności Magnetyzmu w Opinii Mesmerowskiego Apostoła?* 131

IX. *Jakie iest Nabożeństwo i Moralność Mesmerowskich Sektarzy?* 150

X. *Jakie są Charaktery Duszy Człowieczey w Mesmerowskim Systemie?* . 171

XI. Konkluzya 183

Wolno drukować, pod warunkiem naznaczonych wyrazów odmiany.

12 Lipca 1822 roku.

X. M. Symonowicz
Ksiąg Duchownych Cenzor. mpp.

Karta

VIII. *Jaki początek i własności Magnetyzmu w Opinii Mesmerowskiego Apostoła?* 131
IX. *Jakie iest Nabożeństwo i Moralność Mesmerowskich Sektarzy?* 150
X. *Jakie są Charaktery Duszy Człowieczey w Mesmerowskim Systemie?* . 171
XI. Konkluzya 183

Wolno drukować, pod warunkiem naznaczonych wyrazów odmiany.

12 Lipca 1822 roku.

X. M. Symonowicz
Ksiąg Duchownych Cenzor. mpp.

